DWUTYGODNIK 1999

FAKTOR X

TWOJE ARCHIWUM NIEWYJAŚNIONYCH ZJAWISK I ZDARZEŃ

13

BROŃ OBEZWŁADNIAJĄCA

Czy dzięki nowoczesnej technice będzie można wyeliminować śmierć z pola bitwy?

OŚMIORNICA

– spisek na najwyższym szczeblu

INCYDENT W VARGINHA

– Czy brazylijskie wojsko pojmało rozbitków z innej planety?

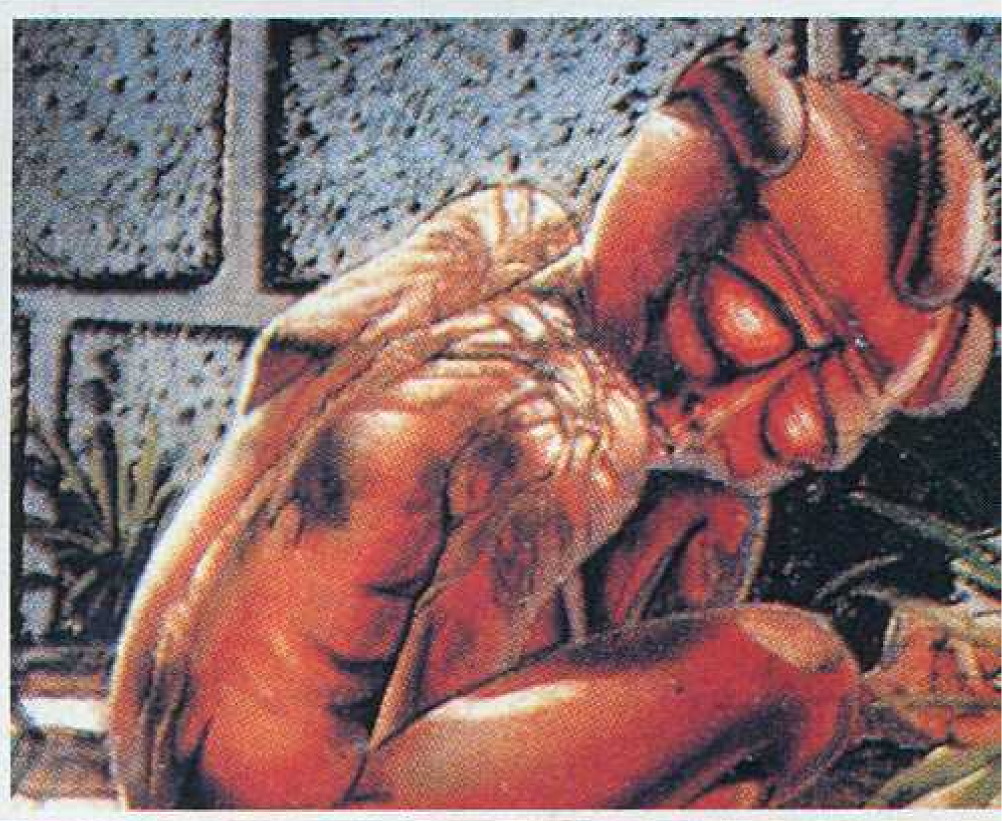

PLUS

NAUKOWE BADANIA NAD PRZESĄDAMI • CIEMNA STRONA OKULTYZMU: RZUT OKA NA MAGIĘ I SATANIZM • NIE DO WIARY!

Tylko u nas

Egzorcystka Izabela Węgierska opowiada o swoich metodach wypędzania duchów

3,99 zł

ISSN 1429 - 8058 INDEKS 343579

FAKTOR X

TWOJE ARCHIWUM NIEWYJAŚNIONYCH ZJAWISK I ZDARZEŃ

337 UFO

INCYDENT W VARGINHA: W 1996 roku brazylijskie gazety poinformowały o rzekomym awaryjnym lądowaniu Obcych. Zdaniem świadków władze schwytały żywe istoty pozaziemskie.

343 PARAPSYCHOLOGIA

CIEMNA STRONA OKULTYZMU: W drugiej części naszego śledztwa w sprawie okultyzmu badamy, jak fascynacja zjawiskami paranormalnymi może przerodzić się w groźną obsesję.

348 TAJEMNICZY ŚWIAT

NIEKTÓRZY MAJĄ PECHA: Naukowcy postanowili sprawdzić, czy rzeczywiście niektórzy ludzie rodzą się szczęściarzami, a inni pechowcami, oraz czy możemy wpływać na nasze przeznaczenie.

353 ZBLIŻENIA

EGZORCYSTKA Z WARSZAWY: Izabela Węgierska od lat pomaga ludziom opętanym przez złe duchy. W udzielonym nam wywiadzie opowiada o swym niezwykłym powołaniu.

356 GRANICE NAUKI

ŁAGODNE ZABIJANIE: Poddajemy analizie nowoczesne typy broni obezwładniającej, która może doprowadzić do ograniczenia liczby zabitych w wyniku przyszłych działań wojennych.

360 ŚCIŚLE TAJNE

NA TROPIE OŚMIORNICY: Czy dociekliwy dziennikarz został zamordowany? Przedstawiamy wstrząsające fakty, które dowodzą przestępczych powiązań wielu wpływowych osób.

Tył NIE DO WIARY!

Zdarzyło się naprawdę

Strona tytułowa:
Zdjęcia: Celik Erkul/Gamma/FSP Obok: Quest International.

KOMPLETUJ KOLEJNE NUMERY

SEGREGATORY

Zorganizowanie i przechowanie zbioru składającego się z kolejnych wydań ułatwi Ci segregator, który przesyłamy na zamówienie. Zwróć uwagę na specjalne oferty, które ukażą się w przyszłych wydaniach magazynu.

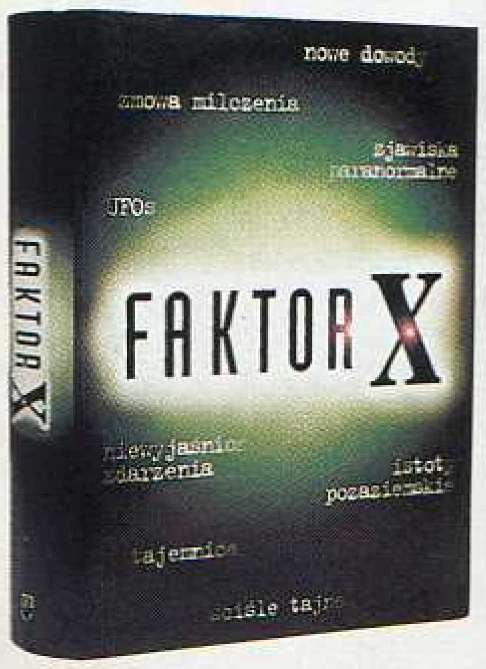

FAKTOR X

Wydawca:
Marshall Cavendish Polska Sp. z.o.o.
Al. Stanów Zjednoczonych 51
04-028 Warszawa

Redaktor naczelny:
Martin Annable
Projekt graficzny:
Basia Taboda
Redakcja wersji polskiej:
Agnieszka Cieślak
Jarosław Stawirej
Skład i łamanie:
Jacek Dziubiński
Redaktor techniczny:
Terry Strongman
Dyrektor marketingu:
Peter Swanston
Kierownik marketingu:
John Balmond

Druk:
Donnelly Polish American Printing Company
ul. Obrońców Modlina 11
33-833 Kraków

Wszelkie pytania dotyczące niniejszej publikacji prosimy kierować do wydawcy:
Faktor X
Marshall Cavendish
Polska Sp. z o.o.
Al. Stanów Zjednoczonych 51
04-028 Warszawa
www.faktorx.com

© Marshall Cavendish Ltd, 1996
Wydanie polskie: 1999

INCYDENT W VARGINHA

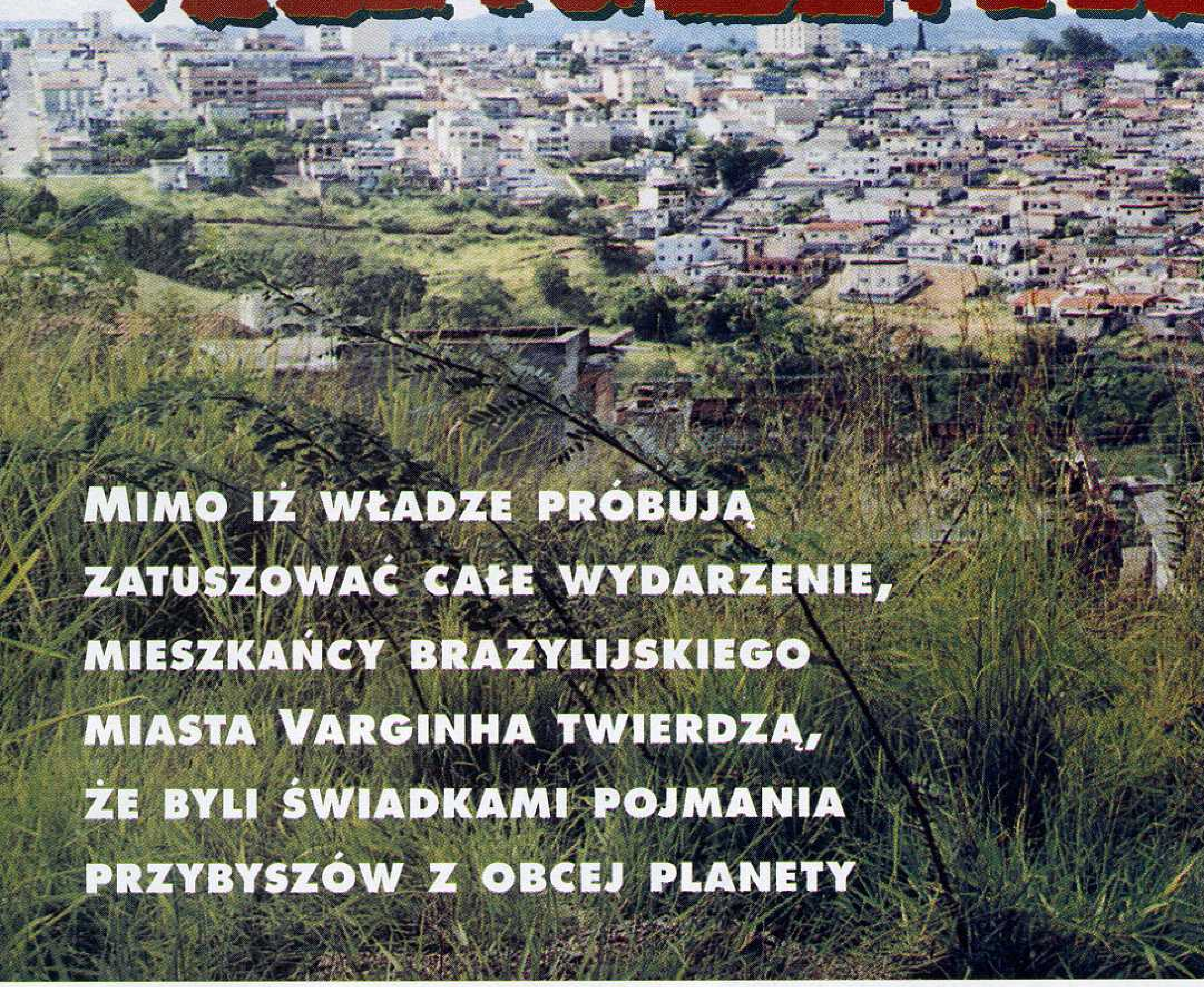

MIMO IŻ WŁADZE PRÓBUJĄ ZATUSZOWAĆ CAŁE WYDARZENIE, MIESZKAŃCY BRAZYLIJSKIEGO MIASTA VARGINHA TWIERDZĄ, ŻE BYLI ŚWIADKAMI POJMANIA PRZYBYSZÓW Z OBCEJ PLANETY

Dwudziestego stycznia 1996 roku o godz. 8:00 rano, na biurku oficera dyżurnego straży pożarnej w Varginha, miasta w południowej Brazylii, zadzwonił telefon. Anonimowy rozmówca powiedział, że w parku na terenie podmiejskiej dzielnicy Jardim Andere ukrywa się jakiś tajemniczy stwór.

W Brazylii często zdarza się, że po zamieszkanych terenach wałęsają się dzikie zwierzęta; zwykle w takich przypadkach interweniuje właśnie straż pożarna. Zaalarmowani strażacy udali się więc do Jardim Andere i zaparkowali na wzgórzu, z którego mieli dobry widok na cały park.

Jak zawsze, kiedy trzeba było złapać dzikie zwierzę, przygotowano specjalne sieci i klatki. Tym razem jednak nie chodziło o kolejną zbłąkaną małpę czy dzikiego kota. Według dziennikarzy, którzy rozmawiali później z naocznymi świadkami wydarzenia, kiedy strażacy schodzili po stromym zboczu, na granicy drzew pojawiła się drobna, mierząca najwyżej metr dwunożna istota o krwistoczerwonych oczach i dziwnie połyskliwej, brązowej skórze. Wyraźnie ranne stworzenie miało na czole trzy spore zgrubienia, a zamiast ust niewielki otwór, z którego wydobywał się dziwny dźwięk, przypominający nieco bzyczenie pszczół.

SPRAWA DLA WOJSKA

Kiedy strażacy rozwijali sieci, szykując się do polowania, dowodzący akcją skontaktowali się z pobliską bazą wojskową. Dowódca bazy, generał Sergio Coelho Lima, natychmiast wysłał na miejsce oddział żołnierzy i polecił im otoczyć park szczelnym kordonem.

Przebieg całego zdarzenia obserwował pomocnik murarza, Henrique Jose, siedzący na dachu domu położonego nieopodal. Według jego relacji, czterej strażacy schwytali to „coś" w sieć, a następnie wepchnęli do drewnianej klatki

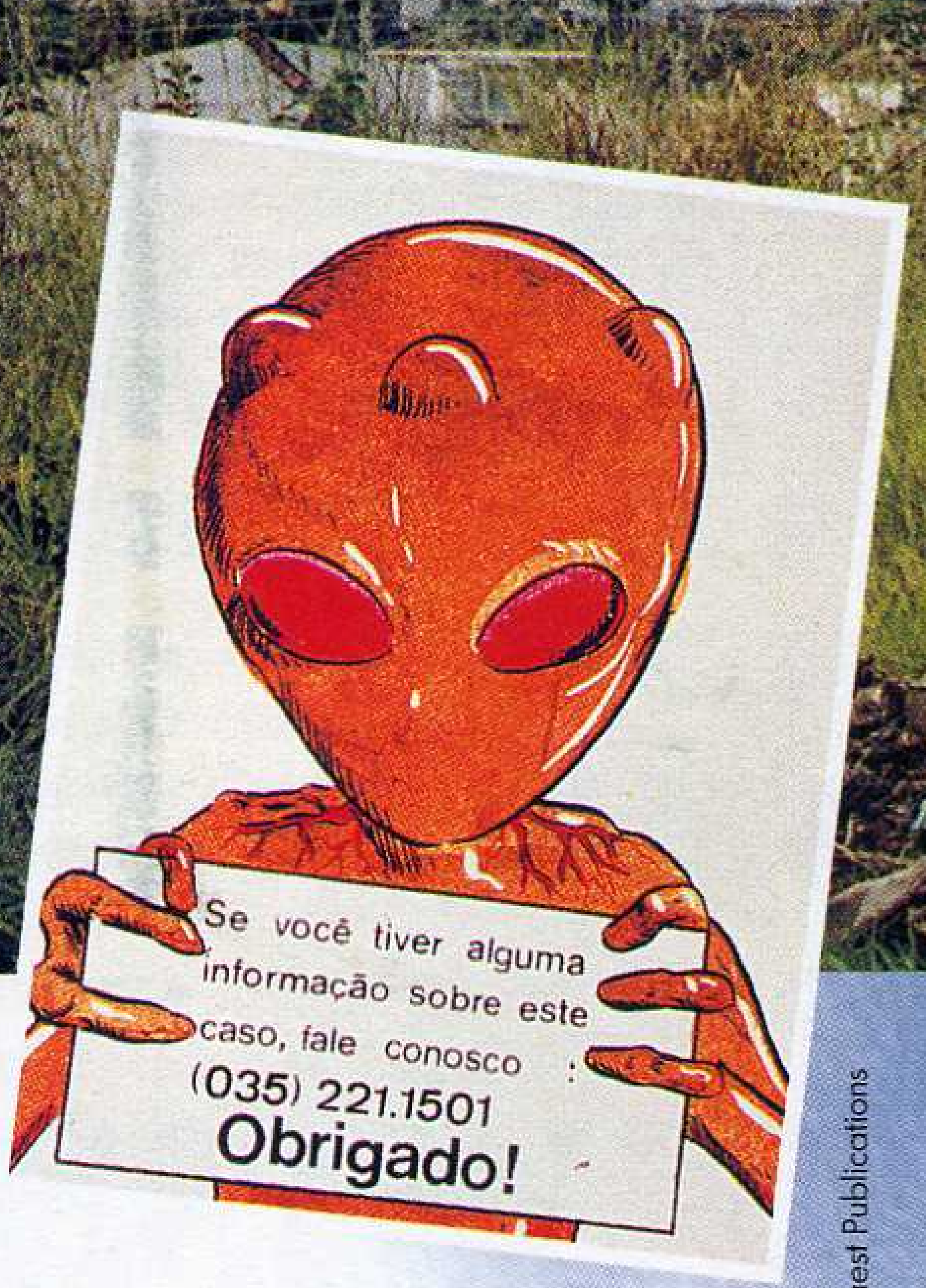

▲ W styczniu 1996 roku w Varginha w południowej Brazylii, strażacy wezwani przez zaniepokojonych mieszkańców pojmali dziwne stworzenie kręcące się po parku. Miejscowi ufolodzy rozkleili w mieście ulotki z następującym komunikatem: „Jeśli wiesz coś o tym stworzeniu – skontaktuj się z nami". W ten niecodzienny sposób udało się im dotrzeć do ponad 60 naocznych świadków.

UFO Magazine, Brazylia Obok: Quest Publications

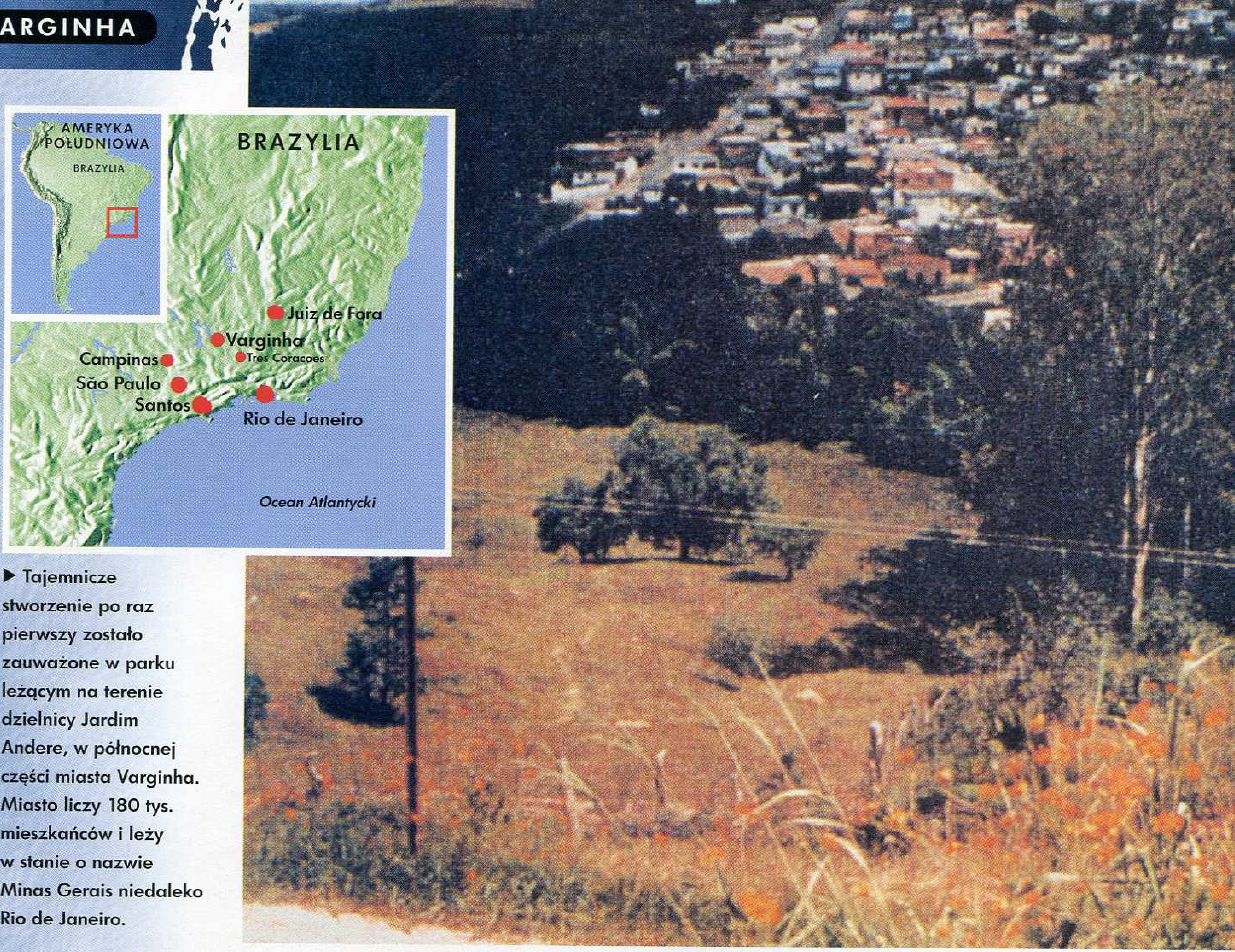

▶ Tajemnicze stworzenie po raz pierwszy zostało zauważone w parku leżącym na terenie dzielnicy Jardim Andere, w północnej części miasta Varginha. Miasto liczy 180 tys. mieszkańców i leży w stanie o nazwie Minas Gerais niedaleko Rio de Janeiro.

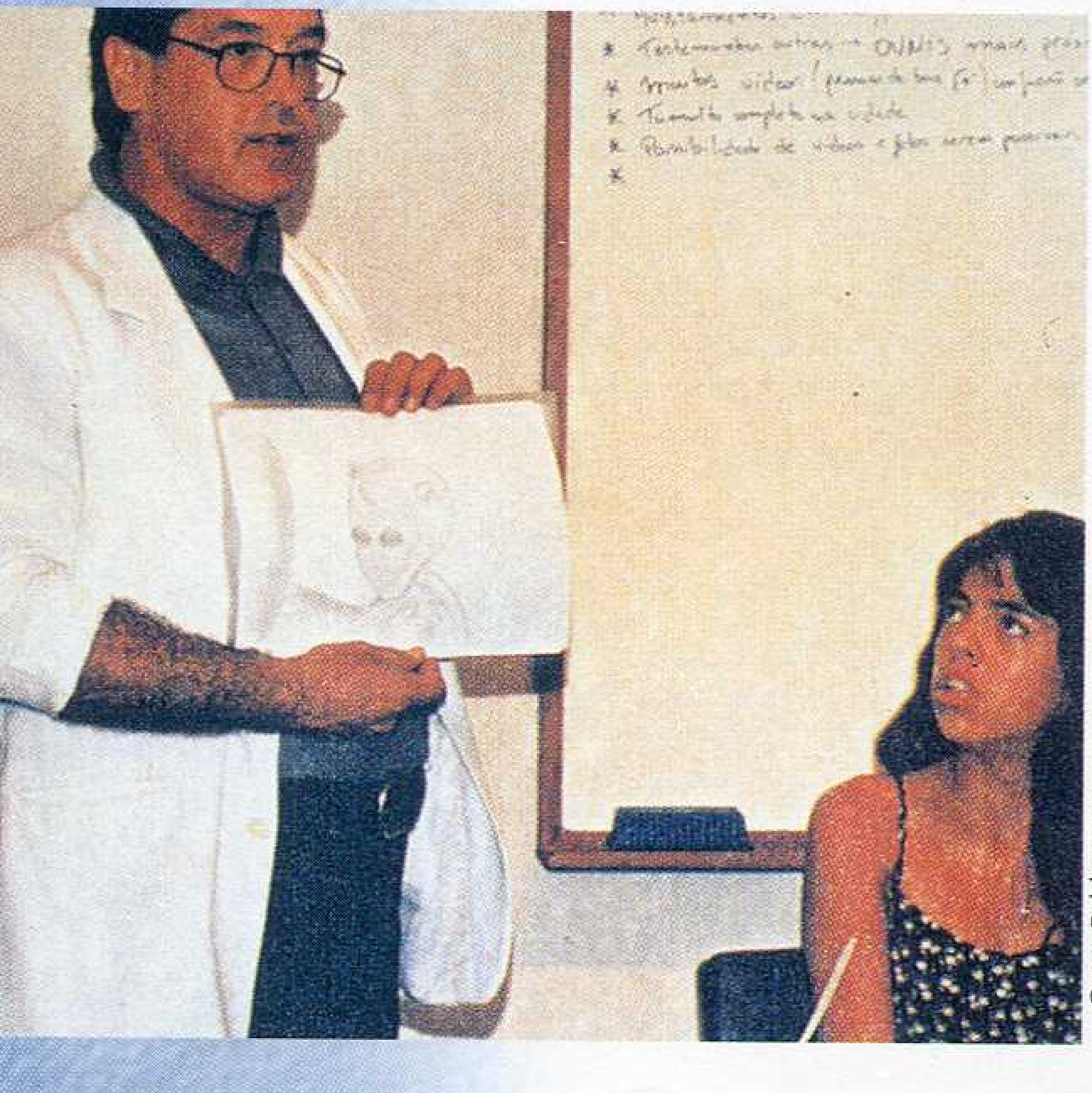

▼ Brazylijski ufolog Ubrijara Franco Rodrigues trzyma w rękach wizerunek „obcego", sporządzony przez świadka, 16-letnią Lilianę Fatimę Silva.

Quest Publications

i przekazali żołnierzom. Po chwili cały teren zupełnie opustoszał.

Jeśli generał Lima gratulował sobie sprawnie przeprowadzonej akcji, to jego zadowolenie było nieco przedwczesne. Okazało się bowiem, że wojsko przeoczyło drugie, bliźniaczo podobne stworzenie.

Tego samego dnia po południu, miejscowy badacz UFO, Ubirijara Franco Rodrigues, który nic nie wiedział o porannym zdarzeniu, odebrał alarmujące telefony, z których wynikało, że około godz.15:30 w pobliżu parku trójka dziewcząt widziała jakąś dziwną istotę. Rodrigues czym prędzej skontaktował się z dziewczętami. Wskazały mu one mur, pod którym widziały skuloną postać z trzema guzami na głowie. Przerażone dziewczyny, myśląc, że to „diabeł", uciekły ile sił w nogach do domu. W tym samym czasie straż pożarna i wojsko zostały powiadomione przez zaniepokojonych mieszkańców o pojawieniu się drugiego osobnika, takiego samego jak ten, którego pojmano wcześniej. Ponownie przybyły specjalne oddziały i na oczach zgromadzonych gapiów urządzono kolejne polowanie. Kiedy w końcu udało się schwytać drugiego osobnika, wojskowi zniknęli równie szybko, jak poprzednio.

SPRAWA NABIERA ROZGŁOSU

Zdarzeniem popołudniowym zajął się Ubirijara Franco Rodrigues, a jego kolega, Rodrigues e Pacaccini, porannym. Żaden z nich nie wiedział początkowo, że tego dnia rozegrały się dwa podobne incydenty. Ich spotkanie było jednak tylko kwestią czasu. Kiedy sprawa obcej istoty wyszła na jaw, postanowili połączyć siły i zebrać więcej danych o obu zdarzeniach. W tym celu wydrukowali ulotki, które wzywały ewentualnych świadków, żeby się z nimi czym prędzej skontaktowali.

Wkrótce informacje o schwytaniu dwóch istot pozaziemskich pojawiły się w kilku brazylijskich czasopismach poświęconych UFO. Badacze-ufolodzy z całego kraju zaczęli zjeżdżać do Varginha w nadziei, że

Quest Publications. Mapka: Lee Thompson/MC Picture Library

na miejscu dowiedzą się czegoś więcej. Zorganizowano spotkania z mieszkańcami, na których pojawili się również przedstawiciele lokalnych mediów. Wkrótce do Rodriguesa i Pacacciniego zgłosiło się ponad 60 naocznych świadków całego zdarzenia.

Zaskakujący był fakt, że inaczej niż w większości przypadków pojawienia się UFO, wśród świadków znaleźli się również wojskowi. W Varginha mieszka bardzo wiele rodzin w różny sposób związanych z armią, a wydarzenia z 20 stycznia naturalną koleją rzeczy stały się tematem rodzinnych rozmów. Wkrótce więc do badaczy zaczęły docierać liczne informacje o tym, że czyjś brat albo mąż był świadkiem, lub wręcz uczestniczył w akcji pojmania istot pozaziemskich. Dysponując nazwiskami i stopniami wojskowymi uczestników akcji badacze nie musieli już tracić czasu na mozolne poszukiwania.

Wiadomo było, że 20 stycznia 1996 roku w dzielnicy Jardim Andere rozegrały się dwa niezwykłe wydarzenia, badacze jednak potrzebowali dokładniejszych informacji na ich temat. Każdy świadek wnosił coś nowego i w końcu z chaosu plotek zaczął wyłaniać się wyraźny zarys niezwykłych wydarzeń.

Wszystko wskazywało na to, że stworzenie schwytane w sobotę rano zostało przewiezione do Szkoły Oficerskiej, w leżącym na południowy wschód od Varginhy mieście Tres Coracoes. Niestety, ani dowódcy straży pożarnej, ani władze wojskowe nie ujawniły, co się z nim dalej stało. Wiadomo jedynie, że jeden z policjantów, którzy brali udział w akcji, został przez tajemnicze stworzenie zraniony i dwa dni po incydencie zmarł w miejscowym szpitalu. Oficjalny komunikat głosił, że przyczyną zgonu było zapalenie płuc; kiedy jednak rodzina zmarłego usiłowała dowiedzieć się szczegółów na temat jego śmierci, władze szpitala odmówiły dalszych wyjaśnień.

> **„Świadkowie są bardzo wiarygodni. Niektórzy są wręcz wstrząśnięci spotkaniem z Obcym”**
>
> Ubirijara Franco Rodrigues, badacz UFO

AWARYJNE LĄDOWANIE

Rodriguesowi i Pacacciniemu udało się ustalić, że drugie stworzenie trafiło najpierw do Szpitala Okręgowego w Varginha. Jeszcze w sobotę wieczorem, albo w niedzielę rano, przewieziono je do oddalonego o niecałe dwa kilometry Varginha Humanitas Hospital, w którym

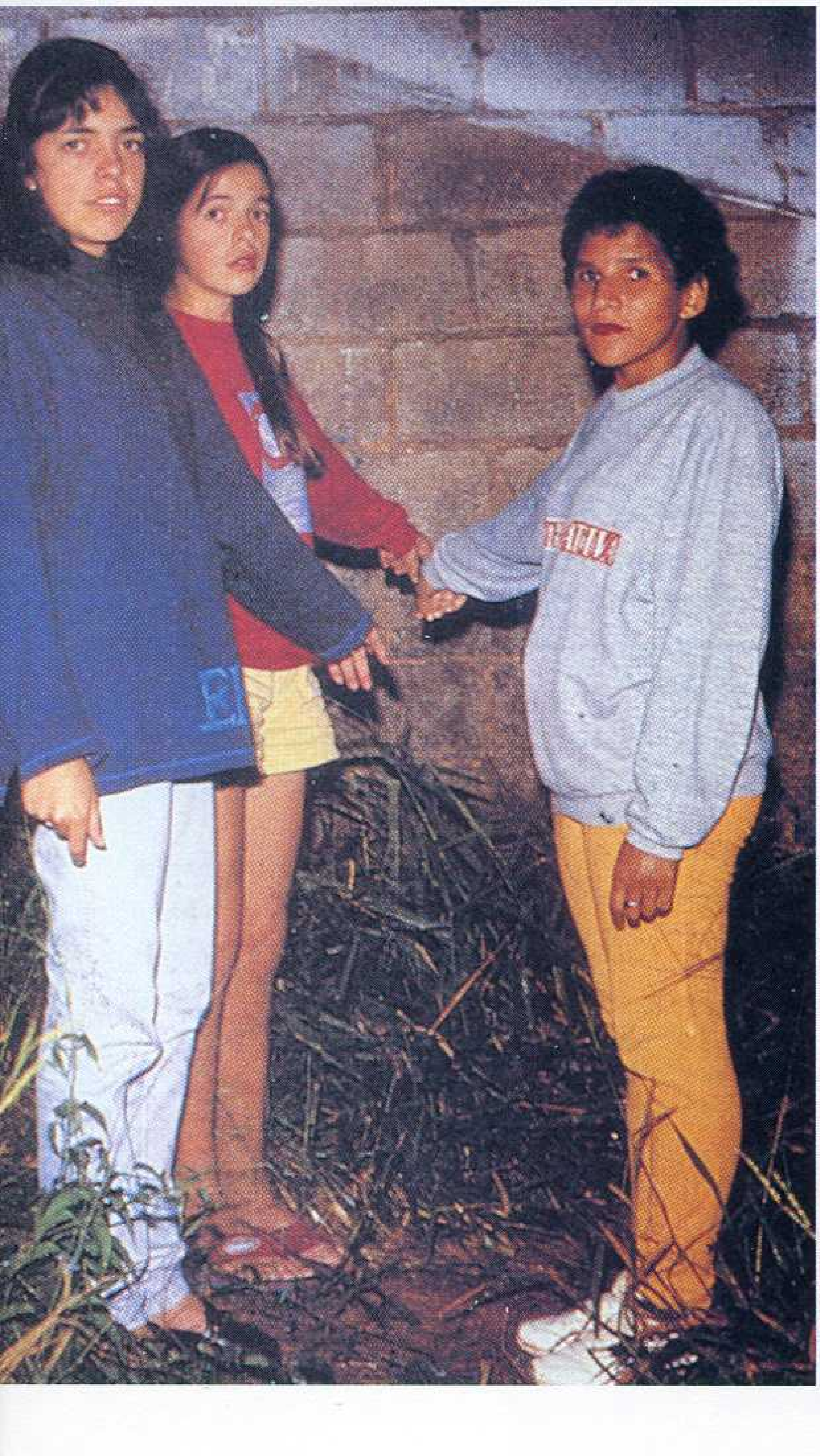

Notatnik

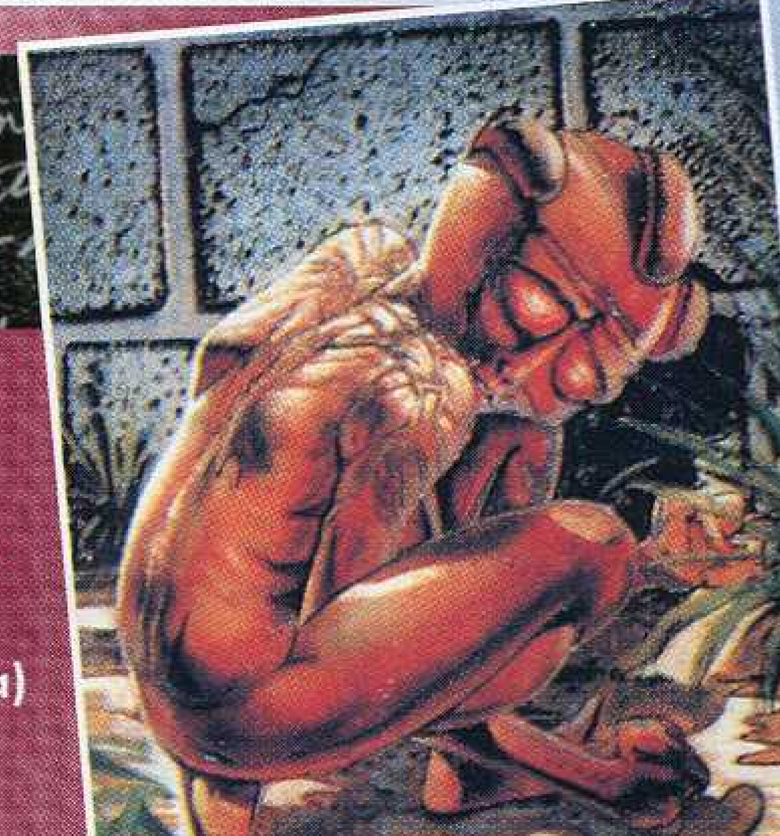

Quest Publications

DRUGIE SPOTKANIE

20 stycznia, około godz. 15:30 trzy młode dziewczęta (po lewej), Liliane Fatima Silva (16 lat), jej siostra Valquira (14 lat) i ich przyjaciółka Katia Andrade Xavier (22 lata) wracały do domu z pracy. Nagle, jak opowiadają, natknęły się na dziwne stworzenie, przykucnięte pod ścianą budynku przy ulicy Benevenuto Bras Vieira, przebiegającej bardzo blisko parku, w którym tego samego dnia rano schwytano podobne stworzenie.

Niezwykła istota (na rysunku obok) tak przeraziła dziewczęta, że uciekły z krzykiem. „– To nie był ani człowiek, ani zwierzak, to było coś okropnego” – twierdzi Katia. Dr John E. Mack, psychiatra z Harvardu, zajmujący się przypadkami uprowadzeń przez UFO, przeprowadził z dziewczętami wywiad i uznał, że mówią prawdę. „– Jeśli się mylę – powiedział – to znaczy, że mogę spokojnie podrzeć mój dyplom”.

Quest Publications

UFO
Independence
UFO
OS UF
UFO
ESPECIAL
CASO VARGINHA
UFO
ALIENIGENA CAPTURADO VIVO EM MINAS GERAIS
CONDEM OS FATOS
ONDA UFOLÓGICA SEM PRECEDENTES ATINGE O BRASIL DE NORTE A SUL

▲ Magazyn *UFO* – czołowe brazylijskie pismo ufologiczne – z zainteresowaiem śledziło wypadki w Varginha. Wydawca, A. J. Gevaerd, znalazł się w grupie badaczy od początku zajmujących się sprawą. Cała historia spowodowała nagły wzrost zainteresowania problematyką UFO wśród brazylijskich mediów. Od incydentu w Varginha Brazylia przykuwa uwagę ufologów z całego świata.

MC Picture Library

lekarze dysponowali lepszym sprzętem. Tam odpowiednio zajęto się ranną istotą.

Jak opowiadają pracownicy szpitala Humanitas, nie udało się jej uratować. W poniedziałek, 22 stycznia o 18:00 stwierdzono zgon. Wkrótce potem w pokoju, w którym ustawiono trumnę ze zwłokami, zgromadził się tłum wojskowych, policjantów i strażaków. Podobno jeden z lekarzy siłą podważył usta istoty i przy pomocy kleszczy wyciągnął z nich czarny język. Po kilku sekundach, kiedy lekarz zwolnił uścisk, język błyskawicznie cofnął się do środka.

Zgodnie z opisem pracowników szpitala, istota miała dłonie zakończone trzema palcami, a na głowie – co zgadzało się z poprzednimi zeznaniami – wyrastały jej trzy zgrubienia. Nie zauważono narządów płciowych, sutków ani pępka. Nogi istoty były podrapane i pomarszczone, a skóra całego ciała ciemnobrązowa i jakby natłuszczona.

W końcu trumnę zamknięto i dwóch żołnierzy w szczelnych maskach i rękawicach zapakowało ją do czarnego, plastykowego worka, który załadowano do ciężarówki stojącej przed szpitalem. Rano ciężarówka opuściła miasto. Powszechnie sądzi się, że szczątki stworzenia zostały przewiezione na oddalony o 320 km uniwersytet w Campinas.

Quest Publications. Po prawej: Fôlha de São Paulo

POSZUKIWANIA WRAKU

Pacaccini ujawnił, że w trakcie poszukiwań zetknął się z operatorem radaru lotnictwa brazylijskiego, który twierdził, że mniej więcej w tym czasie Amerykanie poinformowali Brazylijczyków o naruszeniu ich przestrzeni powietrznej przez Niezidentyfikowany Obiekt Latający. Ostrzeżenie zawierało dokładne współrzędne geograficzne obiektu, Amerykanie nie potrafili jednak powiedzieć, czy obiekt wylądował, czy może gdzieś się rozbił.

Pacaccini dowiedział się również, że 20 stycznia, czyli w dniu, kiedy strażacy schwytali dwóch „obcych", w okolicach Varginha kilkaset osób widziało UFO. Właściciele farmy, Eurico de Freitas i jego żona, twierdzą, że wczesnym rankiem obudziły ich głosy zaniepokojonych czymś zwierząt. Kiedy spojrzeli przez okno sypialni, zobaczyli szary obiekt, z którego

OPINIE

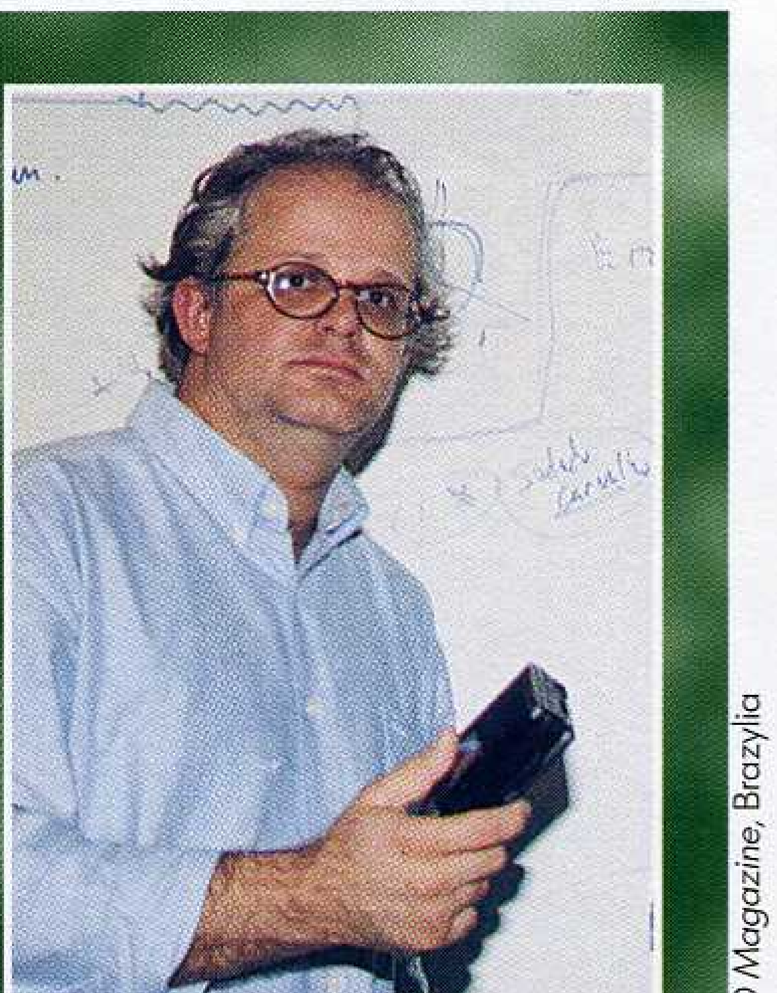

UFO Magazine, Brazylia

Brazylijski badacz UFO, A.J. Gevaerd (na zdjęciu), wydawca wiodącego pisma ufologicznego, z przejęciem opowiada o incydencie: „– To przełomowe wydarzenie w brazylijskiej ufologii. Jesteśmy szczęśliwi, że stało się to właśnie u nas, w Varginha". Gevaerd jest też przekonany, że sprawa będzie miała szerszy oddźwięk. „– Moim zdaniem, wypadek ten przyczyni się do powszechnej zmiany nastawienia wobec problematyki UFO" – mówi wydawca.

Zapytany, czy to prawda, że telefony redakcji *UFO* były na podsłuchu, odpowiada: „– Uzyskaliśmy potwierdzenie tej informacji z wiarygodnych źródeł. Zawsze ostro krytykowaliśmy działania, które miały na celu zatajenie informacji o podobnym wypadku w Roswell i generalnie o UFO. W brazylijskiej konstytucji nie ma ani jednego artykułu zabraniającego badań nad UFO, więc nie widzimy żadnych powodów, żeby przerywać poszukiwania".

AGENTO
FUNDAMENTAL
COMANDO E A TROPA

◀ **Generał Sergio Coelho Lima, komendant Szkoły Kadetów w Campinas w stanie Sao Paolo, wprowadził całkowity zakaz ujawniania informacji o incydencie w Varginha. Mimo tego zakazu gazety dotarły do wielu źródeł i szeroko opisywały falę zainteresowania istotami pozaziemskimi, która opanowała całą Brazylię.**

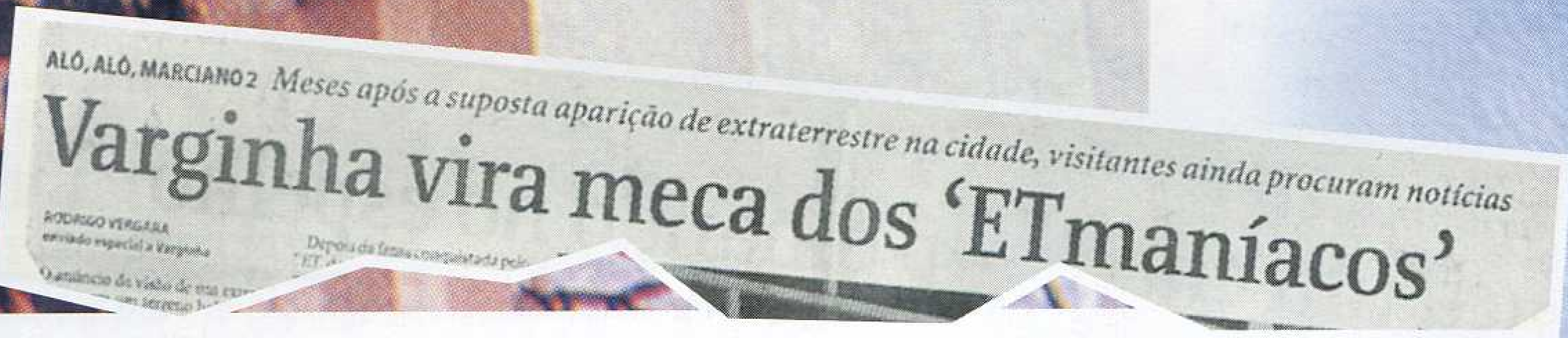

ALÔ, ALÔ, MARCIANO 2 *Meses após a suposta aparição de extraterrestre na cidade, visitantes ainda procuram notícias*

Varginha vira meca dos 'ETmaníacos'

RODRIGO VERGARA
enviado especial a Varginha

wydobywało się „coś jakby dym". Obiekt oddalał się powoli, lecąc ok. 5 metrów nad polem farmerów, a po chwili zniknął w ciemnościach.

Początkowo Pacaccini uznał, że oba pojmane stwory były ludźmi, potwornie zniekształconymi w wyniku jakiegoś nieudanego eksperymentu wojskowego. Z drugiej strony, równie dobrze mogły to być istoty pozaziemskie, których statek rozbił się w okolicach Jardin Andere.

Przyjęcie tego drugiego założenia prowadziło jednak nieuchronnie do pytania o miejsce katastrofy. Pacaccini mówi, że armia robiła wszystko, żeby uniemożliwić mu poszukiwania szczątków rozbitego pojazdu kosmicznego. Utwierdziło go to w przekonaniu, że władze brazylijskie usiłują zatuszować całą sprawę. Odebrał niezliczoną ilość anonimowych telefonów z pogróżkami. Dowiedział się też, że w armii za samo wspomnienie jego nazwiska grozi dziesięć dni aresztu.

Generał Coelho Lima podobno wprowadził też całkowity zakaz kontaktowania się z brazylijskimi ufologami. Jednak nawet mimo tak surowych zakazów niektóre szczegóły dotarły do badaczy. Z najświeższych doniesień wynika, że w całą sprawę zamieszany jest również rząd albo armia Stanów Zjednoczonych. Świadczyć ma

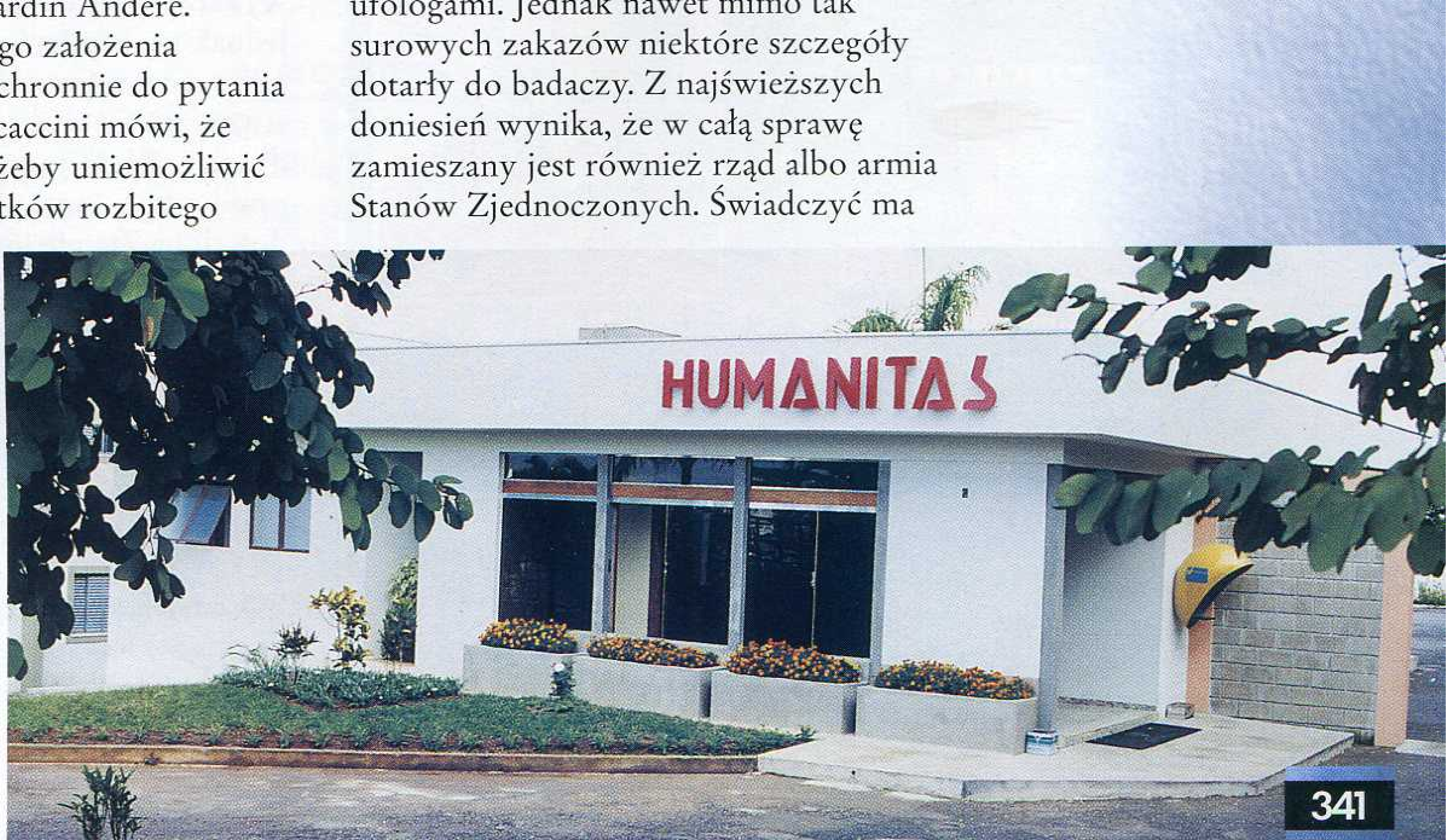

UFO Magazine, Brazylia

▶ **Informator z kręgów wojskowych utrzymuje, że schwytany Obcy został przewieziony do Humanitas Hospital w Varginha, gdzie zmarł. Z tego samego źródła wiadomo, że w szpitalu przeprowadzono sekcję zwłok tajemniczej istoty.**

ESA
VISITANTE:
- PARE NA FAIXA
- APAGUE OS FARÓIS
- ACENDA A LUZ INTERNA
- IDENTIFIQUE-SE

UFO Magazine, Brazylia

▲ **Wielu specjalistów zajmujących się przypadkami UFO, którzy badają incydent w Varginha, jest przekonanych, że decyzje o utajnieniu tego przedziwnego wydarzenia zapadły właśnie tu, w Szkole Oficerskiej w Tres Caracoes.**

o tym fakt, iż zarówno podczas akcji w parku, jak i w czasie załadunku zwłok na ciężarówkę, widziano, jak w pobliżu kręcą się jacyś Amerykanie. Nieco później tego samego dnia, na lotnisku w Sao Paulo pojawił się amerykański samolot transportowy C-5 lub C-17. Dwa dni później taki sam samolot wylądował na lotnisku w Campinas – mieście, w którym prawdopodobnie przeprowadzono sekcję zwłok istoty złapanej po południu. Może to znaczyć, że obie istoty – jedną żywą, drugą martwą – przetransportowano do USA.

Istnieje jeszcze kilka poszlak, które mogłyby wskazywać na udział Amerykanów w wydarzeniach. W kwietniu 1996 r. Luiza Silva, matka dwóch dziewcząt, które znalazły drugiego stwora, ujawniła, że odwiedziło ją czterech elegancko ubranych cudzoziemców, którzy zaoferowali jej dużą sumę pieniędzy pod warunkiem, że nakłoni córki do odwołania zeznań. Kiedy pani Silva odmówiła, mężczyźni powiedzieli, że jeszcze tu wrócą i odjechali limuzyną.

TRZECI PRZYBYSZ?

W lutym 1996 r. okazało się, że być może na wolności pozostała jeszcze jedna pozaziemska istota. Kierowca prowadzący ciężarówkę zauważył w świetle reflektorów dziwną sylwetkę. Kiedy w panice hamował, zdążył zobaczyć, jak tajemniczy stwór w przerażeniu podnosi ręce, zasłaniając krwistoczerwone oczy, po czym ucieka na pobocze. Kierowca zeznał później, że stwór miał jedynie trzy albo cztery palce u dłoni.

Bez wątpienia 20 stycznia 1996 roku w parku Jardim Andere w Varginha wydarzyło się coś niezwykłego; wciąż jednak wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Co stało się z pierwszym stworem? Co wykazała sekcja zwłok drugiego? Jeśli to rzeczywiście byli przybysze z innej planety, to w jaki sposób dotarli na Ziemię i co stało się z ich pojazdem? Śledztwo w sprawie tajemniczych wypadków w Varginha nie zostało jeszcze zamknięte, być może więc, kiedy wyjdą na jaw kolejne fakty, stanie się ono najważniejszym wydarzeniem w całej historii ufologii.

ŚLEDZTWO W TOKU

W następnym numerze zajmiemy się sprawą implantów, rzekomo wszczepianych ludziom przez Obcych.

Notatnik

UFO Magazine, Brazylia

ZAGUBIENI PRZYJACIELE?

21 kwietnia 1996 r., trzy miesiące po zdarzeniu w parku Jardim Andere, 67-letnia Terezinha Gallo Clepf (na zdjęciu) spędzała wieczór w restauracji na terenie ogrodu zoologicznego w Varginha.

Około godz. 21:00 pani Clepf wstała od stolika, żeby kupić papierosy w pobliskim kiosku. O mało nie dostała ataku serca, kiedy nagle stanęła oko w oko z dziwacznym stworzeniem. Opis tego, co widziała, pokrywa się z poprzednimi przypadkami. Jej opowieść wywołała burzę w środowisku ufologów.

Rzecz jasna, brazylijscy badacze natychmiast zadali sobie pytanie, czy istota widziana trzy miesiące później w ogrodzie zoologicznym była zbłąkanym towarzyszem dwóch schwytanych 20 stycznia, czy może był to członek innej wyprawy, wysłanej w celu odnalezienia zaginionych przedstawicieli obcej cywilizacji.

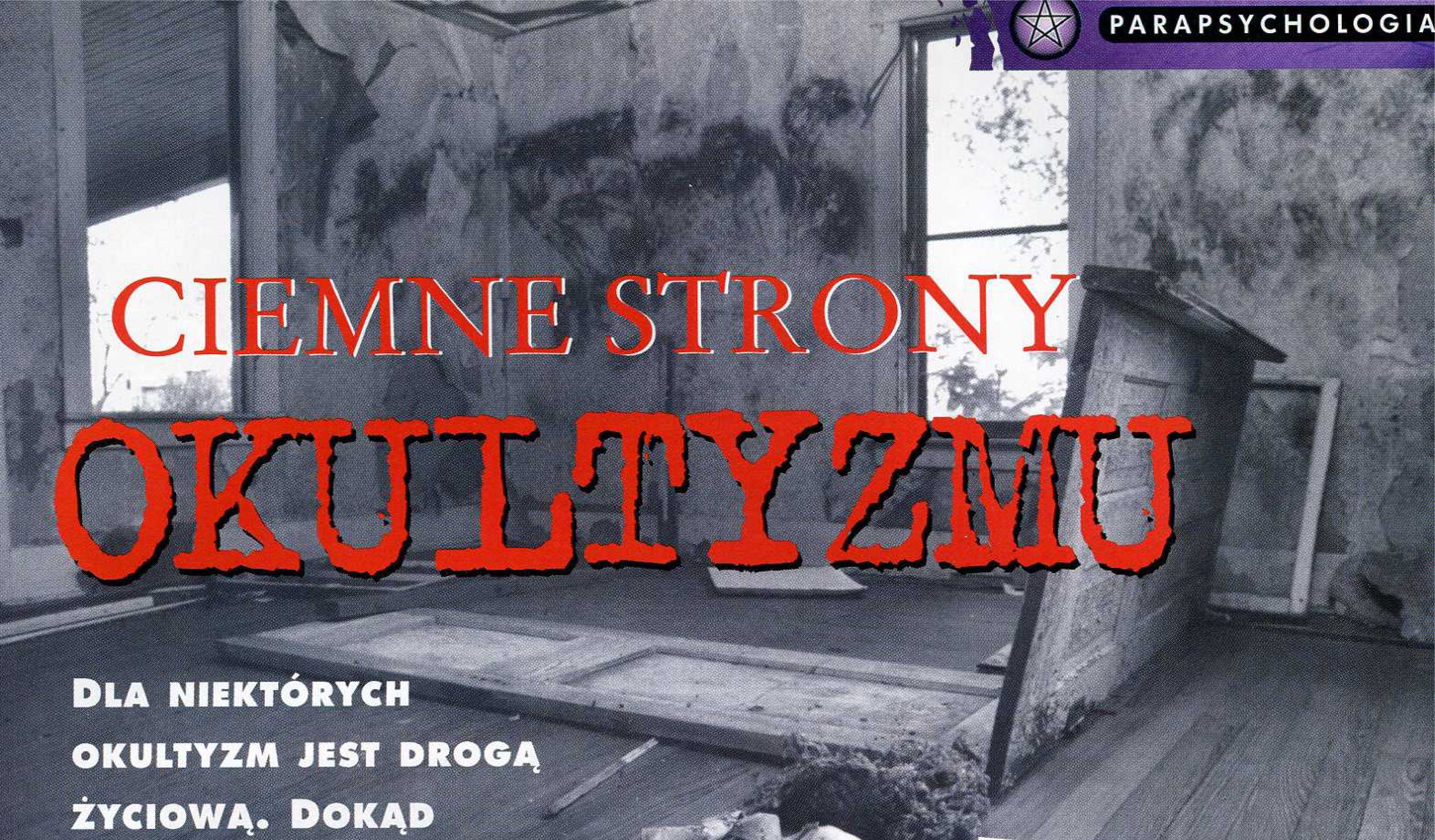

CIEMNE STRONY OKULTYZMU

DLA NIEKTÓRYCH OKULTYZM JEST DROGĄ ŻYCIOWĄ. DOKĄD MOŻE ZAPROWADZIĆ ICH TEN KRĘTY SZLAK?

Szesnastoletni Sean Sellers w swym krótkim życiu zdążył już złamać wszystkie przykazania poza jednym: „nie zabijaj". 7 września 1985 roku postanowił pogwałcić i to przykazanie. Przed dokonaniem skrupulatnie zaplanowanej, rytualnej zbrodni, przeprowadził małą próbę. Wraz z kolegą weszli do jednego ze sklepów w rodzinnym mieście Oklahoma City. Sellers podszedł do sprzedawcy, przystawił mu do głowy pistolet i pociągnął za spust.

Pierwszy strzał nie był śmiertelny. Żeby mężczyznę dobić, Sellers strzelił jeszcze dwa razy. Potem spokojnie wyszedł z kolegą, śmiejąc się diabolicznie. Teraz mógł już zrealizować swój główny plan.

Jest marcowy wieczór 1986 roku. Sellers gasi dwie świece, czarną i białą, które płoną w jego sypialni. W samej bieliźnie, z pistoletem kaliber 44 w dłoni, bezszelestnie wspina się po schodach prowadzących do pokoju rodziców. Po raz ostatni patrzy na matkę i przybranego ojca, po czym zabija oboje strzałami w głowę. Następnie plądruje dom, pozorując napad rabunkowy. Choć policja nie uwierzyła w zeznania, które Sellers złożył podczas śledztwa, początkowo nie można było doszukać się żadnych dowodów, wskazujących na to, że to on właśnie jest zabójcą. Przełom nastąpił dopiero wtedy, gdy na policję zgłosił się dyrektor szkoły Sellersa, który przedstawił szkolne wypracowanie chłopca.

DEMONICZNY WPŁYW

Praca Sellersa zaczynała się cytatem z *Biblii Szatana*, podręcznika dla wyznawców Kościoła Satanistycznego: *„Spojrzyjcie na krucyfiks; cóż on symbolizuje? Bladą nieudolność wiszącą na drzewie"*. Dalej uczeń pisał już własnymi słowami: „Satanizm nauczył mnie, jak być lepszym dla siebie samego, a nie jak dbać wyłącznie o korzyści innych... Dlaczego miałbym unikać seksu albo nie czcić innych bogów? Jestem wolny. Mogę zabić, a wyrzuty sumienia są dla mnie pustym słowem. Doświadczałem okropieństw i rozkoszy, których nie da się opisać".

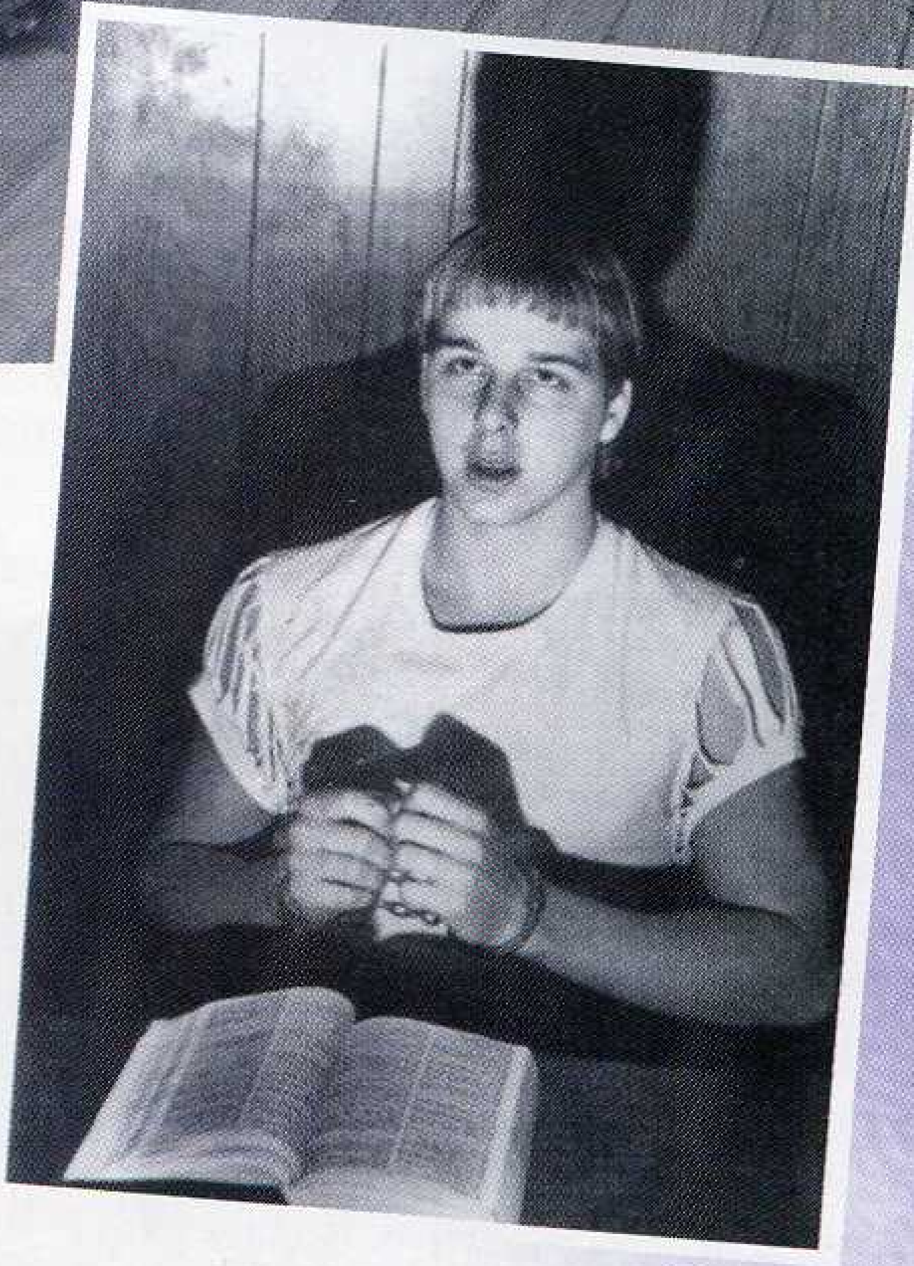

▲ Kiedy Sean Sellers miał 14 lat w tym opuszczonym domu (górne zdjęcie) praktykował składanie rytualnych ofiar z lalek. Jako 16-latek uznał, że jest już w pełni wtajemniczonym adeptem czarnej magii, co skłoniło go do bestialskiego zastrzelenia matki i ojczyma. Sellers jest najmłodszą osobą, która kiedykolwiek trafiła do celi śmierci w więzieniu w Oklahomie.

People Weekly © 1986 Taro Yamasaki. Obok: Oklahoma City Police Dept, Homicide Division

To wystarczyło, żeby policja oskarżyła 16-latka o zabójstwo sprzedawcy i rodziców. Podczas procesu obrońca Sellersa próbował przekonać sędziego, że chłopiec padł ofiarą satanistycznego opętania, a do zbrodni zmusiły go demony, które posiadły jego umysł. Z pomocą specjalisty od zabójstw o podłożu okultystycznym, adwokat dowiódł, że ofiary Sellersa poniosły śmierć rytualną w te dni satanistycznego kalendarza, których celebracja wymaga przelania krwi.

Mimo argumentów obrony, które mówiły o „demonicznym opętaniu", sędzia uznał Sellersa winnym wszystkich trzech zabójstw z premedytacją i skazał go na śmierć. Chłopiec oczekuje na wykonanie wyroku w celi śmierci w Oklahomie. Czy Sellers był ofiarą opętania, czy była to jedynie linia obrony, zmierzająca do zrzucenia winy na zewnętrzne, demoniczne siły?

OPINIE

DORADZTWO DLA SATANISTÓW

Ojciec Dominic Walker (po prawej) od 20 lat prowadzi poradnię dla ofiar okultyzmu i satanizmu w Wielkiej Brytanii. „– Ludzie nie wiedzą, w co się pchają – mówi ojciec Dominik – Zostają schwytani w pułapkę. Są szantażowani i boją się odejść".

Ojciec Dominik nie uważa, żeby problem miał szeroki zasięg: „– Grupy te chcą sprawiać wrażenie potężnych zgromadzeń o zasięgu międzynarodowym. Jest to jedynie taktyka zmierzająca do podtrzymania członkostwa". Niemniej jego obawy budzą pewne sekty, które działają tajnie: „– Są to działające w głębokim ukryciu grupy, których członkowie chrzczeni są satanistycznymi imionami. Bezcześci się tam kościoły i terroryzuje członków".

Gdy u ojca Dominika zjawiają się ludzie, którzy deklarują chęć zerwania z satanistyczną sektą, traktuje ich z ostrożnością: „– Okultyści zwykle udają, że pragną opuścić grupę, ale tak naprawdę chcą mnie tylko zastraszyć. Pomagam im dopiero wtedy, kiedy wiem, że to poważne".

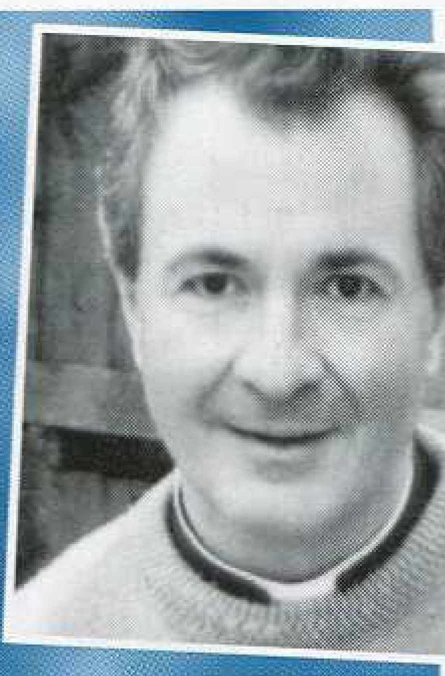

Dominic Walker

SATANISTYCZNE ZBRODNIE

Sprawa Seana Sellersa oraz wiele podobnych przypadków skłoniły instytucje prawne w USA do ustanowienia nowej kategorii przestępcy, zwanego „dabbler" („amator"), w której mieści się cały szereg przestępstw związanych z okultyzmem. „– Zaczyna się prawie zawsze tak samo – wyjaśnia sierżant Randy Emon z departamentu policji w Baldwin Park w dokumentalnym filmie z 1989 r. *Devil Worship: The Rise of Satanism* („Kult Diabła: powstanie satanizmu"). – Najpierw chłopiec dowiaduje się rozmaitych rzeczy od kolegów. Zaczyna bawić się w wywoływanie duchów przy pomocy tabliczki Ouija, później znajduje jakąś książkę na temat okultyzmu, a w końcu podejmuje eksperymenty na własną rękę. Na początku to nic takiego, ale z czasem cała ta zabawa może stać się niebezpieczna i nierzadko prowadzi do przestępstwa".

Przypadek Seana Sellersa potwierdza teorię sierżanta Emona. Sellers zaczął od narkotyków i wywoływania duchów. Później wpadły mu w ręce teksty publikowane przez Kościół Szatana, które zainteresowały go do tego stopnia, że pod ich wpływem założył własne stowarzyszenie. Wielu satanistów powiedziałoby jednak, że chłopiec mylnie zinterpretował zasady ich religii i wykorzystał satanistyczne rytuały, naginając je do własnych mrocznych celów.

Biblia Szatana
Anton Szandor LaVey

H. Painter/Camera Press, London. U dołu: Avon Books

Satanizm w potocznym rozumieniu to oddawanie czci wszystkiemu, co jest dokładnym przeciwieństwem chrześcijaństwa. Dziesięć przykazań zyskuje tam nową postać: chrześcijańskie „nie wolno" przekłada się na satanistyczne „należy". Dopuszcza się zażywanie narkotyków, perwersje seksualne, a nawet mord, czyli wszystko to, co w pojęciu religii katolickiej jest ciężkim naruszeniem boskich praw.

> **Jeśli odpowiednio podejdziemy osobę zajmującą się białą magią i zapytamy, czy rzuciła kiedyś na kogoś urok, często uzyskamy odpowiedź twierdzącą. Biała magia nie jest więc tak całkiem biała, a raczej mocno szara**
>
> Ojciec Dominic Walker

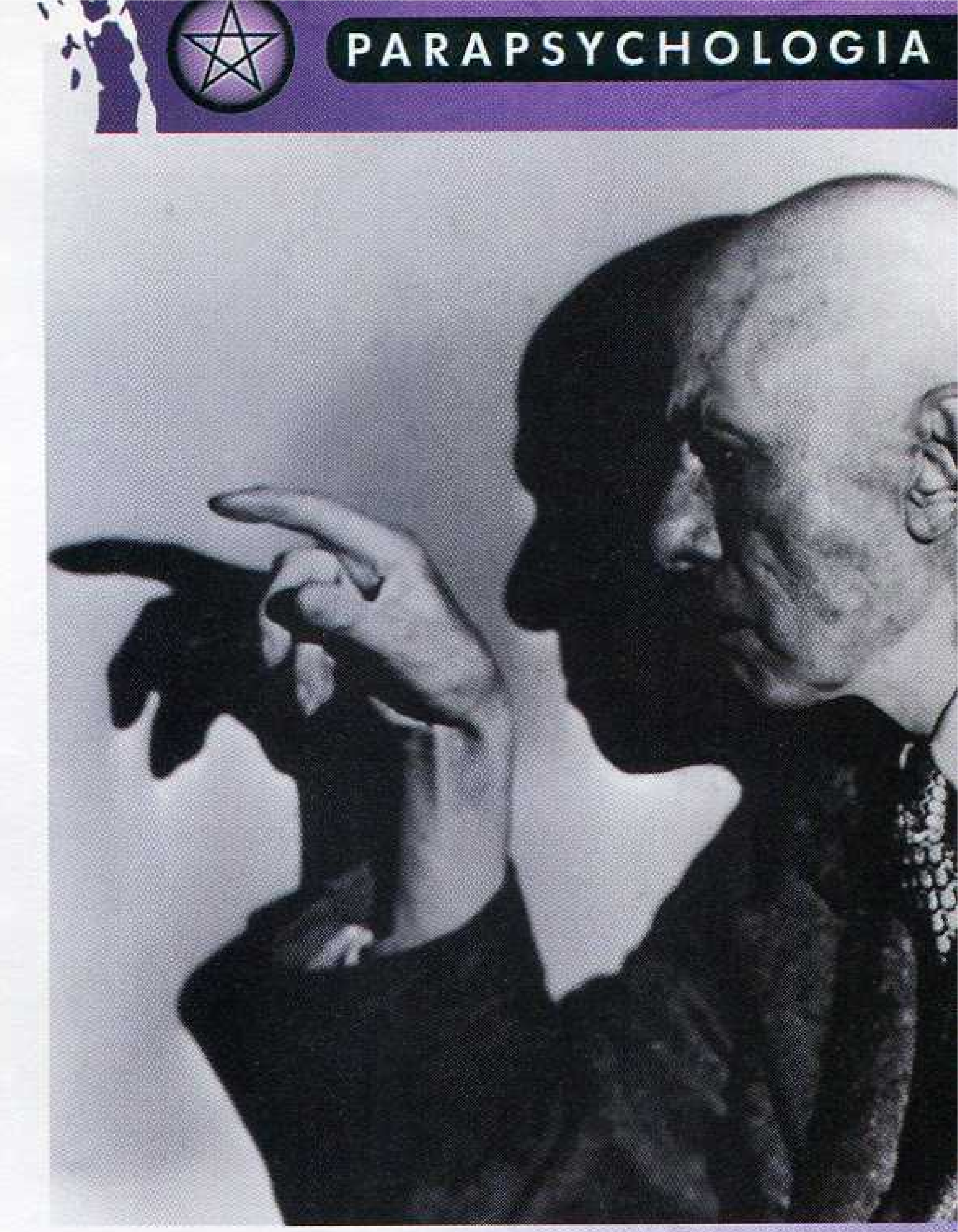

Hulton Deutsch/Corbis

▶ **Aleister Crowley nawet po śmierci cieszy się sławą „najbardziej złego człowieka na świecie". Mimo wychowania według rygorystycznych zasad ewangelickich, postanowił odrzucić wszelkie normy i zwrócił się w stronę narkotyków, pornografii i – z czego zasłynął najbardziej – magii rytualnej.**

Jednym z najsłynniejszych satanistów XX stulecia był Aleister Crowley, syn angielskiego piwowara. Odrzucając surowe, ewangelickie normy, w których został wychowany, Crowley upodobał sobie alkohol i narkotyki, później zaś rozwinęło się w nim zainteresowanie okultyzmem. W 1898 r. wstąpił do Zakonu Złotego Świtu, którego członkowie oddawali cześć bóstwom egipskim i praktykowali rytualną deflorację dziewic. W roku 1914 objął przewodnictwo niemieckiej sekty okultystycznej o nazwie Ordo Templi Orientus i wraz ze swymi wyznawcami oddawał się sodomii oraz krwawym rytuałom.

Crowley był zdeklarowanym satanistą i głosił swą religię za pośrednictwem wierszy i książek, z których większość miała charakter autobiograficzny. Uważał się za „wysłannika Pana Wszechświata", wygłaszał niezwykle autorytatywne sądy na temat seksu w magii i roztaczał okrutne, okultystyczne wizje.

Wątpliwe jest, czy pobudki Crowleya wykraczały poza zwykłą chęć zaszokowania opinii publicznej. Jego działalność otworzyła jednak ludziom oczy na tajemne praktyki członków sekt i ukazała światu model życia okultysty, przepełniony nieposkromionym hedonizmem.

◀ **Anton Szandor LaVey (po prawej), były pogromca lwów i fotograf policyjny, założył Kościół Szatana, aby wzywać „ciemne siły natury, które noszą imię Szatana". W swej *Biblii Szatana* (z lewej) LaVey twierdzi, że ludzie są samolubni, i że przetrwają tylko najsilniejsi, co jest antytezą założeń niemal każdej religii.**

KOŚCIÓŁ SZATANA

Współczesną i być może nie tak kontrowersyjną formą satanizmu jest Kościół Szatana, założony przez Antona Szandora LaVey 30 kwietnia 1966 roku (w Noc Walpurgi, która jest ważną datą w kalendarzu okultystycznym). Wcześniej LaVey był pogromcą lwów, organistą cyrkowym, magikiem i fotografem policyjnym. Do założenia własnego kościoła pchnęło go „rozczarowanie hipokryzją chrześcijaństwa".

„– Identyfikujemy się z metaforą Szatana-buntownika, przebiegłego kpiarza, złośliwego dżentelmena,

TYLKO U NAS

Świadek

Blanche Barton

BLANCHE BARTON

Po przeczytaniu biografii satanisty Antona LaVey, 14-letnia Blanche Barton wstąpiła do Kościoła Szatana. Dzisiaj jest autorką książek na temat okultyzmu oraz matką syna Antona LaVey, o imieniu Satan Xerxes Carnacki. *Faktor X* zapytał ją, co Kościół Szatana ma do zaoferowania:

Kościół Szatana oferuje dokładne informacje na temat satanizmu. Jest też miejscem skupiającym wszystkich ludzi, którym bliskie są jego założenia. Nie jesteśmy grupą inicjacyjną – nie wymagamy od członków, żeby przebyli chrzest, który będzie aktem wiary. Dr LaVey napisał swe książki tak, że każdy może je przeczytać, powiedzieć sobie: to ma jakiś sens i zacząć stosować satanizm dla własnego dobra.

Jakie są podstawowe zasady waszej religii?

Esencją satanizmu jest nie dać sobie wmówić bzdur. Każdy próbuje coś nam wcisnąć, od faceta w telewizji, który sprzedaje pastę do zębów; po kapłana, który reklamuje niebo, nirwanę czy jakiś inny aktualnie modny trend; to samo dotyczy polityków, gazet... Wszyscy chcą, żebyś uwierzył w to, co przyniesie im korzyść. Trzeba unikać tych wpływów, cieszyć się życiem, egzekwować swoje prawo do niezależności, realizować pragnienia i dążyć do swych celów, o ile nie przynoszą one szkody innym ludziom. To naprawdę bardzo proste.

Czy oddajecie cześć Szatanowi?

Nie czcimy Szatana, czcimy samych siebie. Nasze rytuały to psychodramy, które mają wyeliminować zablokowane uczucia. Nie oczekujemy, że Szatan pojawi się w kłębach dymu i spełni nasze życzenia. Traktujemy nasze rytuały poważnie, ale zdajemy sobie sprawę, że wszystkie siły, które zaklinamy, pochodzą od nas samych, a nie od jakiegoś bóstwa, które trzeba w zamian czcić.

Notatnik

CZARNA MSZA

Wbrew powszechnym opiniom satanistyczne czarne msze mają tak naprawdę niewiele wspólnego z obscenicznym i bluźnierczym rytuałem, w trakcie którego składane są ofiary z ludzi. Właściwie nie istnieje żadna – jedna – ceremonia, która mogłaby być ujęta tym ogólnym określeniem, chociaż pisarz i badacz okultyzmu Rollo Ahmed w swej książce *The Black Art* („Czarna Sztuka") zarysowuje takie oto podstawowe wyróżniki większości XX-wiecznych czarnych mszy:

- STRÓJ: kapłan lub kapłanka nosi czarną lub purpurową szatę. Pozostali mają czarne peleryny zwieńczone głowami zwierząt.
- ŚLUBOWANIA: Członkowie wyrzekają się innych religii i lojalności wobec Boga. Składają też przysięgę utrzymania działalności grupy w tajemnicy.
- UCZTA: Uczestnicy spożywają duże ilości jedzenia i napojów. Często następują potem tańce w negliżu.
- OFIARA: Na ołtarzu poświęca się zwierzęta lub ptaki. Pije się krew i spożywa mięso.
- ORGIA: Uczestnicy często oddają się całkowitemu seksualnemu zapamiętaniu, podsycanemu przez narkotyki i alkohol.

Niektórym trudno uwierzyć, że w krajach rozwiniętych też praktykuje się czarną magię i że jest to zagrożenie, które należy traktować całkiem poważnie

Rollo Ahmed, badacz czarnej magii

który pełni rolę oskarżyciela norm społecznych – odpowiedział na pytania *Faktora X* jeden z satanistów. – Wybraliśmy satanizm, a nie ateizm, ponieważ drażni nas to, jak łatwo większość ludzi przyznaje sobie prawo do głupoty i lenistwa".

SATANIZM I SHOWBIZNES

Satanizm nie był niczym nowym, ale LaVey przedstawił go w całkiem innym świetle. „– LaVey wprowadził satanizm do showbiznesu – twierdzi badacz okultyzmu Andrew Boyd w książce *Dangerous Obsessions* („Niebezpieczne obsesje"). – To LaVey zamerykanizował tę religię, oblókł ją w hollywoodzki garnitur i pchnął w stronę młodego pokolenia. Kościół Szatana to rozhulane, szalone dziecko pobłażliwych lat 60. ”

Hedonizm, który głosił LaVey, przyciągnął wiele wielkich nazwisk Hollywoodu. Jego wielbicielami byli m. in. Sammy Davis Junior, Jayne Mansfield oraz Marilyn Monroe, którą w 1948 r. z późniejszym przywódcą sekty łączył krótki, acz intymny związek. Dzisiaj Kościół szczyci się członkostwem „wielu osób z całego świata, mężczyzn i kobiet ze wszystkich grup etnicznych... niektórzy z nich noszą się niczym rockersi lub wielbiciele rocka gotyckiego, inni wcale nie różnią się od najbardziej konserwatywnych przedstawicieli klasy średniej".

W historię Kościoła Szatana wplątanych jest jednak również wiele dramatycznych wątków. Poza tym, że jego nauki były zbrodniczą inspiracją dla Seana Sellersa, osobę LaVeya łączono z seryjnym mordercą Richardem Ramirezem oraz z przywódcą satanistycznej sekty, Charlesem Mansonem.

NOCNY ŁOWCA

Richard Ramirez, znany jako „The Night Stalker" („Nocny łowca"), w połowie lat 80. włamywał się do domostw w Los Angeles, gwałcąc, torturując i okaleczając swe ofiary. Roger Depue, agent specjalny FBI, który ujął „Łowcę", zidentyfikował znak pozostawiany przez Ramireza jako okultystyczny symbol pentagramu. Sam Depue nie bardzo wierzył w satanistyczne przesądy Ramireza, ale wiadomo było, że morderca był zafascynowany

◀ Charles Manson, były członek grupy satanistycznej, był odpowiedzialny za zabójstwo aktorki Sharon Tate (po prawej) – która w chwili śmierci była w ósmym miesiącu ciąży – oraz sześciu jej przyjaciół.

Ray Hamilton/Camera Press London. Po prawej: Terry O'Neill/Camera Press, London

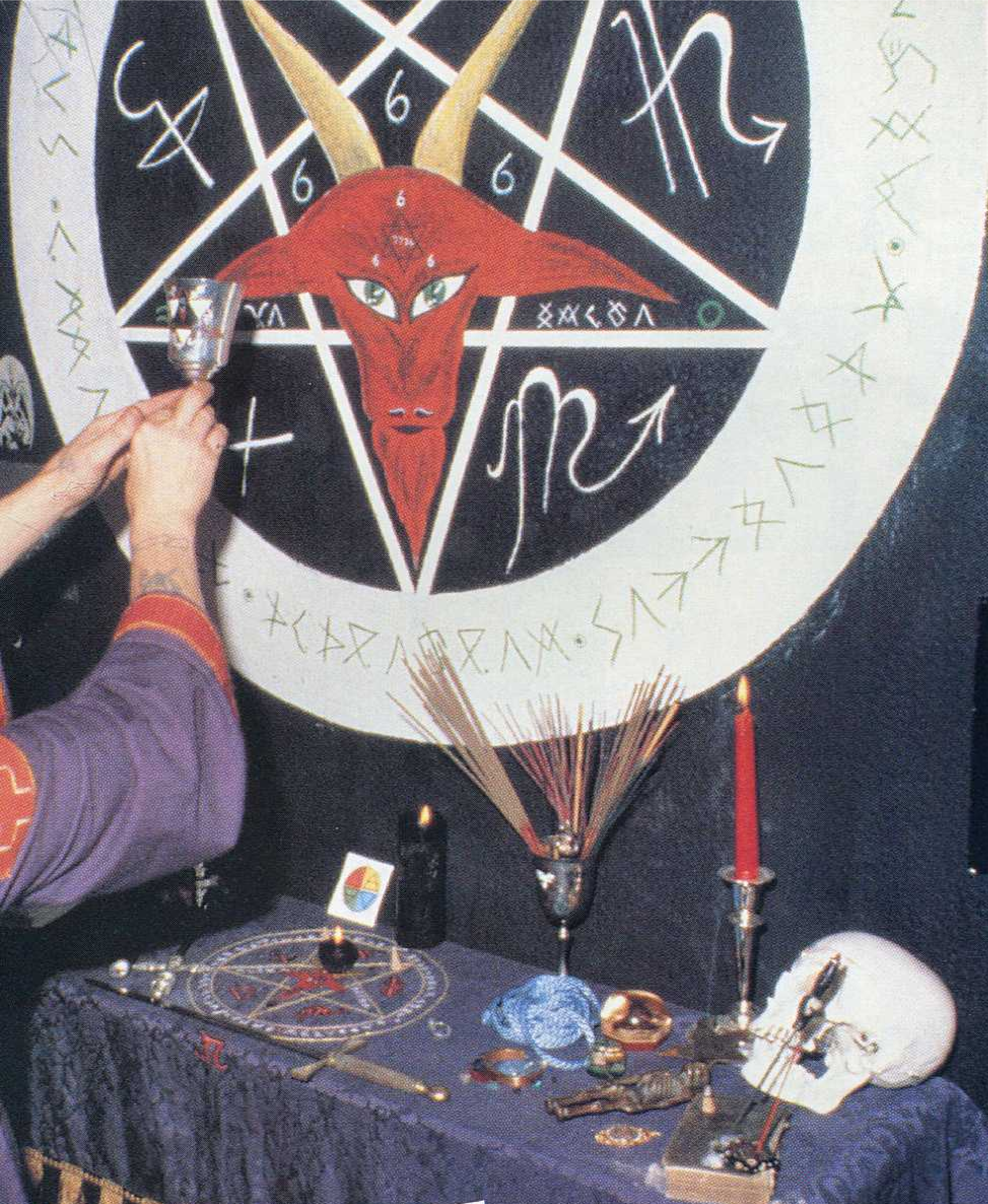

Rex Features Ltd. Niżej: British Psychic and Occult Society/Fortean Picture Library

◀ Satanistyczny kozioł Bafomet, wyobrażony jest na tle odwróconego pentagramu, pięcioramiennej gwiazdy, która w rytuałach czarnej magii symbolizuje Szatana. Podobne wizerunki znaleziono na początku lat 70. w opuszczonej kaplicy Highgate w Londynie (poniżej).

▼ Wychodzący z gmachu sądu Richard Ramirez demonstruje pentagram wytatuowany na dłoni. Symbolu tego używał jako znaku rozpoznawczego, zostawiając go na ciałach ofiar lub na ścianach ich domów.

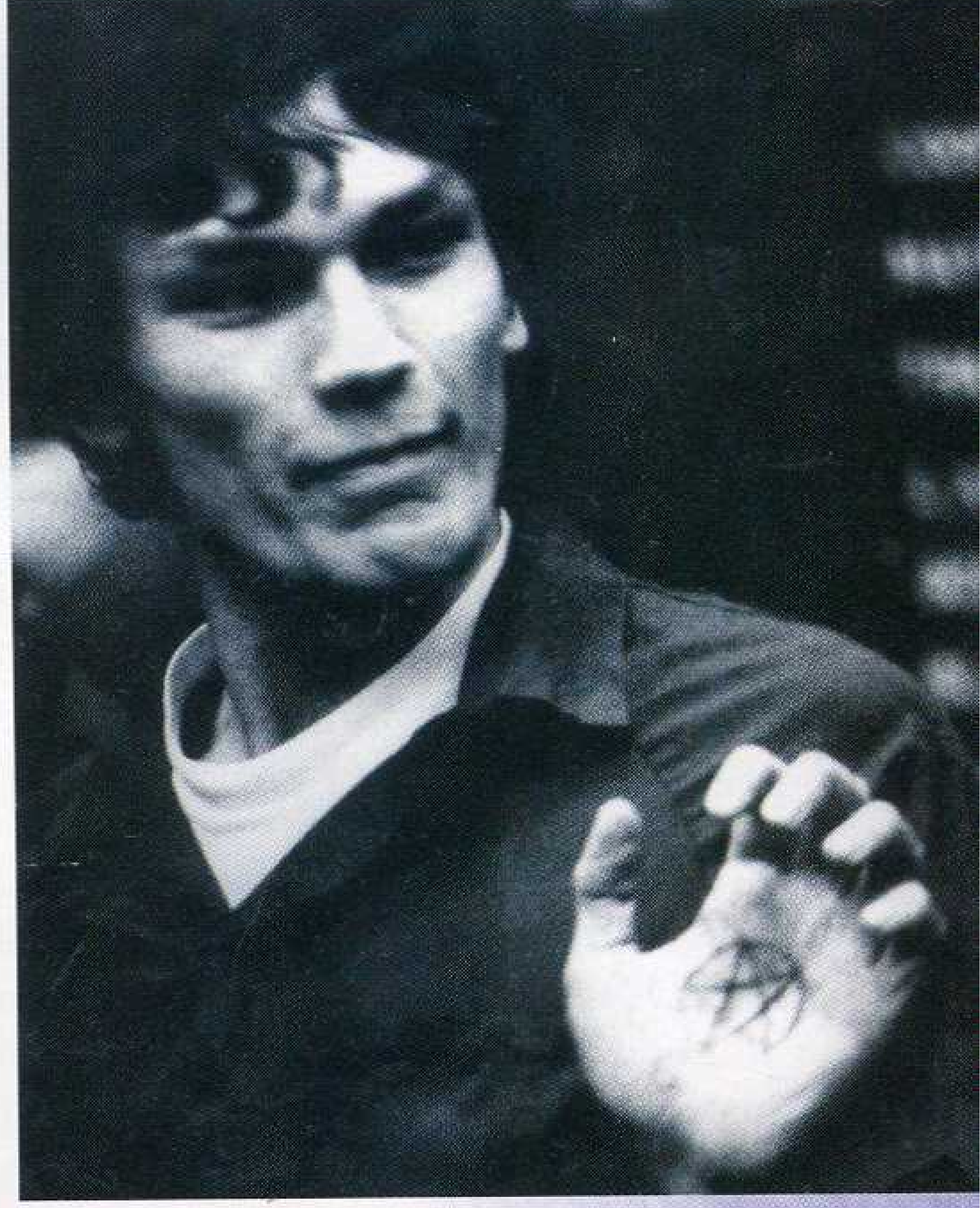

Los Angeles Times

Kościołem Szatana i że miał okazję spotkać Antona LaVeya.

Charles Manson przystąpił w 1967 r. do satanistycznego Kościoła Procesu, założonego w Wielkiej Brytanii na początku lat 60. Przy pomocy rozmaitych manipulacji psychologicznych skupił wokół siebie grono podatnych na wpływy wyznawców. Swoją grupę nazwał „Rodziną" i sprawował nad nią władzę za pośrednictwem seksu i narkotyków. Jego prawa ręka, Susan Atkins, należała wcześniej do Kościoła Szatana. Ona właśnie, będąc pod wpływem Mansona, w sierpniu 1969 r. zadała śmierć aktorce Sharon Tate. Jak na ironię, rok wcześniej w „Dziecku Rosemary", filmie Romana Polańskiego, którego żoną była Sharon Tate, w epizodycznej roli Diabła wystąpił sam LaVey.

KOZIOŁ OFIARNY

Czy fascynacja satanizmem może przemienić człowieka w mordercę? A może jest tylko wymówką dla realizujących mroczne fantazje przestępców? Dogmatyczni chrześcijanie z pewnością opowiedzą się za pierwszą wersją, a członkowie grup okultystycznych będą doszukiwać się przyczyn zbrodni raczej w uwarunkowaniach psychologiczno-społecznych.

Zdaniem Andrew Boyda, stwierdzenie: „Diabeł mnie do tego zmusił" to najstarsze wytłumaczenie w historii. Rola okultyzmu wśród motywów zbrodni jest jednak przeceniana. To żądni sensacji dziennikarze, a także adwokaci, poszukujący wymyślnych sposobów na złagodzenie kary swych klientów, skierowali uwagę opinii publicznej na satanistyczne zgromadzenia, które wolałyby zapewne pozostać w cieniu.

Nie da się zaprzeczyć pewnym związkom między satanizmem a przestępczością. Lecz to, czy siły „nadprzyrodzone" istotnie mogą pchnąć ku zbrodni, czy może okultyzm pełni jedynie rolę wymówki, pozostaje tematem dyskusji. Dopóki nie dysponujemy metodą, która pozwoli na obiektywne zbadanie problemu, nasza wiedza na temat wpływów okultyzmu pozostanie ograniczona, a jego ciemna strona nadal będzie przyciągać nadwrażliwe, zbuntowane jednostki.

NIEKTÓRZY MAJĄ PECHA

CZY PRZESĄDY ZNAJDUJĄ SWE UZASADNIENIE W RZECZYWISTOŚCI? NAUKOWCY STARAJĄ SIĘ DOWIEŚĆ SŁUSZNOŚCI NASZYCH OBAW WOBEC NIEKTÓRYCH SYMBOLI

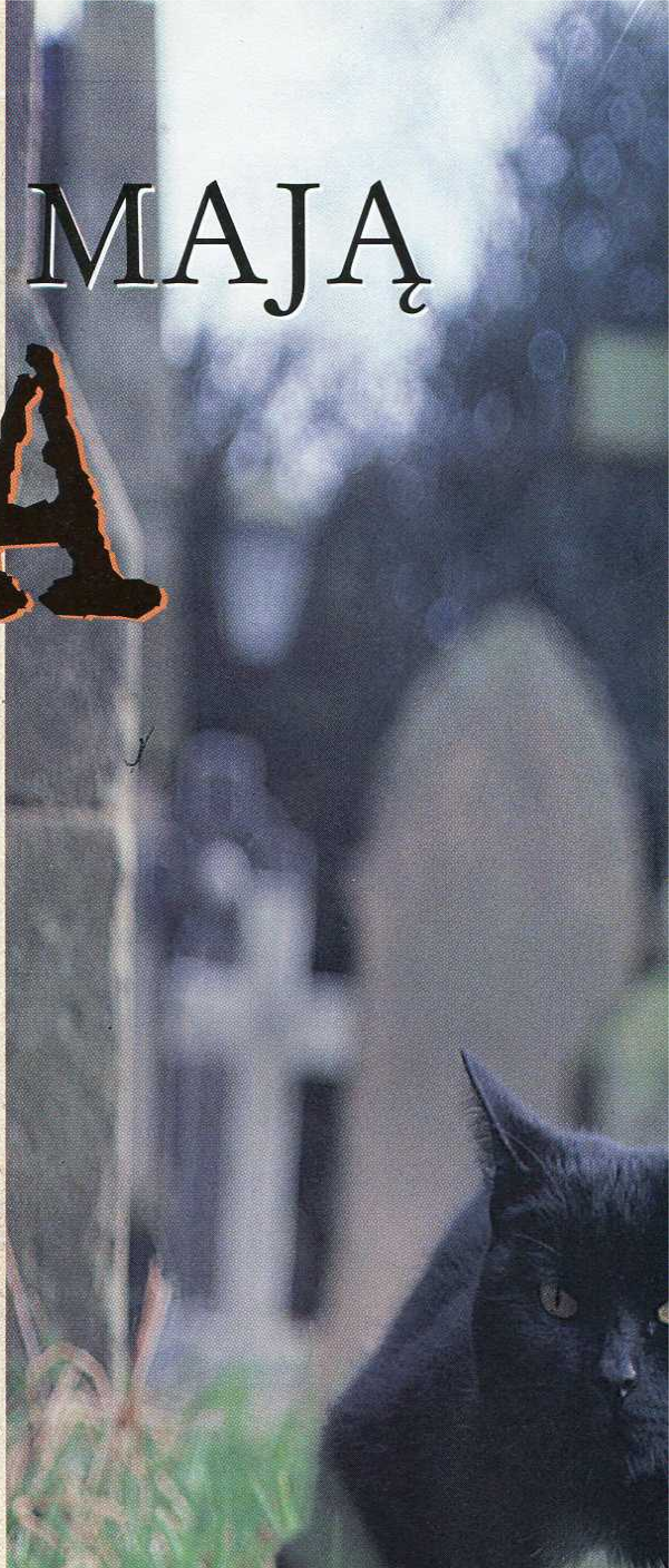

▶ Być może wiara w to, że czarny kot i liczba 13 przynoszą pecha, ma swoje historyczne uzasadnienie. Nie wiadomo natomiast, czy przesądy rzeczywiście mają jakiś wpływ na naszą rzeczywistość, czy w obecnych czasach są już jedynie wstydliwym anachronizmem.

Zdaniem wielu osób było to jawne kuszenie losu. Ale kiedy władze NASA, symbolu amerykańskiego postępu, ustaliły nazwę kolejnej załogowej wyprawy na Księżyc, umyślnie zignorowały irracjonalne przesądy. Misja otrzymała bowiem nazwę Apollo 13.

Rodziny astronautów miały jednak złe przeczucia, zwrócono się więc do Madame Sybill Leek, słynnego medium i znawczyni astrologii. Jej przepowiednia nie dodała im otuchy. Madame Sybill wywróżyła, że dwóm spośród trzech astronautów w czasie ekspedycji będzie grozić śmiertelne niebezpieczeństwo. Być może nawet zginą. Nie potafiła podać więcej szczegółów, ale wysłała swą przepowiednię wielu osobom ku przestrodze.

SPEŁNIONA PRZEPOWIEDNIA

Kilka dni przed startem jeden z astronautów, Ken Mattingly, został skreślony z listy załogi ze względu na kłopoty zdrowotne. Madame Sybill uznała, że to dlatego widziała niebezpieczeństwo zagrażające jedynie dwóm astronautom.

Dzisiaj wiemy już, że Apollo 13 nigdy nie wylądował na Księżycu. Tylko dzięki wyjątkowemu szczęściu astronautom udało się cało wrócić na Ziemię. Oficjalną przyczyną niepowodzenia wyprawy było uszkodzenie zbiornika z tlenem, który eksplodował mniej więcej w połowie drogi. Innego zdania są ludzie, którzy wierzą

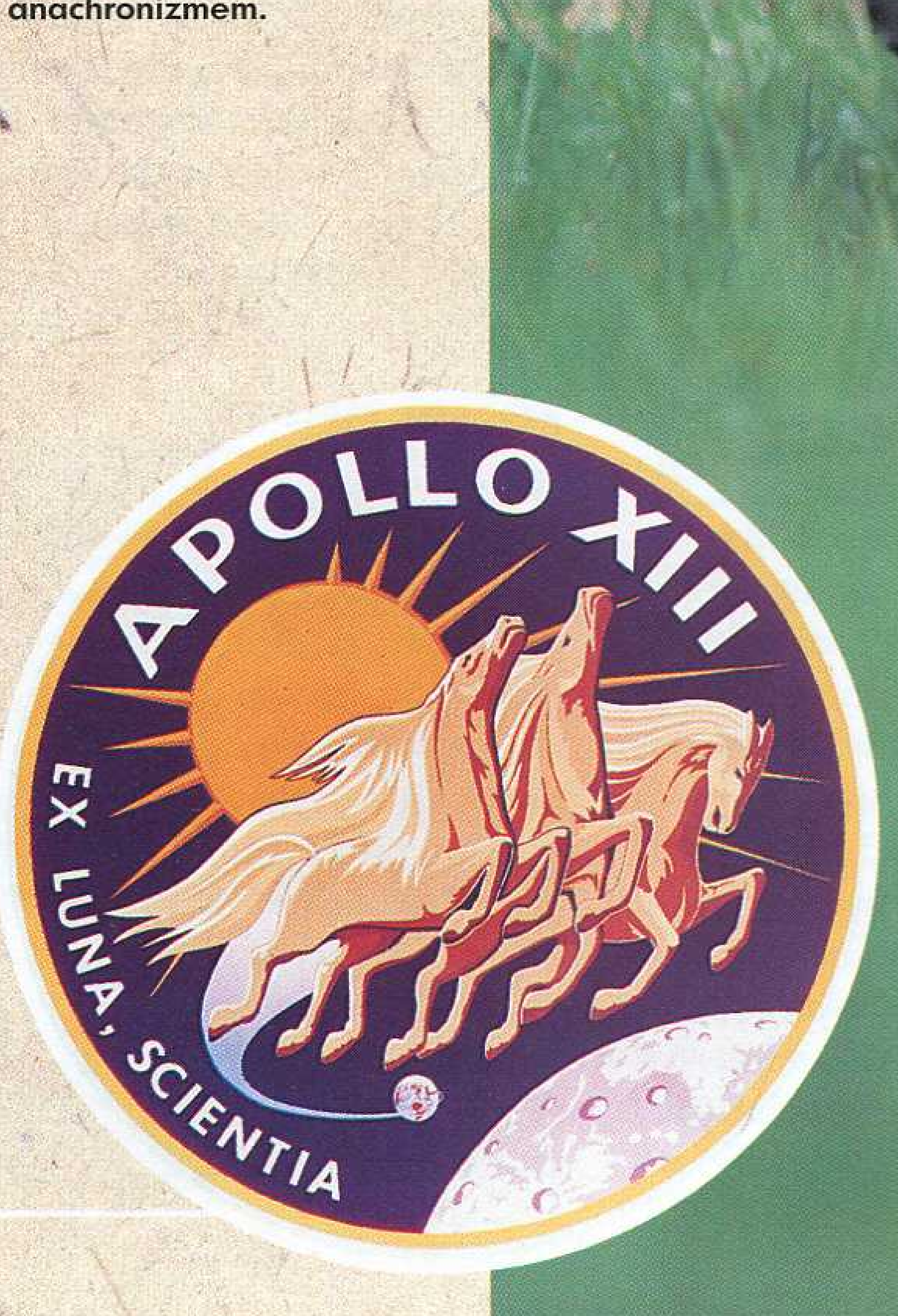

w złą moc liczby 13. Twierdzą oni, że przypadek wyprawy Apollo 13, która o mały włos nie skończyła się tragicznie, wyraźnie wskazuje, do czego może prowadzić lekceważenie przesądów.

PRADAWNE WIERZENIA

„Zabobony są religią słabych umysłów” – pisał XVIII-wieczny angielski filozof Edmund Burke. Jeśli tak jest w istocie, to znaczy, że ludzkość nigdy nie była zbyt rozgarnięta.

W całej historii bowiem, we wszystkich kulturach, ludzie zabezpieczali się przed złem i nie bacząc na logikę odprawiali rytuały, których jedynym celem było zyskanie przychylności losu. Nawet dziś, w tak, wydawałoby się, racjonalnych czasach, ludzie wciąż są przesądni. Według badaczy 40 proc. mężczyzn i aż 60 proc. kobiet wierzy w różnego rodzaju zabobony. Wystarczy spojrzeć, jak wielką popularnością cieszą się publikowane w czasopismach horoskopy.

> **Taki już jest los wszystkich nowych prawd, że zaczynają jako herezje, a kończą jako przesądy**
>
> Thomas Huxley, biolog

Przykład astrologii wyraźnie świadczy o tym, jak poważny problem pojawia się przy próbie zdefiniowania, czy coś jest przesądem, czy nie. Ludzie, którzy traktują astrologię poważnie i wierzą w jej moc przewidywania przyszłości, spotykają się nierzadko z pobłażliwym uśmieszkiem sceptyków; podczas gdy dla nich jest to wręcz nauka ścisła i dla potwierdzenia jej wiarygodności mogą podać wiele zaskakujących przykładów.

Niektóre przesądy, przez stulecia postrzegane jako przejaw ciemnoty, znalazły całkiem racjonalne uzasadnienie. Jednym z najbardziej znanych przykładów takiego „zabobonu” jest historia Edwarda Jennera. Ten brytyjski uczony (1749-1823) zwrócił uwagę na lokalne podania, według których ludzie, którzy chorowali na krowią ospę, są odporni na zarażenie ospą ludzką. Postanowił zatem przeprowadzić próbę wszczepienia pacjentowi najpierw ospy krowiej, a następnie ludzkiej. Zarazki ludzkiej ospy nie przyjęły się i tak właśnie została wynaleziona szczepionka.

Zdrowie zawsze było dla nas bardzo ważne, nic więc w tym dziwnego, że wiele przesądów i zabobonów dotyczy właśnie ludzkiego ciała. Długo uważano na przykład, że masturbacja prowadzi do osłabienia organizmu, a w skrajnych przypadkach nawet do śmierci. Ząb wyrwany z czaszki zmarłego miał natomiast przynosić ulgę w bólu zęba osobie żyjącej.

Bardzo wiele przesądów wiąże się z włosami. Na przykład ciemne włosy uważane są za symbol szczęścia, zaś zrośnięte brwi były znakiem, że takiego człowieka raczej należy unikać. Magiczną moc miał też podobno kosmyk ściętych włosów.

Notatnik

Scope Features

PRZEŚLADOWANA PRZEZ PECHA

Długa lista wypadków, które przydarzyły się 31-letniej Marie Rawsthorne (na zdjęciu) z Wielkiej Brytanii, świadczy o jej wyjątkowym pechu. Na liście znajdują się wypadki samochodowe, dwa pożary, złamana noga, ręka i niezliczona ilość drobnych obrażeń. „– Wszystko, czego się dotknę, – opowiada Marie – natychmiast wybucha, tłucze się, albo zapala”. W jej obecności urządzenia przestają działać, a lustra spadają ze ścian. Przyjaciele Marie nie zgodzili się nawet, żeby wypełniła z nimi los na loterii.

Dr Richard Wiseman z uniwersytetu w Hertfordshire zainteresował się podobnymi przypadkami, żeby przekonać się, dlaczego jednych uważa się za pechowców, a innych za szczęściarzy. Według niego to, do której grupy się zaliczamy, zależy od poziomu optymizmu. Ujmuje to następująco: „– Pozytywne nastawienie sprawia, że optymistom bardziej sprzyja szczęście”.

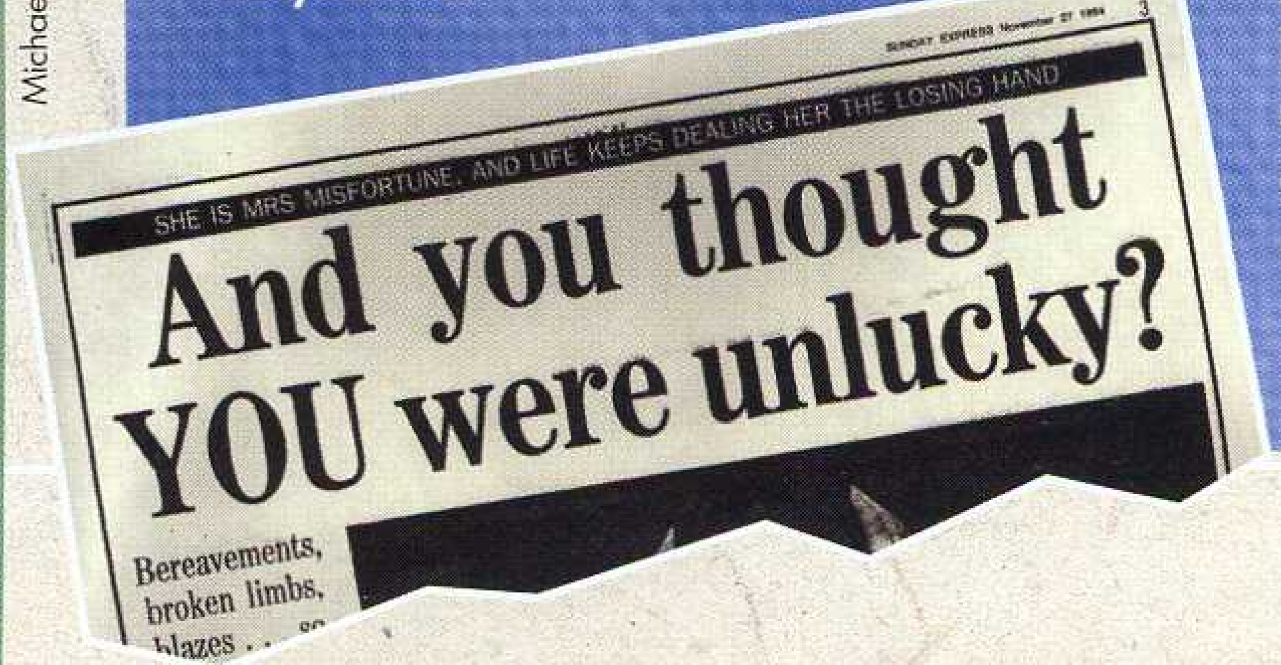

SUNDAY EXPRESS November 27 1994 3

SHE IS MRS MISFORTUNE, AND LIFE KEEPS DEALING HER THE LOSING HAND

And you thought YOU were unlucky?

Bereavements, broken limbs, blazes . . .

Michael Leach/NHPA. Po lewej: NASA

TO TYLKO PRZESĄDY...

Prawie wszystko, od zwierząt i roślin poczynając, a na liczbach i sprzętach domowych kończąc, może być postrzegane jako zwiastun pecha lub szczęścia. Poniżej przedstawiamy kilka najbardziej rozpowszechnionych na świecie przesądów.

Respektowanie przesądów zapewnia przychylność losu. „– Czerwony kolor od urodzenia przynosił mi szczęście" – twierdzi sławna włoska aktorka, Sophia Loren. Damond Hill, kierowca Formuły 1, zawsze wsiada do swego bolida z prawej strony i zawsze nosi medalion ze św. Krzysztofem, patronem kierowców, który należał niegdyś do jego ojca. Takich drobnych, spotykanych na co dzień przesądów jest niezliczona ilość.

> **Oczywiście nie wierzę w moc podkowy wiszącej na ścianie mojego domu, ale, jak rozumiem, przynosi ona szczęście niezależnie od tego, czy się w to wierzy, czy nie**
>
> Niels Bohr, fizyk

Na Wydziale Psychologii uniwersytetu w Herfordshire w Anglii, naukowcy przeprowadzili badania, których celem było sprawdzenie, jaką rolę w życiu człowieka odgrywają szczęście i pech. Chcieli przekonać się, czy istnieje jakaś zależność między stosunkiem do przesądów a przychylnością losu. Badania potwierdziły tylko, że ludzie rzeczywiście wierzą, iż wiele wydarzeń w ich życiu zależy od ślepego trafu; czyli od tego, czy jest się szczęściarzem, czy pechowcem.

Psycholodzy sprawdzili też, czy na szczęście w życiu mają wpływ zdolności parapsychiczne; innymi słowy, czy ludzie mogą odmieniać swój los dzięki świadomemu lub nieświadomemu wykorzystaniu postrzegania pozazmysłowego (ESP).

POZYTYWNE NASTAWIENIE

Wyniki eksperymentów nie były rozstrzygające, ale zdaniem Mathew Smitha, jednego z badaczy uczestniczących w projekcie, bardzo intrygujące: „– Ludzie, którzy wierzą w swoje szczęście oraz w istnienie postrzegania pozazmysłowego, osiągali w naszych testach dużo lepsze wyniki". Naukowcy postanowili przyjrzeć się bliżej temu zjawisku i skupili się na grupie 126 osób, które zgłosiły się do Wydziału po opublikowaniu wyników badań.

Około 45 proc. uczestników eksperymentu jest przekonana, że ma w życiu szczęście. Jednocześnie znaczna

1 Zefa Pictures. Powyżej Tito Zauala/Mexicolore/Bridgeman Art Library. 2. AKG London. 3. Brian Hawkes/NHPA. 4. MC Picture Library. 5. Frans Lanting/Zefa Pictures, 6. c Donald Cooper/Photostage

▲**1** PRZEDMIOTY

Na całym świecie znane są przesądy związane z lustrami. Np. w domu chorego albo zmarłego powinny być one zasłonięte. Stłuczone lustro zwiastuje siedem lat nieszczęścia. O ile przedmioty codziennego użytku często mogą przynosić pecha, ich wpływ można zneutralizować niezwykłymi drobiazgami. W Meksyku wierzy się, że szczęście przynoszą miniaturowe czaszki (powyżej). W Wielkiej Brytanii i Irlandii przychylność losu zapewnia wisiorek z łapki królika.

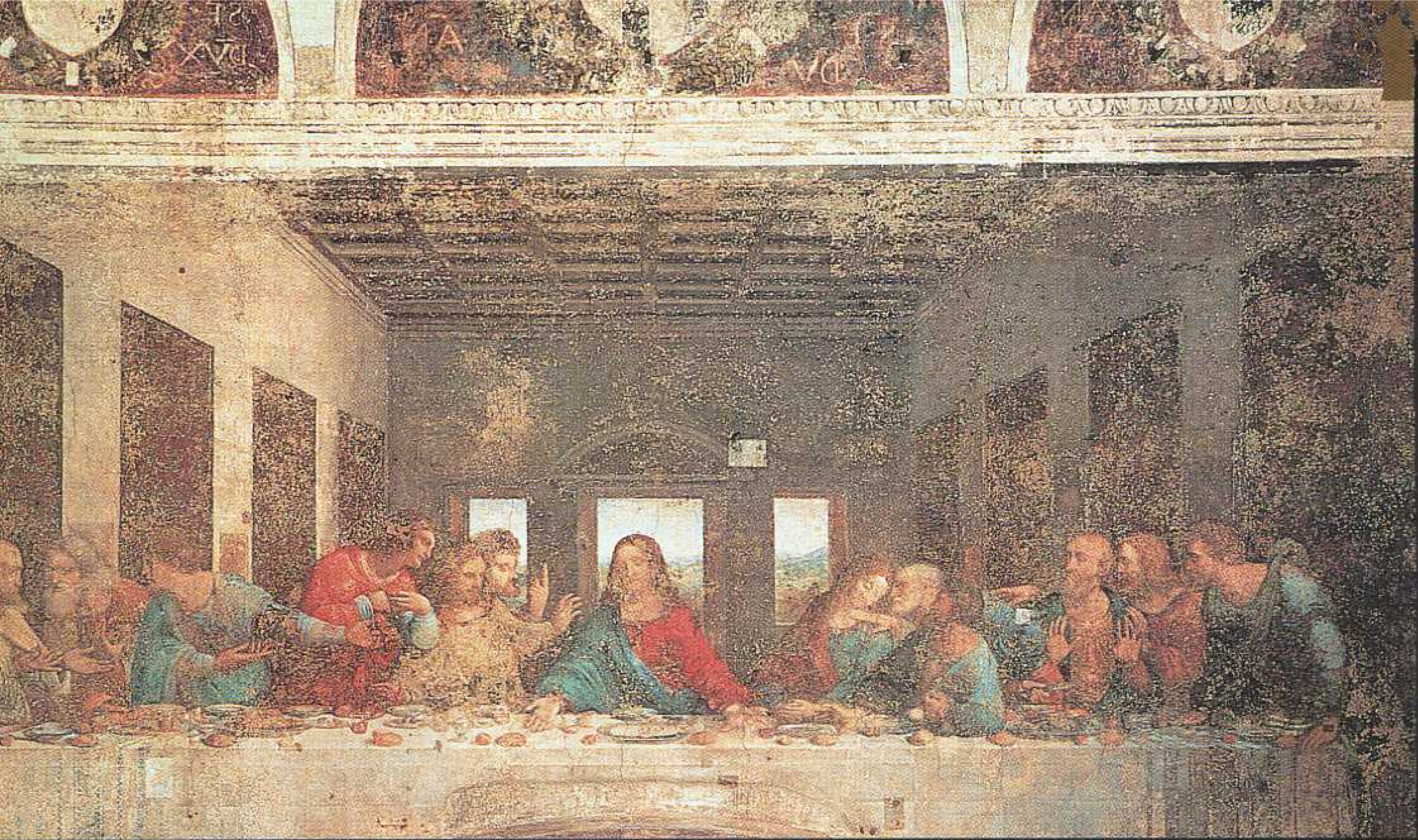

2 SZCZĘŚLIWE NUMERY

Jak wiele popularnych przesądów, również i ten o pechowej trzynastce związany jest z Biblią. Mówi się, że zła sława trzynastki wzięła się stąd, że Judasz był trzynastą osobą, która zasiadła z Jezusem do Ostatniej Wieczerzy. Prawdopodobnie przesąd ten jest jednak starszy, gdyż już starożytni Rzymianie, na długo przed narodzinami Chrystusa, uważali tę liczbę za symbol śmierci i zniszczenia.

3 ROŚLINY

W wielu krajach panuje przesąd, że jemioła pomaga zdobyć miłość ukochanej osoby. W Wielkiej Brytanii i Skandynawii jemioła uważana była za świętą roślinę już w czasach pogańskich. Druidzi ścinali ją w czasie obchodów świąt zrównania dnia z nocą.

4 TALIZMANY

Przesądy obecne są nawet wśród wyznawców starych, uniwersalnych religii. Na przykład jednym z najbardziej popularnych „talizmanów" jest krzyż. Jednak wielu chrześcijan, wybierając się w podróż, zabiera ze sobą dodatkowo medalion ze św. Krzysztofem, w nadziei, że uchroni ich od złych przygód.

5 ZWIERZĘTA

Tematem wielu przesądów są zwierzęta. Np. Anglicy uważają, że czarny kot przynosi szczęście, a Amerykanie, Polacy i Hiszpanie odwrotnie – że przynosi pecha. Przesądy związane z czarnym kotem są jak widać niespójne, ale już w przypadku albatrosa (poniżej), uważanego przez marynarzy za zwiastuna kłopotów, istnieje racjonalne wyjaśnienie: pojawienie się albatrosów często zwiastowało zmianę pogody.

6 TEATR

W świecie teatralnym panuje tyle przesądów, że zakrawa na cud, iż aktorzy w ogóle decydują się stanąć na scenie. Pecha może przynieść wszystko, od zaglądania na widownię przez kurtynę, aż po obecność żywych kwiatów na scenie. Na angielskich scenach panuje też przesąd związany z szekspirowskim *Makbetem*. Aktorzy przed spektaklem unikają wypowiadania słowa „Makbet", gdyż może to ściągnąć na nich niepowodzenie.

▶ W piątki trzynastego zdarza się więcej wypadków drogowych niż w inne dni (wykres obok). Naukowcy uważają, iż dzieje się tak dlatego, że wielu przesądnych kierowców zachowuje się tego dnia bardziej nerwowo.

Liczba hospitalizowanych ofiar wypadków drogowych w regionie South West Thames:

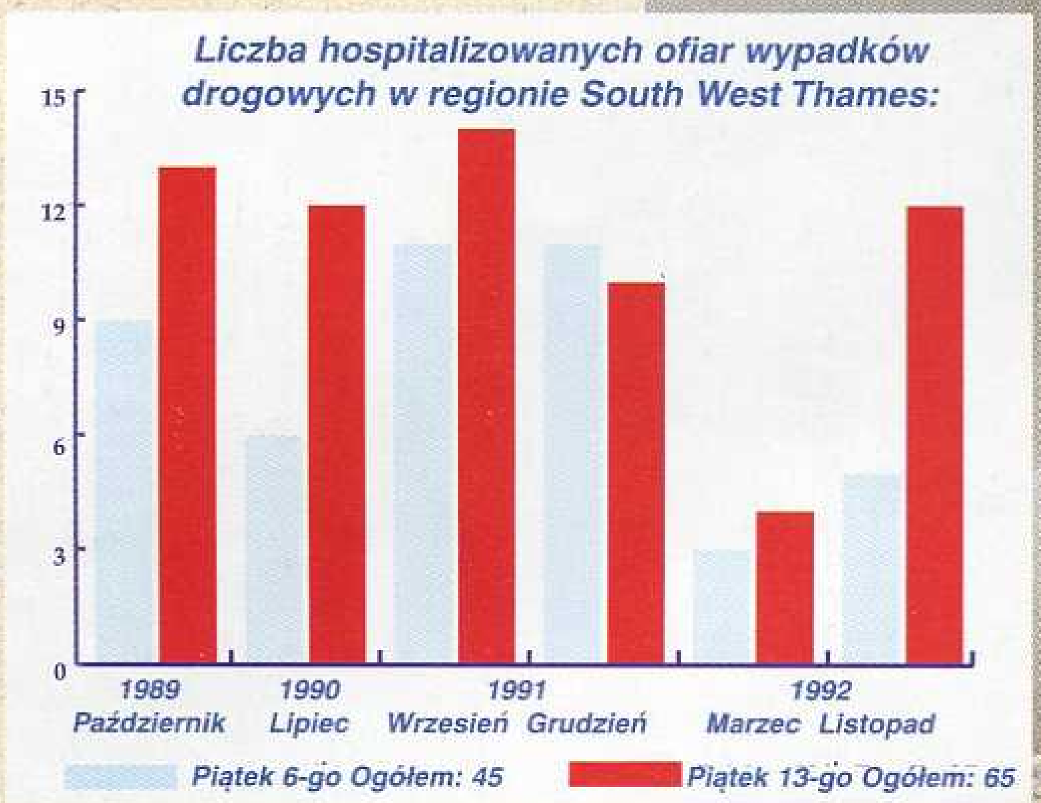

część tej grupy wierzy, że lekceważenie przesądów przynosi pecha. „– Nie jest niespodzianką fakt, iż ludzie, którzy wierzą, że mają wpływ na to, czy los będzie im sprzyjał, wierzą również w moc przesądów” – twierdzi Smith. Badani najczęściej przyznawali się do wiary w przesądy, które przestrzegają przed żegnaniem się w progu i przechodzeniem pod drabiną.

Sam Smith, choć twierdzi, że nie jest przesądny, przyznaje, że zdarza mu się „odpukać w niemalowane drewno”. Nauczył się tego w dzieciństwie – właśnie wtedy większość z nas bezwiednie przyjmuje przesądy, którym hołdują znajomi i rodzina.

PECHOWY DZIEŃ

Czy przesądy znajdują potwierdzenie w rzeczywistości? Problemem tym zainteresowali się pracownicy ochrony zdrowia w Wielkiej Brytanii. Aby sprawdzić, czy w „piątek trzynastego”, który przez przesądnych traktowany jest jako data feralna, istotnie zdarza się więcej przykrych niespodzianek niż innego dnia, zbadali oni liczbę wypadków drogowych.

Sprawdzono dane z kilkunastu piątków w latach 1990-92. Badacze brali pod uwagę natężenie ruchu na autostradach oraz liczbę ofiar, które właśnie w tym okresie trafiły do szpitali.

Badania wykazały pewną prawidłowość. Okazało się, że w piątki trzynastego, po autostradzie M25 zawsze jeździło mniej samochodów niż w poprzedni piątek. Jednocześnie, mimo mniejszego natężenia ruchu, w owe dni liczba ofiar wypadków była dużo większa. Obliczono, że w piątek trzynastego niebezpieczeństwo wypadku może wzrosnąć nawet o 52 procent.

Wprawdzie badacze nie uznali swoich badań za ostateczne potwierdzenie złej sławy piątku trzynastego, przyznali jednak, iż „dla niektórych dzień ten rzeczywiście jest pechowy i lepiej nie wychodzić wówczas z domu”. X

Popperfoto. Wykres powyżej: *BMJ* 1993; 307:1586

OPINIE

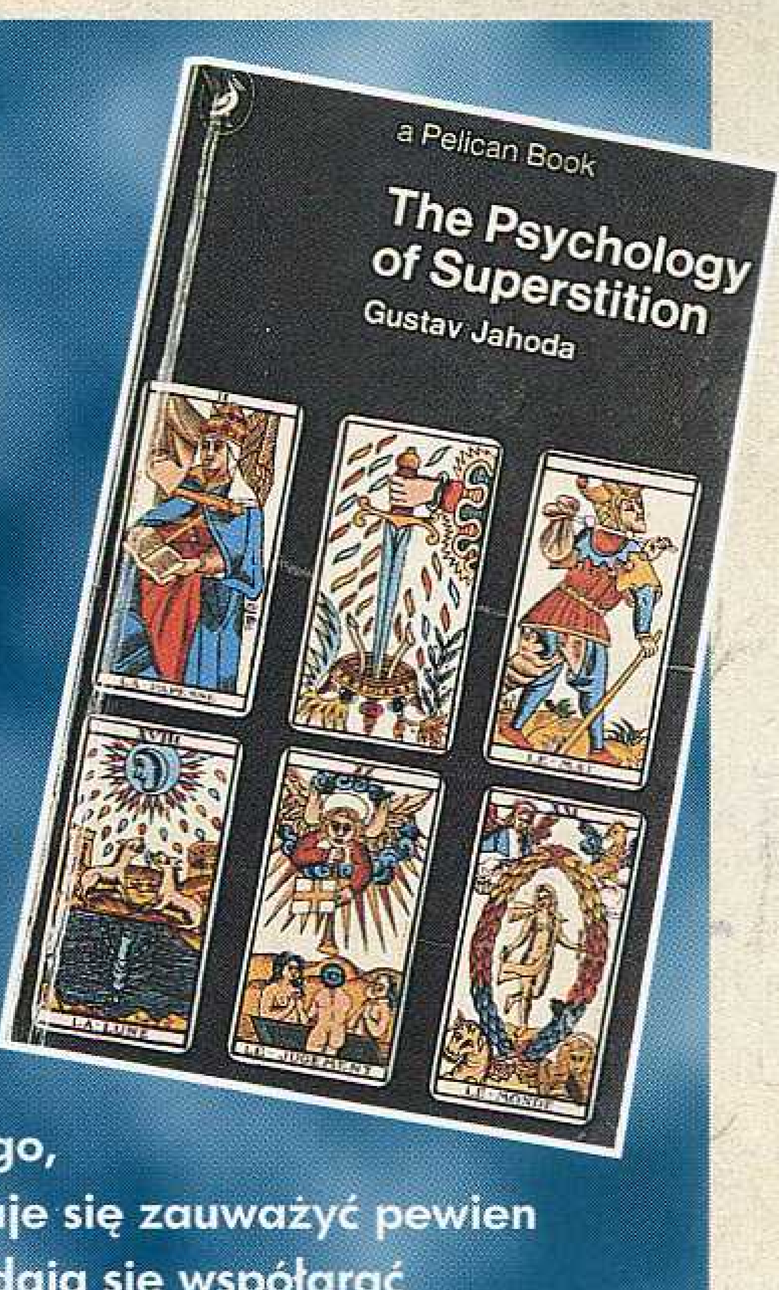

a Pelican Book

The Psychology of Superstition

Gustav Jahoda

WSZYSTKO W GŁOWIE

W książce *The Psychology of Superstition* („Psychologia przesądów”) Gustav Jahoda wykazuje, że irracjonalne przesądy nie są wyłącznie domeną średniowiecza oraz ludzi biednych i niewykształconych. Ten austriacki uczony jest przekonany, że przesądy „stanowią integralną część mechanizmów adaptacyjnych, bez których ludzkość nie byłyby w stanie przetrwać”.

Zdaniem Jahody, mimo iż żyjemy w okresie panowania paradygmatu naukowego, „przesądy wciąż nam towarzyszą, a nawet daje się zauważyć pewien wzrost ich oddziaływania”. Poglądy Jahody zdają się współgrać z rezultatami badań naukowców z uniwersytetu w Hertfordshire, z których wynika, że wiara w przesądy może przynosić korzyści.

Jahoda przewiduje, że „być może w przyszłości podręczniki dla rodziców będą zawierały porady co robić, żeby ich pociechy były określane mianem «szczęściarzy»”.

EGZORCYSTKA Z WARSZAWY

Małgorzata Mikołajczyk

IZABELA WĘGIERSKA ZNANA JEST PRZEDE WSZYSTKIM JAKO EGZORCYSTKA, CHOĆ MA WIELE INNYCH SZCZEGÓLNYCH ZDOLNOŚCI. EGZORCYZMUJE WE WŁASNYM MIESZKANIU, W ZWYKŁYM WARSZAWSKIM BLOKU

W młodości dotknęły ją straszne choroby, traciła wzrok, przeżyła śmierć kliniczną. Większość osób wraca „stamtąd" z jakimś szczególnym darem. Izabela Węgierska otrzymała dar i posłannictwo: ma pomagać ludziom, szczególnie tym, którzy zostali opętani przez złe duchy. Niektórym być może egzorcyzmy kojarzą się ze średniowieczem, ale Izabela Węgierska zapewnia: problem opętania wciąż dotyka wielu ludzi. Wiedzą o tym najlepiej ci, których od duchów oswobodziła.

Jej zdolności medialne ujawniły się już we wczesnym dzieciństwie.

” Miałam cztery lata, trwała okupacja. Pewnego razu obudziłam się i... nagle zobaczyłam, że obok mojego ojca stoi wilk. Krzyknęłam przerażona: „– Wilk, wilk!" – ale nikt inny go nie widział. Niedługo potem po ojca przyszli Niemcy, wkrótce zmarł w Oświęcimiu. Drugi raz wilk objawił mi się obok mojego brata ciotecznego, który niedługo zginął w Powstaniu Warszawskim. Przewidziałam śmierć mojej babki. Moim zdaniem, zdolności medialne ma większość dzieci; wtedy, podczas wojny, te zdolności nasilały się szczególnie.

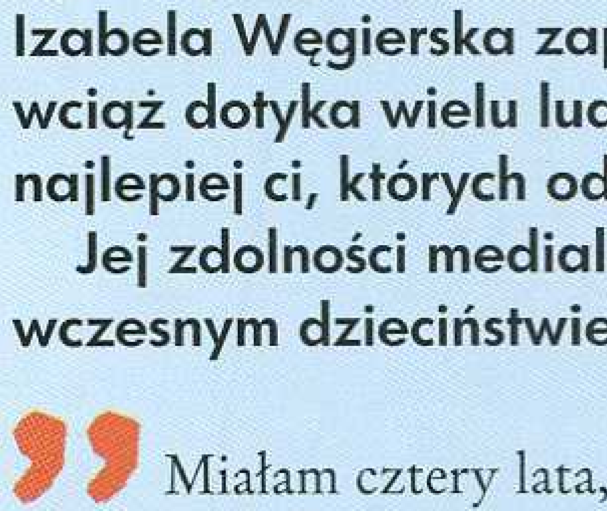

Wydawnictwo „MEDIUM"

◀ Izabela Węgierska jest autorką książki *Moje przygody z duchami i nie tylko*, w której opisuje swoje doświadczenia w zakresie egzorcyzmowania.

Cała moja młodość upłynęła pod znakiem owych szczególnych uzdolnień. Kiedy na przykład byłam w sanatorium, bo po raz kolejny niemal straciłam wzrok, bawiłam się trochę kartami. Sąsiadka z pokoju poprosiła, żebym przepowiedziała jej przyszłość. Karty powiedziały, że niedługo w jej mieszkaniu umrą dwie kobiety. Kilka dni po powrocie z sanatorium ta pani znalazła w kuchni swoją martwą córkę i jej koleżankę. Popełniły samobójstwo, trując się gazem. Obiecałam sobie wtedy, że nie będę już nikomu stawiać kart. Przerażało mnie, że większość rzeczy się sprawdzała. Gnębiło mnie poczucie winy wobec tych, którym przepowiadałam.

W jaki sposób zaczęły się Pani spotkania z duchami?

Na początku lat 80. na parapsychologicznych spotkaniach w Zamku Królewskim poznałam pana J., kulturalnego, starszego mężczyznę. Poskarżył mi się: „– Czuję, że chodzi za mną duch".

Duch roztaczał w całym mieszkaniu odór stęchłego kożucha, rzucał przedmiotami, czasem sprowadzał watahę innych duchów, dusił jego i jego żonę.

Pewnego razu, kiedy żona pana J. była właśnie w sanatorium, zadzwonił do mnie, że znowu przyszły

SYLWETKA

J.L. Charmet

ALLAN KARDEC

Twórcą spirytyzmu był Allan Kardec (1804 – 1869). Do modnych w jego czasach seansów przywoływania duchów przy wirujących stolikach ten francuski humanista i przyrodnik odnosił się bardzo sceptycznie, aż do chwili, kiedy sam znalazł się na takim seansie. Wtedy to stał się zagorzałym zwolennikiem przywoływania duchów, a po siedmiu latach, podczas których uczęszczał na spotkania spirytystyczne, wielokrotnie pracował z mediami i rozmawiał z duchami, wydał słynną *Księgę Duchów* (1857), częściowo podyktowaną przez duchy podczas seansów. W ten sam sposób powstały *Księga mediów*, *Ewangelia według spirytyzmu*, *Piekło i niebo*, *Cuda i przepowiednie według spirytyzmu*. Autor opisywał tam zjawiska uważane dotąd za niezrozumiałe i wyjaśniał ich przyczyny przy pomocy spirytyzmu. Filozofię spirytystyczną wywodził od Sokratesa, Platona i początków chrześcijaństwa.

Twórca spirytyzmu opracował nową metodę rozmów z duchami: podstawą dzisiejszych seansów nie są wirujące stoliki, ale media piszące. Allana Kardeca pochowano na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu, a jego grób stał się miejscem pielgrzymek zwolenników spirytyzmu z całego świata.

duchy. Robiłam to po raz pierwszy, ale doskonale wiedziałam, co powinnam zrobić. Kazałam panu J. szeroko otworzyć okna, a potem zaprosić duchy do mnie. Bałam się, ale czułam, że właśnie tak powinnam uczynić. U pana J. uspokoiło się, odłożył słuchawkę. Ja czekałam. Po kilku godzinach usłyszałam jakiś szum, potem poczułam przejmujący chłód. „– Czy ktoś tu jest?" – spytałam. „– Sama mi kazałaś przyjść" – powiedział głos. Duchem okazał się znany rozrabiaka z Ochoty, który zginął kiedyś w wypadku pod moimi oknami, stracił wtedy nogi. Ciągle go jeszcze bolały. Pana J. dręczył z nudów, dla zabawy. Kazałam duchowi iść do kościoła, usiąść w konfesjonale, powiedziałam, że każda modlitwa, odmówiona przez najbliższy tydzień w kościele, będzie ofiarowana za niego, że ja też będę się modlić. Minęło pięć czy sześć dni, kiedy duch przyszedł drugi raz: chłód, szelest. Podziękował. Powiedział, że już jest wolny i szczęśliwy, już może odejść. Pan J. też już się więcej nie skarżył.

> Największym niebezpieczeństwem grożą seanse spirytystyczne (...) Prawdziwy seans to bardzo poważna sprawa, która wymaga ogromnej wiedzy

Czym może grozić opętanie przez duchy?

Ile jest duchów, tyle jest charakterów. Ilu jest ludzi, tyle jest niebezpieczeństw. Na ogół duchy oblekają osoby obdarzone nieuświadomionymi zdolnościami medialnymi. Są to osoby dobre, łagodne, najczęściej kobiety.

Największym niebezpieczeństwem grożą seanse spirytystyczne. Ludzie, którzy bawią się w wywoływanie duchów, żądni horroru, sensacji, niezdrowych przeżyć, sprowadzają do siebie najczęściej nie tych, których wołają. Ci wielcy, sławni, w ogóle nie pojawiają się na takich seansach, ponieważ: albo mają już następne wcielenie, albo po prostu unikają takich okoliczności. Słysząc silne przywoływanie, pojawiają się natomiast całe tabuny łobuzerii, duchów bardzo, bardzo złych. Potrafią udawać wielkich, potrafią odpowiadać na pytania, bo czytają w myślach. Robią sobie wielkie pośmiewisko. I często zostają.

Jedna z moich pacjentek, nastolatka, przez ponad rok nie mogła się opędzić od „sublokatora", który opętał ją podczas seansu. Napisała do mnie: „On porusza się we mnie, moimi rękami, oczami, zamyka i otwiera mi usta. Cały czas do mnie mówi. Gdy zasypiam, czuję na twarzy jego oddech i wyraźny dotyk ręki". Tacy wtedy krzyczą: „Niech mnie pani ratuje!" A ja wtedy mówię: „Wiesz, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła?"

Do prawdziwego seansu spirytystycznego potrzebne jest medium prowadzące, które czuwa nad całością, i grupa odpowiednich ludzi. Ale to bardzo rozległy temat, wielka nauka. Przestrzegam przed seansami!

Co może świadczyć o tym, że kogoś opętał duch?

10-15 procent tzw. duchów oblekających to duchy mówiące. Męczą, cały czas gadają. Jeśli klęły za życia, klną i po śmierci. Duch staje się drugim energetycznym „ja". Wchłania całą naszą astralną energię, pasożytuje na nas, doprowadza do całkowitego wyczerpania. Powoduje potworne zmęczenie psychiczne, ogromne osłabienie fizyczne, bezsenność. Próbuje narzucić własne widzimisię.

Osoba obleczona czuje, że po ciele coś chodzi, że ktoś usadowił się w jej brzuchu, w splocie słonecznym, w głowie. Często cierpi na potworne migreny. Badania lekarskie nie wykazują jednak żadnych zmian. Duch, który opętał jedną z moich pacjentek, ciął ostrym narzędziem wszystkie jej ubrania w okolicy serca.

Każdy przypadek jest odmienny, bo każdy duch jest inny. Każdy jednak, kto do mnie trafia, jest krańcowo wyczerpany, bliski samobójstwa. Śmiem twierdzić, że jedna trzecia samobójstw jest spowodowana właśnie obleczeniem przez złe duchy.

W jaki sposób odróżnia Pani te objawy od objawów chorób psychicznych?
Ponieważ przy tych wszystkich objawach ludzie obleczeni zachowują logikę, i bardzo, bardzo mocno walczą o zachowanie swojej tożsamości. Nie godzą się na „sublokatora". Buntują się.

Pewna kobieta mieszkała w domu nawiedzanym przez ducha. Kiedy zmieniła mieszkanie i ponownie wyszła za mąż, było trochę spokoju. Ale duch ją odnalazł, i znowu robił jej straszne psoty. Poszła do psychiatry, zaczęło się faszerowanie tabletkami, czuła się jeszcze gorzej, a duch tylko się z niej naśmiewał. Wróciła do lekarza: „– Panie doktorze, nic nie pomogło". Lekarz zaproponował jej szpital psychiatryczny. Ona powiedziała: „– Dobrze, ale niech pan tam wsadzi również mojego męża i córkę, bo oni też to słyszą!"

Niejeden udałby się w takiej sytuacji do kościoła.
Kościelne egzorcyzmy są bardzo archaiczne. Kapłani stosują metody sprzed 200-300 lat, podczas gdy większość duchów oblekających to duchy ludzi niedawno zmarłych. Scholastyczne egzorcyzmy śmieszą je tylko. Poza tym, najczęściej przeprowadzają je ci, którzy sami boją się duchów. A wszystko, co obleka, nazywają błędnie demonem lub szatanem.

OPINIE

CO NA TO KOŚCIÓŁ?

Ksiądz nie może przeprowadzać egzorcyzmów bez zgody biskupa. Kościół rozpatruje każdy przypadek opętania przez Szatana indywidualnie i szczegółowo. Jeśli już dochodzi do egzorcyzmów, to przeprowadzane są one przez kapłana mianowanego przez biskupa. Na ogół egzorcyzmy przeprowadzane przez Kościół objęte są ścisłą tajemnicą, podobną do tajemnicy spowiedzi.

Zgodnie z pierwszym przykazaniem: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną", Kościół całkowicie potępia wywoływanie duchów, spirytyzm i magię. Przedstawiciele Kościoła kategorycznie ostrzegają osoby wierzące przed działalnością samozwańczych egzorcystów, w tym „egzorcystki z Warszawy".

Kościół dopuszcza egzorcyzm prywatny –modlitwę zalecaną przez Ojca Św. Leona XIII:*„Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg poskromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, Szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen."*

Ja stosuję nowoczesne metody. Nie odwracam się całkiem od Kościoła, bo uczę duchy i egzorcyzmowanych pacjentów modlitwy oraz głębokiej pokory i wiary w Boga. Duchy mają dla mnie respekt, trochę się mnie boją, trochę je zanudzam.

Czym różnią się Pani metody od metod kościelnych?
Na ogół stosuję hipnozę. Pacjent wszystko słyszy, choć jego ciało śpi głębokim, fizjologicznym snem. Udaje mi się wtedy nawiązać kontakt z duchem agresorem. Pytam, dlaczego prześladuje tę osobę; tłumaczę, że musi odejść, bo szkodzi przede wszystkim sobie, zasługując na piekło. Namawiam do pokory i wiary. Rzadko muszę sięgać po bardzo ciężkie metody egzorcystyczne.

Poświęcam pacjentowi 5-7 godzin, co bardzo mnie wyczerpuje. Nie zgodziłabym się na ten dar, gdybym mogła o tym decydować. Pierwsze duchy „brałam na siebie", to było bardzo nieprzyjemne uczucie. Pociłam się tak, że musiałam zmieniać całą pościel. Teraz mam doskonalsze metody, ciągle jednak egzorcyzmy mnie wyczerpują, pochłaniają moje siły. Tym bardziej, że mam nie najlepsze zdrowie fizyczne. Dlatego nie przyjmuję wszystkich chętnych, prowadzę przedtem szczegółową weryfikację przez telefon.

Dlaczego duchy oblekają swoje ofiary?
A dlaczego psychopata znęca się nad innym? Bo niszczenie sprawia mu przyjemność. A że duch za życia był prymitywem, sadystą, okrutnikiem, alkoholikiem, człowiekiem bez wiary, szacunku, bez skrupułów etyczno-moralnych – taki sam będzie po śmierci. Mało mu zła, którego dokonał za życia. Włóczy się, bo boi się piekła, kary.

Dlaczego? Czasem przyczyną jest głupota, bezczelność. Na przykład, umarł pewien pan, jego żona ponownie wyszła za mąż, ale zmarły bez przerwy ją molestował, bo nudził się bez niej i chciał, żeby ona też umarła.

Czy ma Pani uczniów, następców?
Dla mnie każdy pacjent jest już pewnego rodzaju uczniem. Ale byłabym bardzo szczęśliwa, gdyby zechcieli uczyć się u mnie jacyś psychologowie albo kapłani. Może otrzymaliby charyzmę i przyzwolenie od Boga? Chętnie współpracowałabym także z dobrymi kapłanami; na przykład przy oczyszczaniu nawiedzonego domu taki kapłan jest potrzebny, żeby odprawić mszę. Ja sama nie jestem w stanie przyjąć wszystkich, którzy chcą się do mnie dostać.

Czym jeszcze się Pani zajmuje?
Posiadłam także zdolność jasnosłyszenia, uzdrawiania, a także właściwość eksterioryzacji, czyli opuszczania ciała, ale rzadko z nich korzystam, ponieważ moje siły są ograniczone. Prowadzę też niekonwencjonalne seanse psychoterapeutyczne. Ale oszczędzam siły i energię, ponieważ największą radością i nagrodą jest dla mnie po prostu uratowanie przed złymi siłami wartościowego człowieka.

ŁAGODNE ZABIJANIE

CZY NOWOCZESNA TECHNOLOGIA ZBROJENIOWA ZREWOLUCJONIZUJE POLE BITWY XXI W. I WYELIMINUJE ZABIJANIE Z DZIAŁAŃ WOJENNYCH?

Była to jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic wojny o Falklandy. Już w 1981 r. brytyjskie fregaty Type-22 uczestniczyły w próbach tajnej broni o nazwie „Laser Dazzle Sight" (LDS), której działanie polega na oślepieniu i oszołomieniu wroga promieniem laserowym bez zabijania. Na krótko przed operacją na Falklandach okręty brytyjskiej Marynarki Królewskiej zostały wyposażone w LDS. Urządzenia te z powodzeniem posłużyły do ataku przeciwko argentyńskim pilotom, którzy w ten sposób stali się jednymi z pierwszych ofiar tzw. „humanitarnej broni XXI wieku".

NOWA KONCEPCJA DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Była to jedna z pierwszych operacji, w których wykorzystano tzw. broń „obezwładniającą" („non-lethal"). Synonimem terminu używanego przez urzędników Pentagonu jest określenie „soft-kill technologies" („technologie łagodnego zabijania").

Na współczesny arsenał broni obezwładniających składa się

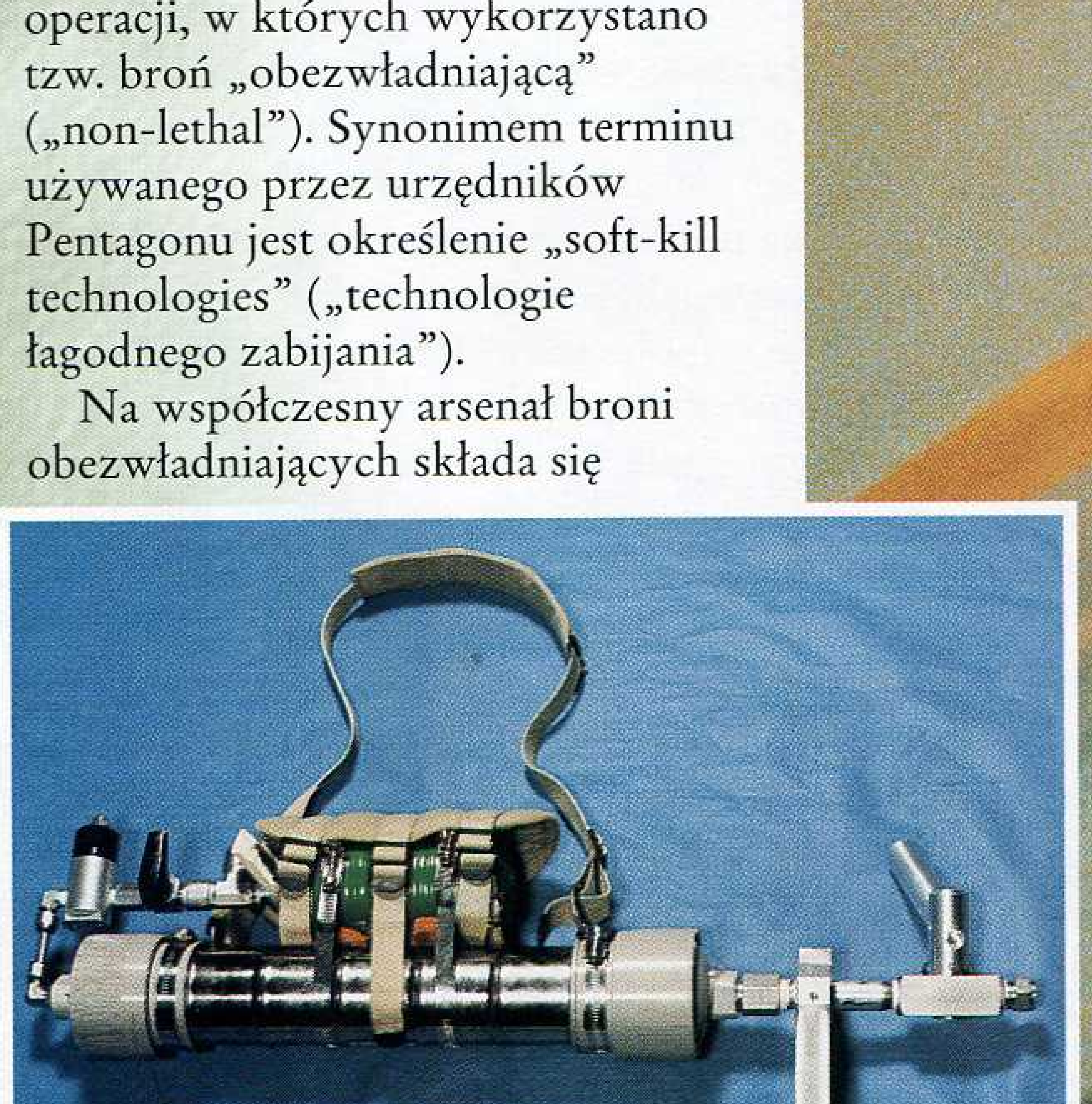

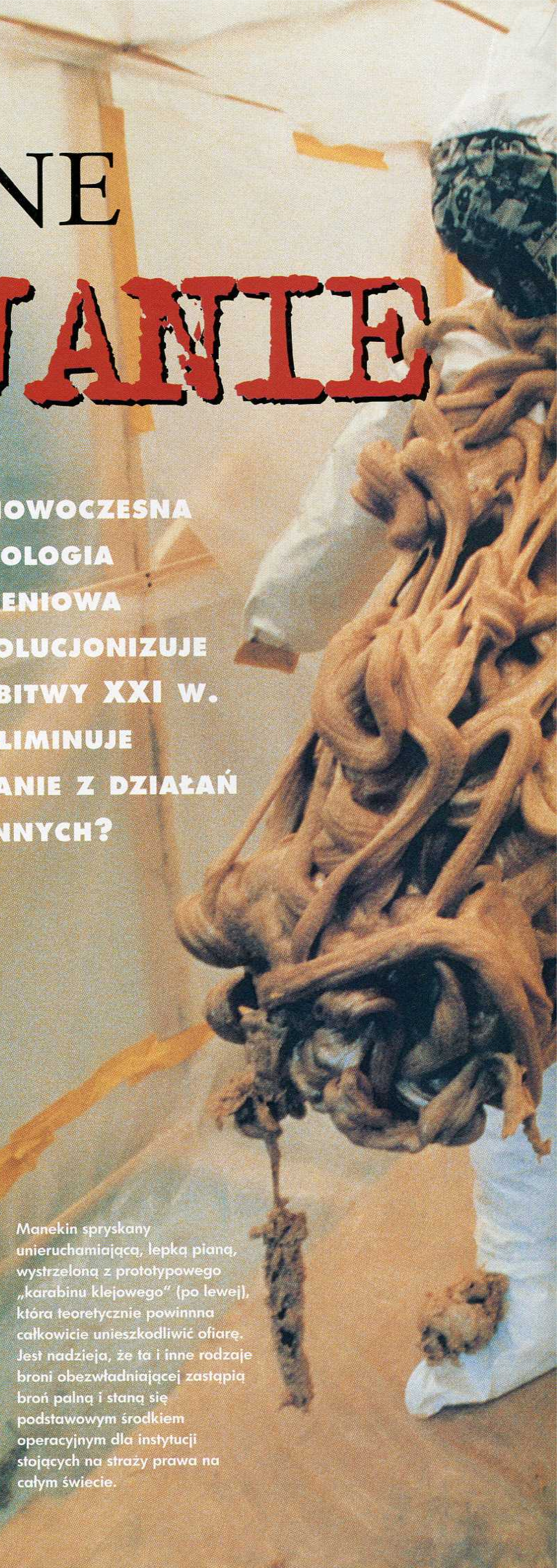

Manekin spryskany unieruchamiającą, lepką pianą, wystrzeloną z prototypowego „karabinu klejowego" (po lewej), która teoretycznie powinnna całkowicie unieszkodliwić ofiarę. Jest nadzieja, że ta i inne rodzaje broni obezwładniającej zastąpią broń palną i staną się podstawowym środkiem operacyjnym dla instytucji stojących na straży prawa na całym świecie.

Sandia National Laboratory/SPL. Po lewej: Sandia National Laboratories

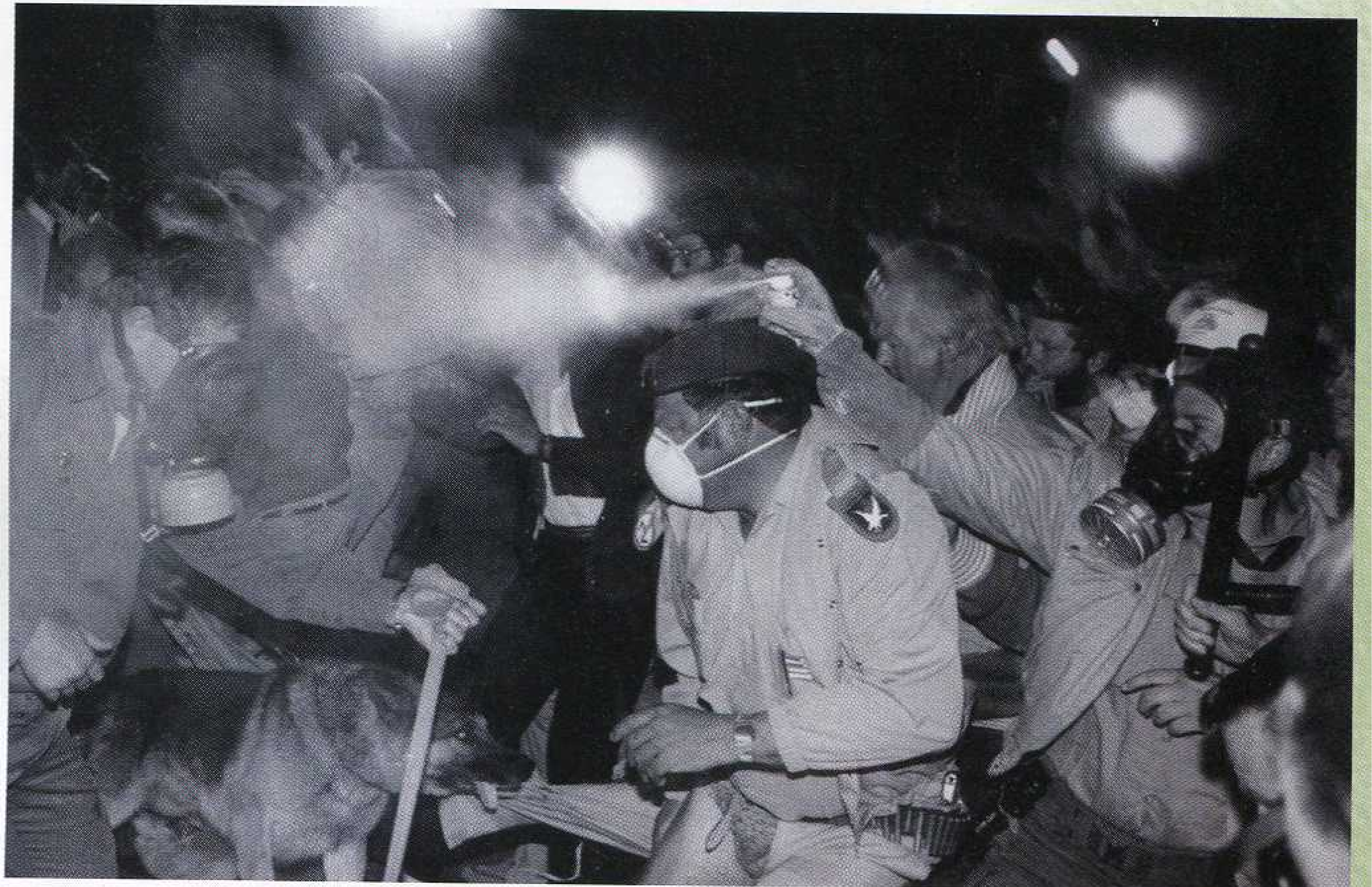

Ian Berry/Magnum Photos

▲ **Bronią obezwładniającą o długiej tradycji jest gaz CS, aerozol powodujący m.in. podrażnienie błon śluzowych i trudności w oddychaniu. Ofiara użycia gazu jest całkowicie niezdolna do stawiania oporu przy aresztowaniu.**

zdumiewająca różnorodność urządzeń. Na najniższym poziomie są środki chemiczne, takie jak klejąca piana czy gaz CS, zwany też „chemiczną maczugą". „Broń udarowa" obejmuje gumowe pociski, działka wodne oraz współczesne odpowiedniki sieci znanych z walk starożytnych gladiatorów. Na drugim zaś końcu znaleźć można oślepiające lub oszałamiające lasery, karabiny akustyczne i broń działającą w oparciu o fale radiowe.

Inna kategoria „nie zabijającej" broni działa na bazie chemikaliów i służy do niszczenia sprzętu. Nowoczesny myśliwiec można wyposażyć w rozpylacze środków wpływających na proces spalania paliw, takich jak trzyprocentowy roztwór acetylenu, stosowany do cięcia i spawania metali, który zakłóca proces zapłonu i błyskawicznie niszczy silnik pojazdu wroga. Na formację czołgów można też zrzucić ładunek mikroorganizmów, które natychmiast zniszczą metal, dosłownie rozgryzając na kawałki pancerz i urządzenia czołgu.

OPINIE

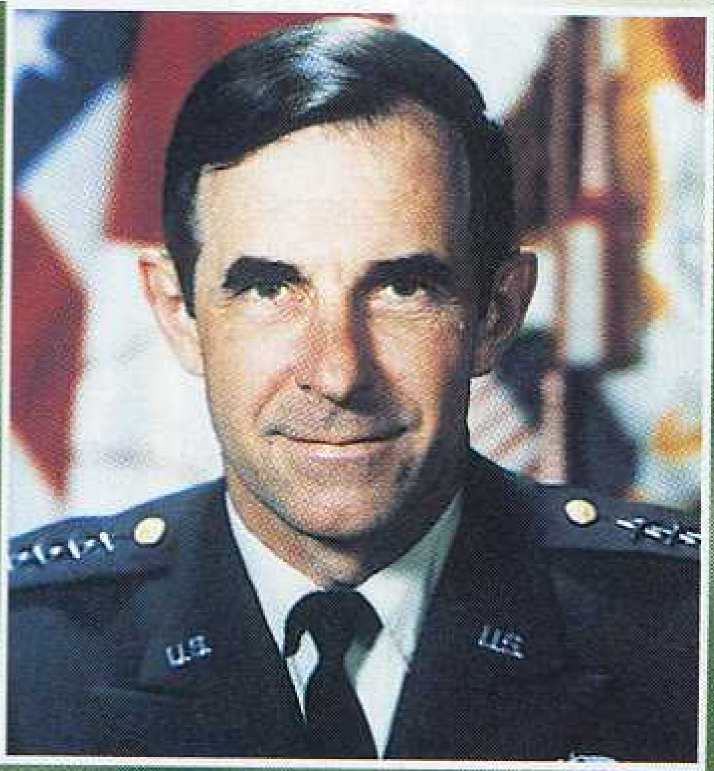

AP

ZWOLENNIK

Były szef sztabu Armii USA, gen. Edward „Shy" Meyer (po prawej), jest zagorzałym zwolennikiem broni obezwładniającej. Uważa on, że broń ta daje jej posiadaczowi „przewagę technologiczną" i eliminuje potrzebę konfrontacji militarnej.

Komentując operację Pustynna Burza z 1991 r. Meyer wyraził przekonanie, że „gdyby wtedy istniała możliwość unieruchomienia wszystkich pojazdów o napędzie spalinowym, bez zabijania irackich żołnierzy, byłaby to stosunkowo humanitarna metoda rozwiązania trudnego problemu międzynarodowego". Inni nie podzielają jego zdania. Konwencjonalny atak lotniczy i tak byłby nieodzowny dla zneutralizowania potężnego arsenału Saddama Husseina, a dopiero później można by użyć broni „humanitarnej".

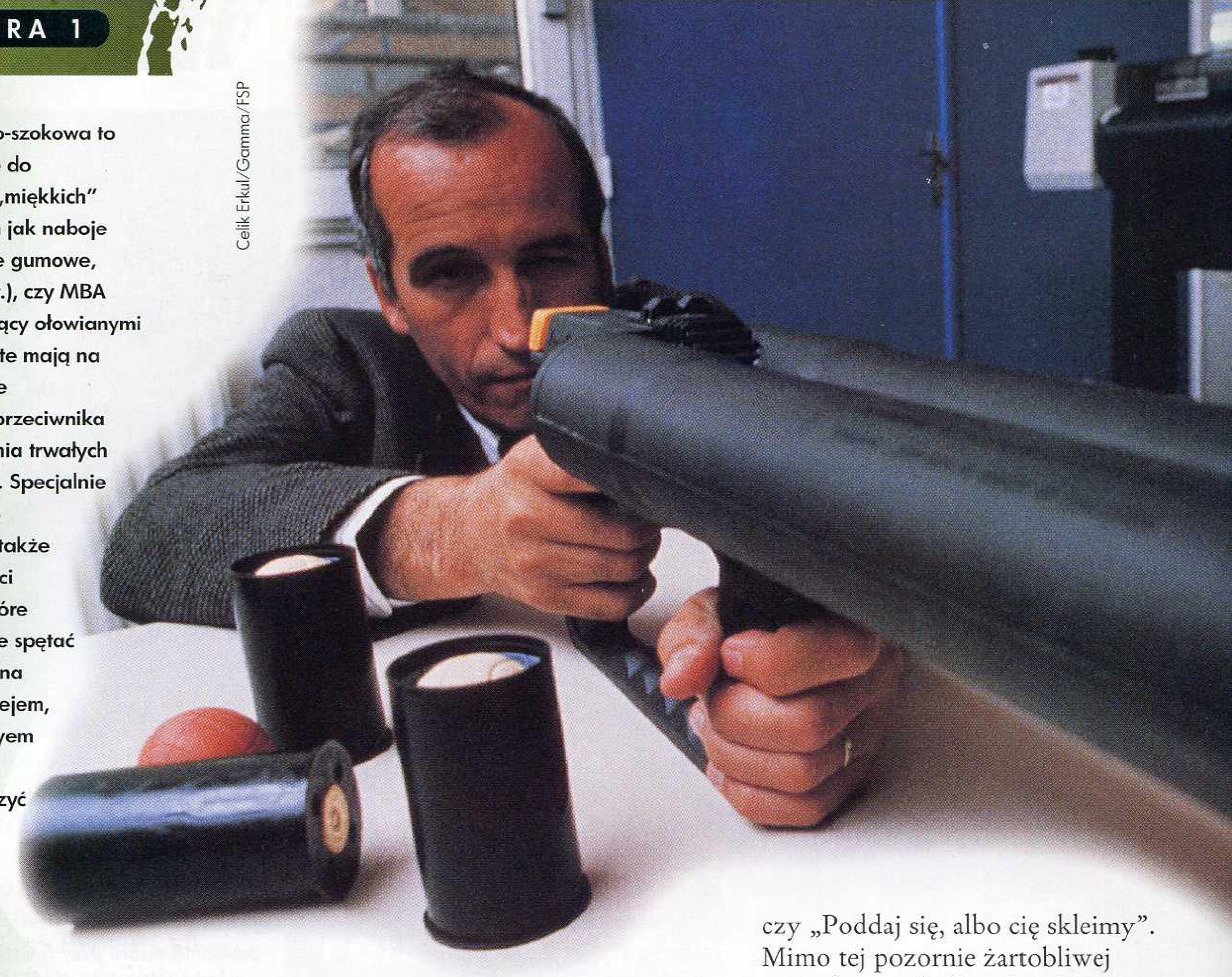

▶ Broń udarowo-szokowa to karabiny zdolne do wystrzeliwania „miękkich” pocisków, takich jak naboje plastykowe, kule gumowe, flash-ball (na fot.), czy MBA Prowler, strzelający ołowianymi kulkami. Środki te mają na celu zastraszenie i posiniaczenie przeciwnika bez powodowania trwałych uszkodzeń ciała. Specjalnie zaprojektowane karabiny mogą także wystrzeliwać sieci z ciężarkami, które mają za zadanie spętać ofiarę. Sieć można impregnować klejem, gazem lub sprayem pieprzowym, co miałoby odstraszyć najbardziej agresywnych demonstrantów.

Celik Erkul/Gamma/FSP

Również ciężarówki do przewozu ludzi i zapasów na linię frontu mogą stać się celem „łagodnych środków ofensywnych”. Na konwój można rozpylić substancje chemiczne, które skruszą gumowe opony. Jeśli ten sposób zawiedzie, odcinek drogi leżący przed pojazdami wroga można pokryć „teflonowym konfetti”, które zmniejszy siłę tarcia opon i uniemożliwi dalszą jazdę.

NAUKA NA USŁUGACH WOJSKA

Nieufność mediów wobec broni obezwładniającej znalazła wyraz w postaci artykułów o takich tytułach, jak: „Bach – i żyjesz! ” czy „Poddaj się, albo cię skleimy”. Mimo tej pozornie żartobliwej atmosfery, za kulisami wciąż prowadzone były poważne, wysokobudżetowe negocjacje.

Choć to klejąca piana i teflonowe konfetti szczególnie przemówiły do wyobraźni dziennikarzy, zasadnicze badania nad bronią obezwładniającą pozostawały okryte tajemnicą. Rządowe laboratoria zbrojeniowe w USA, takie jak Los Alamos, Sandia i Edgewood, przystąpiły pełną parą do opracowania obezwładniających systemów uzbrojenia na potrzeby XXI wieku.

BROŃ PODPROGOWA

Najbardziej futurystycznym przykładem broni są wielowatowe głośniki, które emitują rytmiczne dźwięki o niskiej częstotliwości. Wróg znajduje się wówczas pod niezauważalnym ostrzałem. Traci orientację, wymiotuje, a w końcu wycieńczająca defekacja czyni go całkiem niezdolnym do walki.

Poczesne miejsce w planach strategicznych zajmuje amunicja oparta na mikrofalach wysokiej mocy (HPM). Można nią niszczyć samoloty i pojazdy opancerzone, ale zasadniczym celem są tu radary i urządzenia komunikacyjne. Mikrofale są nośnikiem ciepła, mogą więc też służyć do

FAKTY

TRUDNO UNIKNĄĆ TRAGEDII

Mimo twierdzeń, że broń obezwładniająca nie zagraża ludzkiemu życiu, znane są przypadki ofiar śmiertelnych.

W Irlandii Północnej od 1970 r. wystrzelono ponad 110 tys. plastykowych pocisków, które odebrały życie 17 osobom, w tym też dzieciom. Kiedyś, w ciągu 48 godz. w stronę demonstrantów wystrzelono 6 tys. pocisków plastykowych, które mogą powodować znaczne obrażenia (na fot.), a także doprowadzić do paraliżu lub całkowitej utraty wzroku.

Pacemaker Press

Utrzymanie kontroli nad klejącą pianą także jest trudne, istnieje bowiem niebezpieczeństwo zaduszenia ofiary. Zanotowano też przypadki śmiertelne po użyciu gazu CS wśród osób z chorobami układu oddechowego; gaz pieprzowy natomiast może wywołać reakcje uczuleniowe. Zapewne kiedyś i ten środek spowoduje czyjąś śmierć.

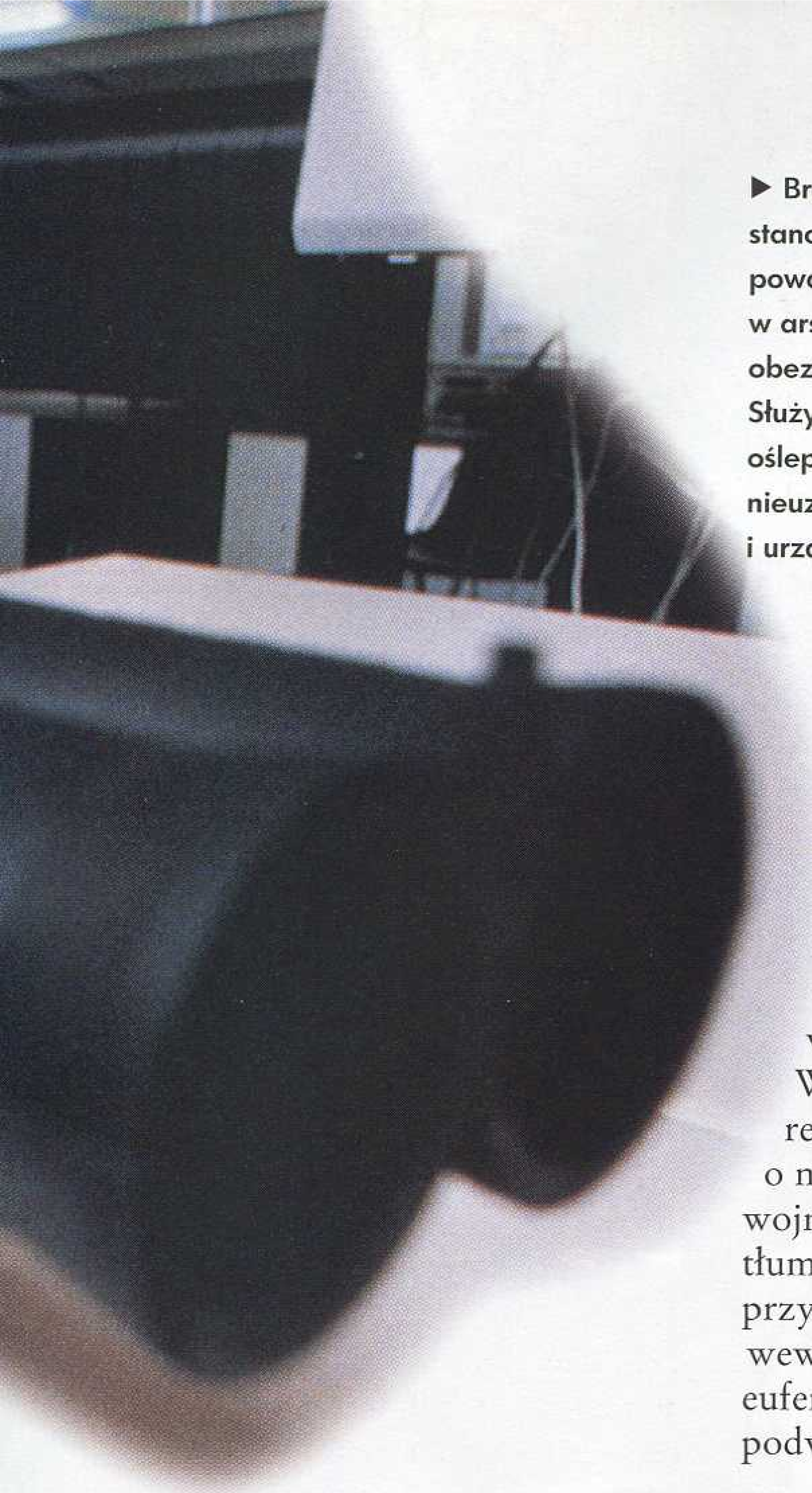

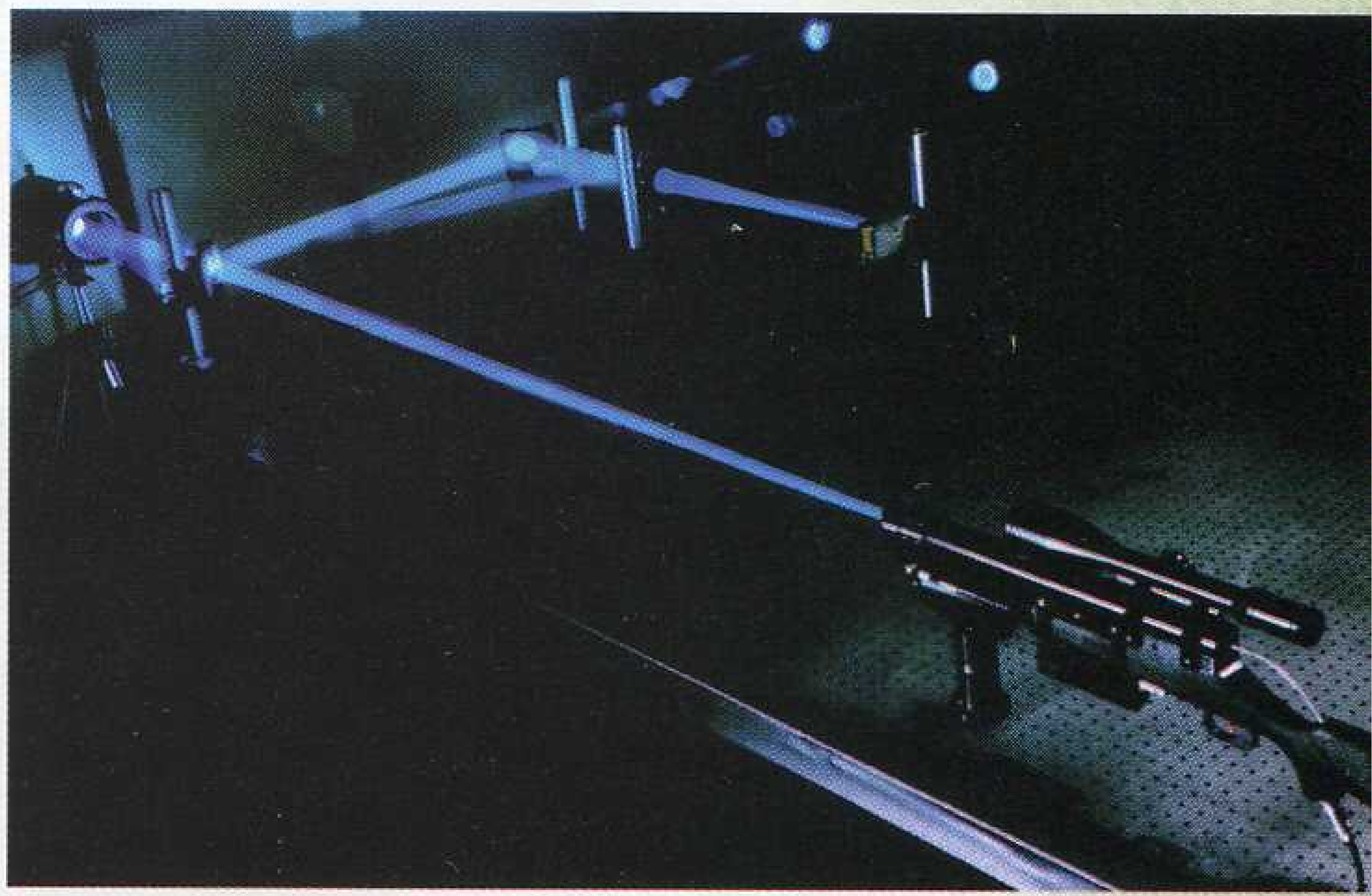

▶ Broń laserowa stanowi bardzo poważną pozycję w arsenale broni obezwładniającej. Służy zarówno do oślepiania oka nieuzbrojonego, jak i urządzeń optycznych.

Los Alamos National Laboratory/Corbis

przepalania elektronicznych obwodów i układów scalonych. W przeciwieństwie do broni, która wymaga zapasu pocisków, amunicją HPM można strzelać bez końca, pod warunkiem, że w pobliżu znajduje się źródło zasilania.

Notatnik

METODA PRÓB I BŁĘDÓW

Amerykanie podjęli badania nad „długotrwałym środkiem usypiającym", który dodany do zapasów żywności lub rozpylony z samolotów na dłużej obezwładniłby siły wroga.

Metoda „usypiania" zainteresowała strategów wojskowych zwłaszcza po krwawej akcji w Somali w 1995 r., kiedy bandyci somalijscy na użytą wówczas, niedoskonałą broń obezwładniającą odpowiedzieli ogniem z granatników. Oddziały amerykańskie zostały wtedy zmuszone do użycia tradycyjnych narzędzi bojowych (po prawej).

Rex Features Ltd

Bardzo kontrowersyjna kwestia w dyskusji nad bronią obezwładniającą dotyczy wykorzystywania jej w konfliktach wewnętrznych. W Departamencie Obrony USA realizowany jest projekt o nazwie „Operacje inne niż wojna", poświęcony m. in. tłumieniu zamieszek. Broń przystosowana do potrzeb wewnętrznych, określana jest eufemistycznie „technologią podwójnego wykorzystania".

EGZEKWOWANIE PRAWA

Oto przykładowy scenariusz: samotny policjant zostaje zaatakowany przez człowieka uzbrojonego w nóż. Dobywa specjalnego pistoletu, pociąga za spust i już napastnik jest skrępowany siatką zaopatrzoną w obciążniki. Jeżeli wciąż przejawia oznaki agresji, można użyć jednego ze środków obezwładniających w aerozolu. Policjant może wtedy nałożyć kaszlącemu aresztantowi kajdanki i spokojnie doprowadzić go na posterunek.

Kolejne obezwładniające urządzenie to broń o nazwie „teaser", podobna nieco do pistoletu. Nabojami są tu ostre strzałki, które paraliżują trafioną osobę prądem elektrycznym. Karabiny pianowe i klejowe dopełniają podręcznego arsenału gliniarza przyszłości.

UKRYTE PLANY

Krytycy wciąż jednak powątpiewają w pełen subtelności obraz, przedstawiany przez Pentagon i innych mecenasów nowej techniki. Broń obezwładniająca będzie zapewne używana w połączeniu z tradycyjnym arsenałem i gdy tylko przeciwnik zostanie unieruchomiony, będzie można zabić go zwykłymi metodami, nie ryzykując, że odda cios.

> **Broń mikrofalowa przenika wszędzie... aż do samego umysłu atakowanej osoby**
>
> Dr Steve Aftergood,
> Federacja Naukowców Amerykańskich

Wydaje się, że żadne państwo nie jest jeszcze gotowe na prowadzenie wojen bez zadawania śmierci. Broń obezwładniająca jest produkowana obok środków w najwyższym stopniu śmiertelnych i wydaje się, że jest to jedynie produkt uboczny, powstały przy okazji opracowywania zabójczych technologii dźwiękowych, mikrofalowych i laserowych, przygotowywanych na potrzeby wojen w XXI wieku.

ŚLEDZTWO W TOKU

W następnym numerze opowiemy o nowych typach śmiercionośnej broni.

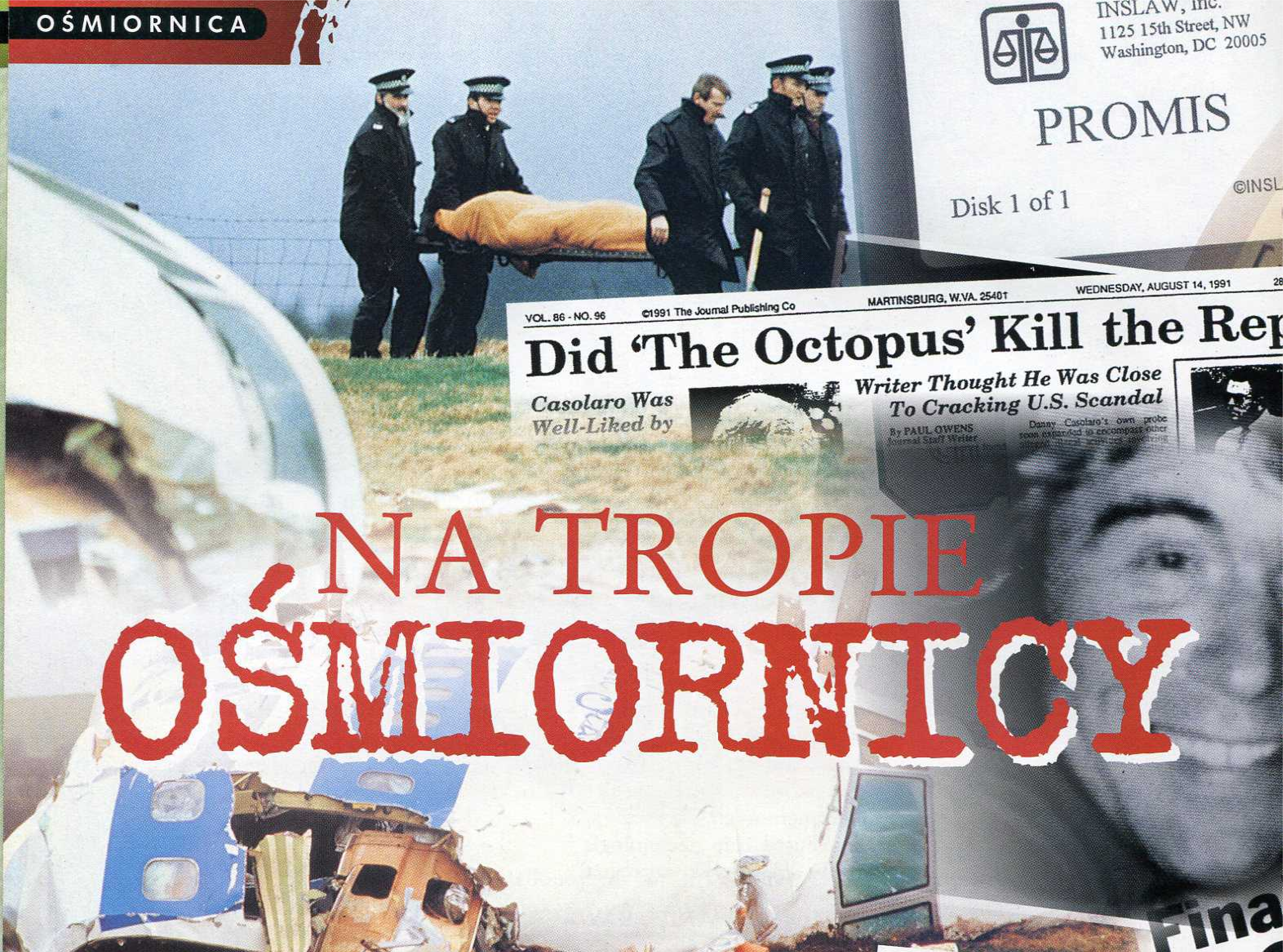
INSLAW, Inc.
1125 15th Street, NW
Washington, DC 20005
PROMIS
Disk 1 of 1
©INSL
VOL. 86 - NO. 96
©1991 The Journal Publishing Co
MARTINSBURG, W.VA. 25401
WEDNESDAY, AUGUST 14, 1991
Did 'The Octopus' Kill the Rep
Casolaro Was Well-Liked by
Writer Thought He Was Close To Cracking U.S. Scandal
By PAUL OWENS
Journal Staff Writer
Fina

NA TROPIE OŚMIORNICY

W PRZEDDZIEŃ UJAWNIENIA PRZESTĘPCZYCH POWIĄZAŃ WYSOKICH URZĘDNIKÓW RZĄDU USA, W MOTELU ZNALEZIONO ZWŁOKI DZIENNIKARZA

Danny Casolaro nie posiadał się ze szczęścia, kiedy wpadł na trop skandalu, który uznał za najważniejszą sprawę w swojej karierze dziennikarskiej. Z pewnych źródeł w CIA i mafii zaczęły przeciekać do niego informacje o tajnej siatce, odpowiedzialnej za szereg poważnych przestępstw. Casolaro ochrzcił grupę mianem „Ośmiornicy" i miał nadzieję wkrótce dowieść jej istnienia.

Członkami „Ośmiornicy" mieli być wysocy urzędnicy gabinetów Reagana i Busha oraz wpływowi funkcjonariusze amerykańskiego wywiadu. Casolaro znalazł dowody na to, że ludzi tych wiele łączy z wysoko postawionymi przedstawicielami zorganizowanego świata przestępczego. Zdaniem dziennikarza, byli oni współodpowiedzialni za szereg poważnych nadużyć i skandali politycznych na skalę międzynarodową.

Przed ostatecznym zamknięciem tej sensacyjnej sprawy dziennikarz miał jeszcze spotkać się ze swym najnowszym informatorem. Mimo wcześniejszych anonimowych pogróżek, udał się na umówione miejsce w motelu w Martinsburg w Zachodniej Wirginii.

Następnego dnia, 10 sierpnia 1991 r., znaleziono go martwego w wannie pokoju motelowego. Leżał nagi, a z podciętych żył

▲ Danny Casolaro zginął prowadząc śledztwo, które miało dowieść powiązań między sprawą katastrofy nad Lockerbie, śmiercią magnata prasowego Roberta Maxwella i skandalem w brytyjskim banku BCCI. Tydzień przed śmiercią Casolaro oznajmił rodzinie: „Jeżeli coś mi się stanie, nie wierzcie, że był to wypadek."

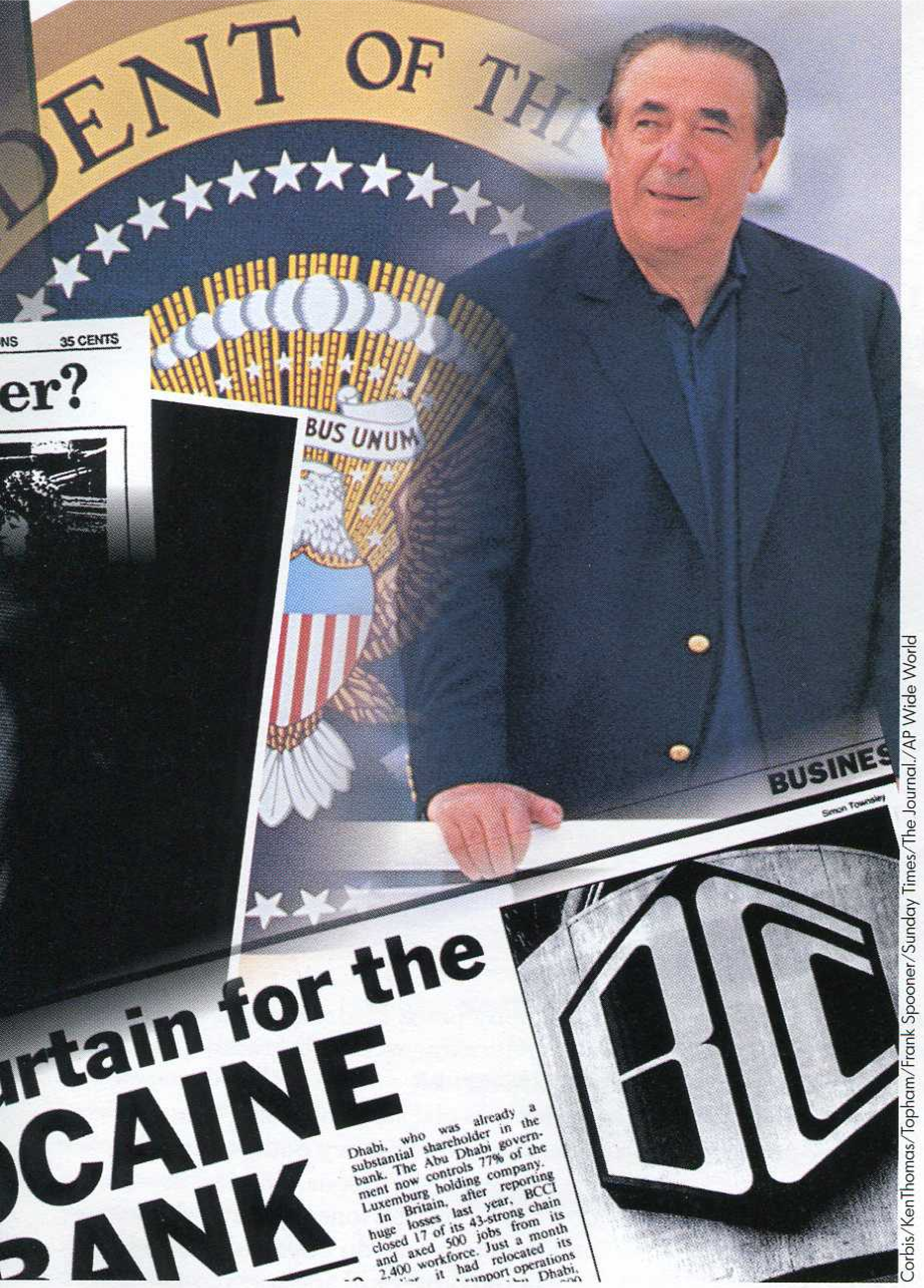

Corbis/KenThomas/Topham/Frank Spooner/Sunday Times/The Journal./AP Wide World

kapała krew. Na miejsce wypadku natychmiast przyjechała policja. Po dokonaniu pobieżnych oględzin stwierdzono samobójstwo. Wbrew przepisom ciało Casolaro zostało skremowane zanim powiadomiono o tym jego rodzinę, co prawdopodobnie miało na celu uniemożliwienie ewentualnej sekcji zwłok. Teczki dziennikarza, w której znajdowały się dokumenty dotyczące „Ośmiornicy", nigdy nie odnaleziono.

PROMIS

Podobno tuż przed śmiercią Casolaro odkrył, że wiele działań „Ośmiornicy" obracało się wokół sprawy kradzieży programu komputerowego o nazwie PROMIS. Jego autorem był Bill Hamilton, prezes waszyngtońskiej firmy informatycznej Inslaw, który pracę nad programem rozpoczął w latach 70. PROMIS miał służyć gromadzeniu danych na temat rozpraw sądowych, przestępców, sędziów, policjantów oraz wielu innych informacji, które dotyczyły działania amerykańskiego systemu sprawiedliwości.

Jednym z użytkowników programu był Departament Sprawiedliwości USA (US Department of Justice – DoJ), którego prokuratorzy wykorzystywali go do zarządzania danymi dotyczącymi rozpraw sądowych z ich udziałem, na terenie całych Stanów Zjednoczonych.

W 1981 r. Inslaw dokonał ulepszeń w programie i DoJ wdał się w spór prawny z firmą na temat prawa do korzystania z nowej wersji PROMIS-u. Departament zaczął ostatecznie używać ulepszonej wersji programu, odmówił jednak zapłacenia kwoty 9,6 mln dolarów, której zażądała za to od niego firma Inslaw.

DOPROWADZENI DO BANKRUCTWA

W 1983 r. do Billa Hamiltona zadzwonił Dominic Laiti, dyrektor naczelny Hadron Inc. – rządowej firmy konsultingowej, kontrolowanej przez Earla Briana, bliskiego znajomego Ronalda Reagana. Laiti oświadczył, że chce kupić firmę Inslaw. Uzyskawszy odpowiedź odmowną zagroził, że zna sposoby, żeby zmusić Hamiltona do sprzedaży. Powoływał się przy tym na znajomości w sferach rządowych. Niedługo potem Inslaw został doprowadzony do bankructwa.

9 czerwca 1986 r. Hamilton wniósł sprawę przeciwko DoJ, żądając 30 mln

FAKTY

RAPORT SĄDOWY

W sierpniu 1992 r. Jack Brooks, członek komisji sędziowskiej Izby Reprezentantów, opublikował raport dotyczący sprawy firmy Inslaw. Raport ten, bardzo krytyczny wobec amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości (DoJ), stwierdzał, że Departament dopuścił się umyślnego oszustwa oraz ukradł i zmodyfikował program PROMIS.

Brooks i jego komisja weszli w posiadanie dowodów, które świadczyły o tym, że PROMIS został ukradziony, a następnie był rozpowszechniany za granicą w celu czerpania korzyści materialnych przez osoby związane z Departamentem Sprawiedliwości oraz wykorzystany do realizacji celów wywiadowczych i politycznych Stanów Zjednoczonych. Ponadto raport stwierdzał, że dwóch prokuratorów generalnych odmówiło powołania niezależnego prawnika, który obiektywnie zbadałby sprawę.

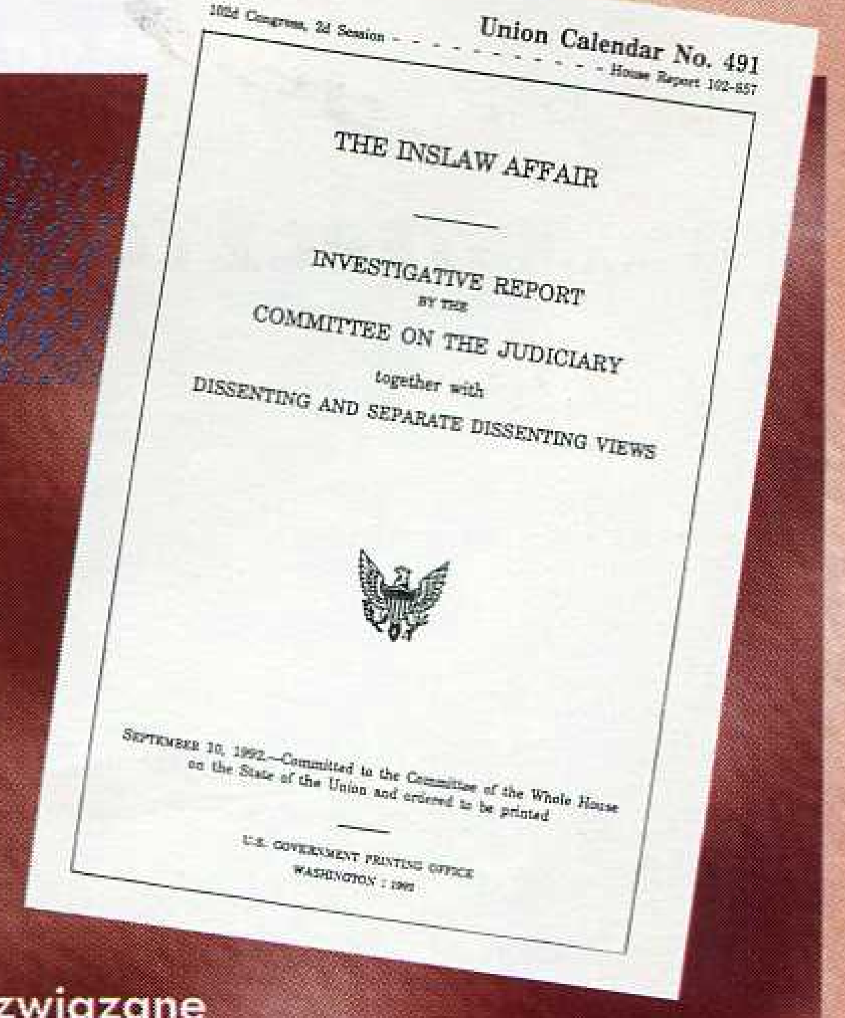

102d Congress, 2d Session - - - - - - - - - Union Calendar No. 491
House Report 102-857

THE INSLAW AFFAIR

INVESTIGATIVE REPORT
BY THE
COMMITTEE ON THE JUDICIARY
together with
DISSENTING AND SEPARATE DISSENTING VIEWS

SEPTEMBER 10, 1992.—Committed to the Committee of the Whole House on the State of the Union and ordered to be printed

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE
WASHINGTON : 1992

THE INDEPENDENT

THURSDAY 22 DECEMBER 1988

No 687

SUMMARY

Car thief sparks bomb plant find

Avoiding judges

TV ruling

Hundreds die as jumbo jet plunges into village

Devastation as airliner with more than 240 on board plunges into Scottish to

▶ Zdaniem Lestera Colemana, byłego agenta wywiadu USA, katastrofa nad Lockerbie w 1988 r. była związana z transakcjami przeprowadzanymi przez „Ośmiornicę". Coleman uważa, że samoloty pasażerskie wykorzystywano do przemytu narkotyków z Bliskiego Wschodu. Gdy irańscy dostawcy uznali, że ich stosunki z USA pogorszyły się, zamienili paczkę z narkotykami na ładunek wybuchowy.

dolarów odszkodowania. Po zapoznaniu się ze sprawą sędzia Bason rozstrzygnął ją na korzyść firmy i przyznał Hamiltonowi 6,8 mln dolarów, argumentując, że DoJ w nieuczciwy sposób wszedł w posiadanie programu PROMIS.

Sędzia ustalił, że przedstawiciele DoJ doprowadzili firmę do upadku, dzięki czemu program PROMIS trafił na publiczny przetarg, na którym mógł zostać zakupiony przez Hadron Inc. czyli firmę, której dyrektor wcześniej groził Hamiltonowi.

DoJ odwołał się od wyroku, jednak federalny sąd rejonowy podtrzymał decyzję sędziego Basona, uznając, że dowody przedstawione w sprawie były przekonujące i nie do odparcia. Później jednak okręgowy sąd apelacyjny unieważnił wyrok z powodu uchybienia formalnego. W związku z tym, że historia firmy Inslaw nabrała rozgłosu, Jack Brooks, przewodniczący komitetu sędziowskiego Izby Reprezentantów, rozpoczął w tej sprawie dochodzenie.

KRADZIEŻ OPROGRAMOWANIA

Brooksa zainteresowały powtarzające się doniesienia na temat uchybień w DoJ. Zarzucił on przedstawicielom Departamentu i byłemu prokuratorowi generalnemu Dickowi Thornburgh celowe utrudnianie śledztwa i potwierdził, że wysocy urzędnicy rządowi byli zamieszani w spisek, który miał na celu kradzież programu PROMIS.

W raporcie końcowym Brooks zasugerował prokuratorowi generalnemu, aby zbadaniem struktur DoJ zajął się „niezawisły prawnik". W 1992 r. do tego zadania wybrano emerytowanego sędziego federalnego, Nicolasa Bua. Ponieważ jednak sędziowie federalni opłacani są z kasy DoJ, oznaczało to, że Departament w rzeczywistości sprawdza sam siebie.

SYLWETKA

MICHAEL RICONOSCIUTO

Riconosciuto był „geniuszem komputerowym", który pracował dla CIA na stanowisku eksperta w dziedzinie informatyki. Brał udział w wielu ściśle tajnych programach, m. in. w pracach nad bronią biologiczną i chemiczną, które działają wybiórczo na podstawie kodu genetycznego (na broń taką wrażliwe byłyby wyłącznie określone rasy ludzi) oraz nad bombami tlenowo-paliwowymi, które zostały z powodzeniem wykorzystane w czasie operacji Pustynna Burza w 1991 roku.

Egmont Koch, ZDT

Riconosciuto dostarczał Billowi Hamiltonowi informacje na temat kradzieży programu PROMIS. W 1992 r. w czasie przesłuchania w Kongresie zeznał, że CIA zleciła mu dostosowanie programu do nielegalnych celów wywiadowczych. Osiem dni później aresztowano go pod zarzutem posiadania narkotyków i skazano na 30 lat więzienia.

Frank Spooner Pictures. Po lewej, The Independent

▼ Kluczowe znaczenie dla działalności „Ośmiornicy" miał program PROMIS. Stworzony został jako narzędzie do zwalczania przestępczości, ale CIA dostrzegło możliwości jego szerszego wykorzystania. Dane pozostają danymi, bez względu na to, czy dotyczą przestępców, czy zwykłych obywateli, dlatego postanowiono zaadaptować PROMIS do inwigilowania osób cywilnych i kontrolownia ich kont bankowych.

Raport wydany przez Bua w czerwcu 1993 r. oczyszczał przedstawicieli DoJ z wszelkich zarzutów w sprawie. Pełnomocnik firmy Inslaw, Elliot Richardson – prokurator generalny w administracji Nixona, napisał zatem ciętą, 90-stronicową odpowiedź. Dobrze udokumentowana i potwierdzona faktami, wskazywała na szereg błędów i uchybień, których dopuścił się Bua.

Tymczasem na jaw zaczęły wychodzić fakty, które rzuciły nowe światło na motywy, jakimi mogły kierować się osoby związane z „Ośmiornicą" i sprawą oprogramowania PROMIS. Zaczęto mówić o powiązaniach pracowników wywiadu z mafią i zorganizowanym światem przestępczym. Pod przykrywką tajemnicy państwowej, wysocy urzędnicy uprawiali podobno różne nielegalne procedery, takie jak przemyt narkotyków, handel bronią, pranie brudnych pieniędzy oraz manipulacje giełdowe. Program PROMIS mógł mieć kluczowe znaczenie dla realizacji ich planów.

> **W trakcie dochodzenia w sprawie firmy Inslaw Casolaro bezpośrednio zetknął się z tajnym wywiadem i ze zorganizowanym światem przestępczym**
>
> Kongresman Jack Brooks, *Sprawa Inslaw*

Jednym z pierwszych skandali, z którym połączono sprawę kradzieży PROMIS-u, był tzw. *October Surprise* („Październikowa niespodzianka") z 1980 r. Skandal ogniskował się wokół zarzutu, który przedłożono Earlowi Brianowi – bliskiemu współpracownikowi Reagana. W czasie kampanii prezydenckiej prowadził on tajne rozmowy, które miały opóźnić zwolnienie amerykańskich zakładników przetrzymywanych w Iranie. Ich uwolnienie przed wyborami prezydenckimi w USA mogło pomóc rywalowi Reagana – Carterowi. W efekcie tajnych pertraktacji uwolnienie zakładników nastąpiło dopiero po zwycięstwie Reagana. W zamian za usługę Brian otrzymał pirackie kopie programu PROMIS, który następnie nielegalnie sprzedał za granicą.

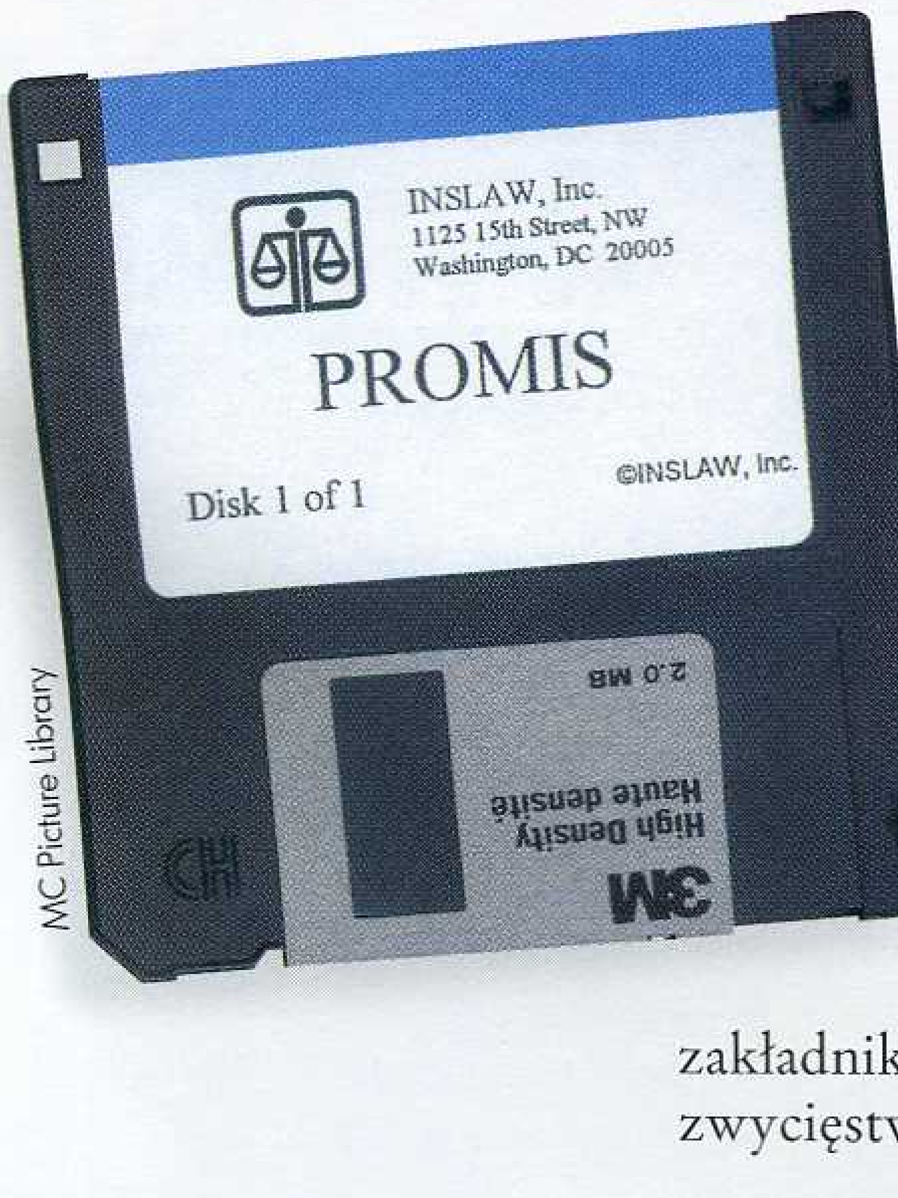

MC Picture Library

Równie bulwersująca jest opowieść Michaela Riconosciuto. Ten komputerowy geniusz, pracujący dla CIA, w marcu 1991 r. zeznał przed amerykańskim Kongresem, że osobiście zaadaptował PROMIS dla potrzeb wywiadu. Dodał przy tym, że kopię programu otrzymał od Earla Briana. Riconosciuto przewidział, że za swoje zeznanie zostanie aresztowany. Osiem dni później zatrzymano go pod zarzutem posiadania narkotyków i skazano na 30 lat.

Zeznania Riconosciuto zostały potwierdzone przez agenta izraelskiego Mosadu, Ari Bena Menashego. Stwierdził on, że Earl Brian przybył do Izraela w 1987 r. w celu zademonstrowania ulepszonej wersji PROMIS-u. Podczas wizyty Brian ujawnił Benowi Menashemu, że program ten używany jest przez amerykański wywiad.

SEKRETNE WEJŚCIE

Izraelski agent wyjaśnił następnie, dlaczego PROMIS był tak ważny. Chodziło o to, że modyfikacje Riconosciuto zawierały

Notatnik

OSOBY DRAMATU

Główne role w sprawie „Ośmiornicy" odegrały osoby ze świata mediów, służb wywiadu, amerykańskiego systemu sprawiedliwości i sfer rządowych:

- Danny Casolaro – dziennikarz, który wpadł na trop „Ośmiornicy". Znaleziono go martwego w przeddzień opublikowania obciążających materiałów.
- Bill Hamilton – prezes firmy Inslaw i twórca programu PROMIS.
- Earl Brian – szef Hadron Inc., rządowej firmy konsultingowej, która chciała przejąć Inslaw. Zamieszany w skandal *October Surprise*.
- Jack Brooks – kongresmen, autor raportu oskarżającego Departament Sprawiedliwości o kradzież PROMIS.
- Elliot Richardson – były prokurator generalny USA, a obecnie pełnomocnik Inslaw.
- Michael Riconosciuto – informatyk pracujący dla CIA. Zaadaptował PROMIS dla potrzeb wywiadu.
- Ari Ben Menashe – były agent Mosadu. Zeznał, że PROMIS wykorzystywano do pozyskiwania tajnych informacji na temat jego użytkowników.

elektroniczne „sekretne wejście", które umożliwiało służbom wywiadowczym Stanów Zjednoczonych wgląd w dane światowych instytucji i organizacji korzystających z programu.

Szacuje się, że zmodyfikowaną wersję PROMIS-u zakupiły instytucje z 88 krajów, wśród nich brytyjskie służby bezpieczeństwa i wywiad. *Faktor X* ustalił, że po raz pierwszy program wykorzystany został do celów wywiadowczych przez brytyjską i amerykańską podwodną flotę jądrową i posłużył do wymiany informacji między sojusznikami.

Ujawniono również, że na polecenie służb wywiadowczych kierownictwo nieistniejącego już brytyjskiego Bank of Credit and Commerce International (BCCI) wykorzystywało program do sprawdzania stanów kont swoich klientów, a więc do nielegalnej inwigilacji obywateli. Niedługo przed bankructwem BCCI, okazało się, że bank ten był zamieszany w przemyt narkotyków oraz pranie brudnych pieniędzy.

Dowody dostarczone przez Ari Bena Menashego wskazują, że brytyjski magnat prasowy Robert Maxwell rozprowadzał PROMIS z ramienia Mosadu. Tajemnicza śmierć Maxwella była jednym z wielu niewyjaśnionych zgonów ludzi, których coś łączyło z „Ośmiornicą".

KORZYŚCI MATERIALNE

Najbardziej sensacyjny jest fakt, że program PROMIS był wykorzystywany do kontrolowania światowego systemu finansowego. *Faktor X* dowiedział się, że PROMIS używany jest przez największe banki całego świata.

Członkowie „Ośmiornicy" mogą więc dzięki „sekretnemu wejściu" dokładnie przewidzieć rozwój sytuacji finansowej na świecie oraz kształtować tendencje ekonomiczne. Dostęp do pewnych informacji umożliwia im także przeprowadzanie krótkoterminowych, całkowicie bezpiecznych i niezwykle korzystych inwestycji.

Lester Coleman, były funkcjonariusz amerykańskiego kontrwywiadu, ujawnił kolejne fakty w sprawie „Ośmiornicy". W książce *Trail of The Octopus* („Szlak Ośmiornicy") podjął temat katastrofy lotniczej nad szkocką miejscowością Lockerbie w 1988 r. Zdaniem Colemana, CIA wykorzystywała loty pasażerskie do przemycania narkotyków z Libanu. Jednak w związku z ostrzelaniem irańskiego samolotu przez Amerykanów, żądni zemsty Irańczycy zamienili przeznaczoną dla CIA paczkę z narkotykami na bombę. Kiedy książkę opublikowano, Coleman, ścigany pogróżkami amerykańskiego wywiadu, był zmuszony opuścić Stany Zjednoczone i wyjechać do Szwecji.

ŚLEDZTWO W TOKU

Sprawa PROMIS-u wciąż budzi emocje. Niektórzy próbują kontynuować śledztwo Danny'ego Casolaro i rozwikłać sprawę, która może okazać się największą aferą polityczno-kryminalną ostatnich 20 lat. Bez względu na to, jak rozstrzygnie się sprawa „Ośmiornicy", śmierć Casolaro nie zostanie zapomniana.

Frank Spooner Pictures

▲ Zwolnienie amerykańskich zakładników w Iranie było opóźniane przez współpracowników Ronalda Reagana, który w 1980 r. kandydował na urząd prezydenta. Tzw. „Październikowa niespodzianka" – opłacona programem PROMIS – była udaną próbą niedopuszczenia do reelekcji Jimmy'ego Cartera.

Notatnik

JESZCZE JEDEN MARTWY DZIENNIKARZ

Paul Wilcher prowadził śledztwo, które miało potwierdzić udział osobistości ze sfer rządowych w tzw. skandalu *October Surprise* oraz w kradzieży programu komputerowego PROMIS. W maju 1993 r. Wilcher oznajmił znajomym, że zaszedł w swych poszukiwaniach znacznie dalej niż Casolaro, i że obawia się o swoje życie. 23 czerwca 1993 r. znaleziono go martwego w jego mieszkaniu. Dowody zebrane przez Wilchera nie zostały wówczas znalezione.

Bardzo szybko na miejscu śmierci dziennikarza pojawiło się FBI i CIA, co wydaje się raczej niezwykłe, i podobnie jak w przypadku Danny'ego Casolaro, łazienkę – gdzie znaleziono zwłoki – bardzo dokładnie wysprzątano. Ciało Wilchera poddano kremacji przed przeprowadzeniem sekcji zwłok, a przyczyna jego śmierci nie została ustalona.

NIE DO WIARY!

ZDARZYŁO SIĘ NAPRAWDĘ

OSOBLIWA KUCHNIA

Chińscy lekarze wyznają osobliwy pogląd, że „płód powinien być zjedzony, bo inaczej się zmarnuje”, przyzwalając tym samym na handel nie narodzonymi dziećmi.

Usunięte płody tradycyjnie już wykorzystuje się do produkcji ziołowych specyfików leczniczych i wobec faktu, iż w 1995 r. w Chinach dokonano oficjalnie 7 tys. aborcji – zdobycie płodu nie jest żadnym problemem. Chińczycy wierzą, że wątroba płodu jest doskonałym lekarstwem na anemię, częsta jest też opinia, że ciała nie narodzonych dzieci mają magiczną moc. Nawet zupełnie zdrowi ludzie jedzą płody wyłącznie ze względu na ich walory smakowe i fakt, że są one dużo tańsze niż łożyska. Sami lekarze nie muszą nawet płacić: jedna z pracownic szpitala przyznała się, że w ciągu sześciu miesięcy zjadła 100 ludzkich płodów.

NAWIEDZONA TOALETA

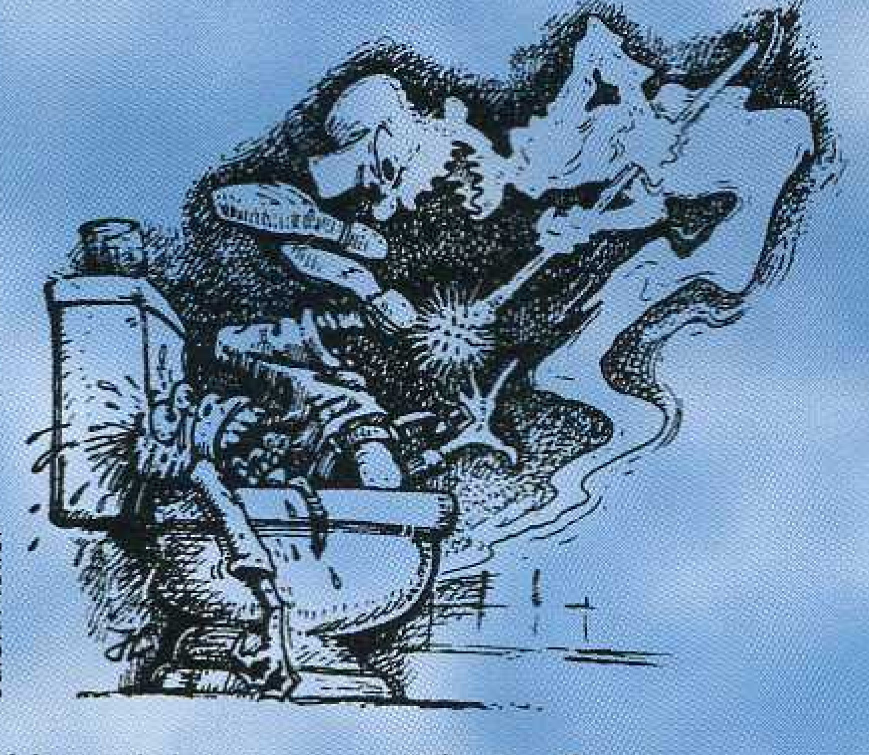

Julek Heller

W brytyjskim czasopiśmie *Big Issue* ukazał się artykuł o niezwykłym przypadku nawiedzonej toalety w Nowym Jorku. Richard Stern utrzymuje, że w jego toalecie - dokładnie w muszli klozetowej - czasami pojawia się postać ducha hydraulika. W ubikacji często „grają“ rury, woda rozpryskuje się po ścianach, słychać krzyki, a pewnego razu coś usiłowało nawet wciągnąć Sterna do muszli, łamiąc mu przy tym miednicę.

Hydraulik zmarł na atak serca wkrótce po tym, jak naprawiał toaletę w domu Sterna. Właściciel mieszkania jest przekonany, że hydraulik prześladuje go dlatego, że nie otrzymał napiwku. Stern zdecydował się jednak nie zmieniać mieszkania, nawet jeśli muszla nie przestanie złowieszczo szeptać imienia hydraulika.

MAŁPIE FIGLE

Associated Press

Urodzony w 1969 r. Oliver jest łagodnym szympansem w średnim wieku. Jest to jednak małpa dość niezwykła. Nie dość, że chodzi wyprostowana, to ma jeszcze wiele innych cech wspólnych z człowiekiem: ogląda telewizję, korzysta z toalety i lubi napić się kawy po śniadaniu.

Oliver różni się od swych pobratymców nie tylko wyjątkowymi zwyczajami. Również inaczej wygląda. Ma małą, całkowicie pozbawioną włosów głowę, kwadratową szczękę i niezwykłe uszy. Na tej podstawie niektórzy twierdzą, że jest to krzyżówka człowieka z szympansem.

Ze względu na swą odmienność Oliver nie jest lubiany przez inne szympansy. Przyjmuje to ze spokojem i mnóstwo czasu spędza na zalotach do żony swego właściciela.

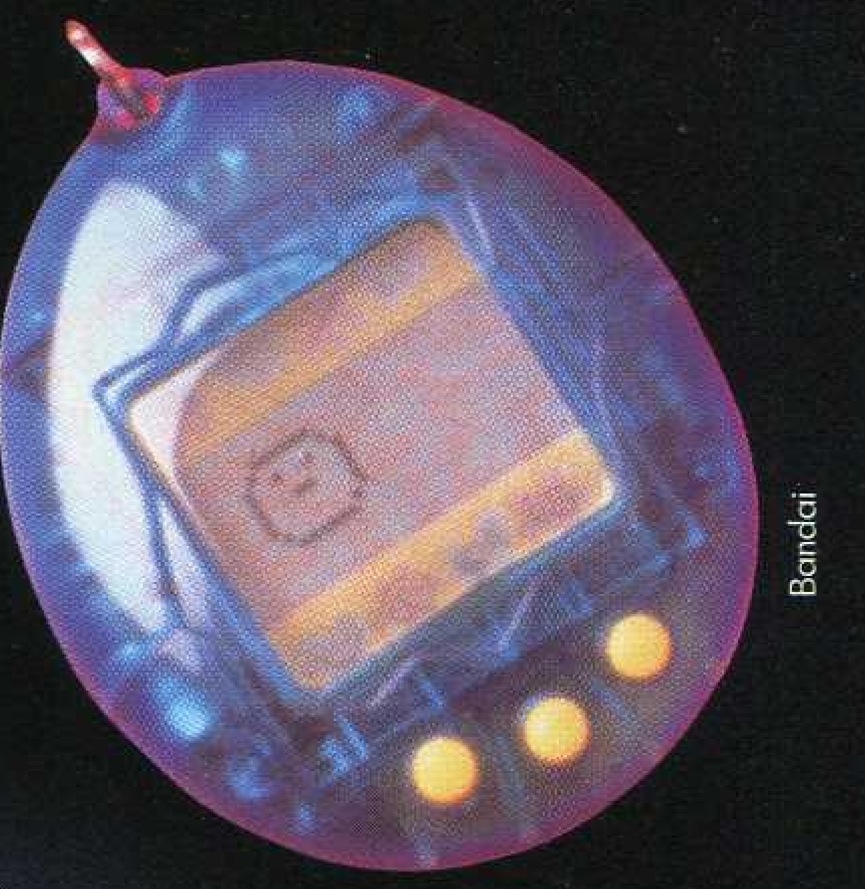

Bandai

PRZYJACIEL NA BATERIE

Tamagotchi, czyli elektroniczny pupil, wynalazek japońskich inżynierów, okazał się niespodziewanym sukcesem handlowym.

Po wciśnięciu odpowiedniego guzika, na ciekłokrystalicznym ekranie pojawia się postać wirtualnego zwierzaka, który przez kolejne 30 dni domaga się od opiekuna regularnego karmienia, spacerów i wczesnego kładzenia go spać. Jeśli zwierzak zostanie przekarmiony, albo nie zapewni mu się odpowiedniej porcji spacerów i zabawy, traci apetyt, robi się leniwy, a w końcu może nawet zachorować i zdechnąć.

Na japońskich ulicach można natknąć się na poważnego biznesmena, który karmi swoje kieszonkowe zwierzątko w drodze do pracy.

ADWOKAT DIABLA?

We wrześniu 1996 roku *The Daily Express* ujawnił tajemnicę, która być może stoi za oszałamiającym sukcesem Billa Gatesa, założyciela Microsoft Corporation i jednego z najbogatszych ludzi na świecie. Komputerowi maniacy odkryli, że kiedy nazwisko właściciela Microsoftu przekonwertuje się w ASCII (schemat kodowania przypisujący wartości numeryczne do liter, cyfr, znaków przestankowych i kontrolnych), w zapisie pojawia się liczba 666, od dawna uważana za symbol Szatana. Podobnie rzecz ma się z nazwami programów Microsoftu – Windows '96 i MS.DOS 6.21 – również one zamieniają się na trzy szóstki.

W następnym numerze...

FAKTOR X

TWOJE ARCHIWUM NIEWYJAŚNIONYCH ZJAWISK I ZDARZEŃ

14

ZDJĘCIA
DUCHÓW

Analiza fotograficznych dowodów na istnienie duchów

ŚWIĘTY GRAAL
Na tropie legendarnego, życiodajnego kielicha.

POZAZIEMSKIE IMPLANTY znalezione w ludzkich ciałach

Tylko u nas
Były agent wywiadu amerykańskiego ujawnia wyniki oficjalnych badań nad UFO

PLUS
NAJNOWOCZEŚNIEJSZE TECHNIKI DZIAŁAŃ WOJENNYCH • CZY AIDS TO BROŃ BIOLOGICZNA STWORZONA PRZEZ CZŁOWIEKA? • NIE DO WIARY!

3,99 zł
ISSN 1429-8058 INDEKS 343579

Fotografie duchów

Czy widmowe postacie utrwalone na zdjęciach są dowodem na życie po życiu?

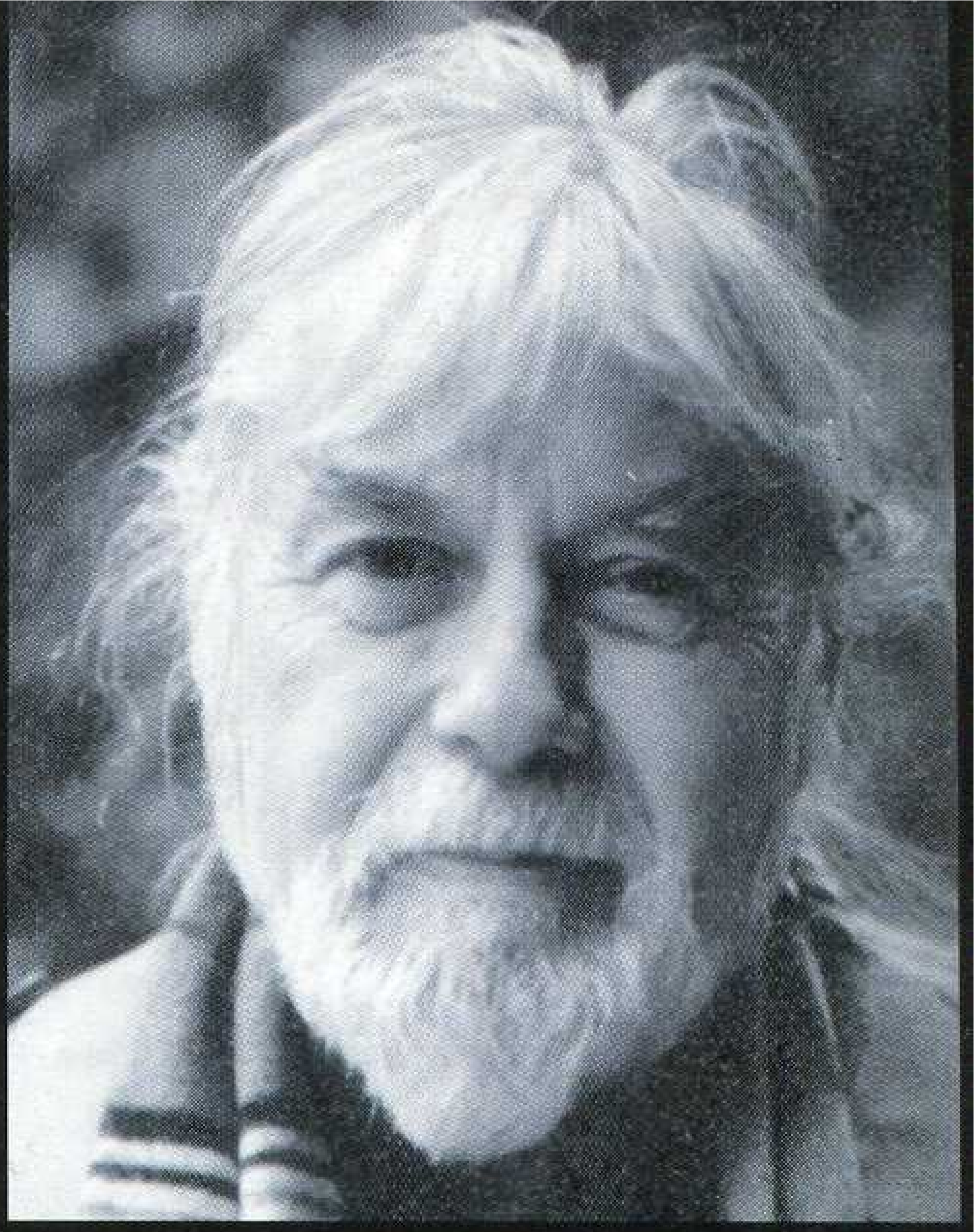

Implanty Obcych

Analiza wszczepów znalezionych u ludzi porwanych przez UFO

Kosmiczna tajemnica

Pułkownik Robert Dean omawia tajny dokument NATO dotyczący UFO

PLUS

Legenda **Świętego Graala:** W poszukiwaniu mitycznego kielicha

Zaraza Pentagonu: Czy AIDS jest tajną bronią biologiczną?

Technologia apokalipsy – przegląd **śmiercionośnych broni** XXI wieku

Wkrótce w numerze 15...

Ptaszarnia – Na tropie tajnej grupy fałszującej informacje o UFO

Kulisy historii **Zamachu bombowego** w Oklahoma City

Rozmowy zmarłych Nagrywanie głosów z tamtego świata

PLUS **Odmienne stany** – badanie tajemnic naszego umysłu

Czy rozwiążemy kiedyś zagadkę potwora z **Loch Ness?**

Tylko u nas **plk Ryszard Grundman** Polski oficer mówi o UFO